WYDANIE PŁOŃSKIE nr 51-52

Tygodnik ciechanowski

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.ciechpress.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 51-52** (2191-2192) **21-28 GRUDNIA 2021 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie P cena 3,50 zł w tym 5% VAT

Spokojnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia z pogodą ducha i nadzieją na lepszy kolejny rok

życzy zespół „Tygodnika”

Dwanaście potraw na wigilijnym stole to jedna z mazowieckich tradycji świątecznych

Fot. D.Krześniak

Święta jak dawniej!

Mazowsze to wyjątkowy region, pełen różnorodnych tradycji i zwyczajów świątecznych. Najwięcej z nich dotyczy Wigilii, która uważana była za wyjątkowy, magiczny dzień. Co robić, aby przeżyć ten czas, tak jak nasi przodkowie?

Czytaj na str. 7

W numerze

- 40 stron
- Życzenia świąteczne od samorządowców i polityków
- Kolorowy kalendarz na 2022 r.

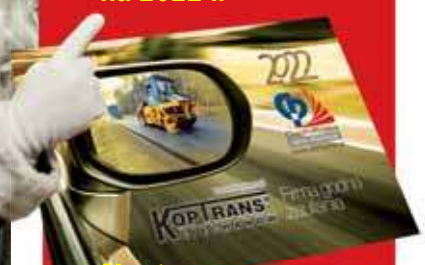

Następny numer „Tygodnika” ukaże się 4 stycznia 2022 r.

Burmistrz Pietrasik nie chce wysokiej pensji

13 grudnia na komisjach Rady Miasta w Płońsku radni mieli zająć ostatecznie ustaleniem wysokości wynagrodzenia.

- Ja nie uciekam od tematu i będę otwarcie rozmawiał z radnymi i postulował ustalenie przez radę mojej nowej pensji w najniższym przedziale ustalonym przez Sejm. Będę też prosił radnych o przekazanie oszczędności budżetowych wynikających z tego tytułu na otwarcie lodowiska miejskiego – zapowiedział burmistrz Andrzej Pietrasik. **Rom**

Czytaj na str. 6

R E K L A M A

R E K L A M A

R E K L A M A

ISSN 0239-6807

eprasa.pl 47cde4e4b7

Stanowiła zagrożenie dla mieszkańców osiedla

Agresywna emerytka chciała podpalić mieszkanie

Kiedy wyobrażamy sobie osiedlowego agresora, raczej nikomu na myśl nie przychodzi 61-letnia kobieta. A jednak. Mieszkanka Pułtuska nie tylko zastraszała partnera i sąsiadów, kierując wobec nich m.in. groźby karalne, ale także próbowała swoje plany wcielić w życie, wrzucając do jednego z mieszkań butelkę z palącą się substancją.

Pułtuscy kryminalni prowadzili kilka postępowań wobec 61-letniej mieszkanki Pułtuska, która agresywnie zachowywała się wobec swojego partnera, a także w stosunku do swoich sąsiadów. Na podstawie dowodów zebranych przez funkcjonariuszy kobiecie postawiono zarzuty między innymi: gróźb karalnych kierowanych pod adresem mieszkańców jednego z pułtuskich osiedli, znieważenia funkcjonariuszy publicznych oraz sprowadzenia niebezpieczeństwa wielkich rozmiarów.

- W miniony czwartek (9 grudnia br.) agresorka ponownie trafiła do pomieszczeń dla osób zatrzymanych w pułtuskiej komendzie, po tym, jak wrzuciła butelkę z palącą się substancją przez okno do jednego z mieszkań w budynku wielorodzinnym, w którym przebywał jej 65-letni partner i 60-letnia sąsiadka. Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń - informuje Renata Soból, zastępczyni rzeczniczki KPP w Płońsku.

Jak poinformowała pułtuska komenda, w piątek (10 grudnia br.) 60-latka została doprowadzona do Prokuratury Rejonowej w Pułtusku, gdzie usłyszała zarzuty. Dodatkowo zastosowano wobec niej środek zapobiegawczy w postaci trzech miesięcy aresztu. Trafiła tam jeszcze tego samego dnia. Za popełnione przestępstwa grozi jej kara 8 lat pozbawienia wolności.

kuj

Znane są już wyniki sekcji dziecka odnalezionego na cmentarzu

Noworodek miał obrażenia głowy

Biegli specjalizujący się w medycynie sądowej ustalili, że noworodek zakopany na cmentarzu w Płońsku żył w momencie narodzin. Na głowie widoczne były obustronne obrażenia mechaniczne. Nieznane natomiast pozostają okoliczności ich powstania.

Noworodka wraz z łożyskiem, zawiniętego w torby i worek na śmieci, zakopanego w jednym z grobów na płońskim cmentarzu, odnalazł pod koniec czerwca br. tamtejszy grabarz, którego uwagę na świeżo rozkopany grób zwróciła przypadkowa osoba.

Pół roku później znane są już szczegółowe wyniki sekcji zwłok dziecka.

- Dziecko płci męskiej było żywe poza łonem matki. Posiadało obrażenia w postaci obustronnego urazu głowy (obrażenia czaszki i śródmózgowia). Urazy te powstały na pewno na krótko przed jego śmiercią – wyjaśnia prokurator Ewa Ambroziak, Prokurator Rejonowa w Płońsku.

Nie wiadomo, czy urazy te powstały w wyniku celowego działania, czy doszło do nieszczęśliwego wypadku. Matka dziecka w dalszym ciągu pozostaje nieznana. Prokuratura prowadzi śledztwo z art. 149 kk, a więc zabójstwa noworodka.

kuj

Przyjechał na przesłuchanie, był pod wpływem alkoholu

Radny na podwójnym gazie

Uwagę dyżurnego żuromińskiej policji zwróciło dziwne zachowanie mężczyzny, który zaparkował na parkingu pod komendą. 54-latek miał prawie promil alkoholu w wydychanym powietrzu. Jak udało się nieoficjalnie ustalić naszej reporterce, tym nietrzeźwym mężczyzną był radny z Lubowidza.

Mieszkaniec gminy Lubowidz miał przyjechać na komendę, ponieważ został wezwany na przesłuchanie.

- Jego nietypowe zachowanie zwróciło uwagę dyżurnego żuromińskiej jednostki. Na podstawie obserwacji oraz wyczuwalnej od niego woni alkoholu, funkcjonariusz powiadomił patrol ruchu drogowego, celem weryfikacji zawartości alkoholu w organizmie. Badanie alkomatem wykazało blisko promil alkoholu. Mężczyzna stracił prawo jazdy - informuje o zajściu Tomasz Łopiński, rzecznik KPP w Żurominie.

Łopiński poinformował także, iż ze względu na ogólny stan psychofizyczny 54-latka policja musiała odstąpić od wykonywanych czynności. Mężczyźnie wyznaczono inny termin stawiennictwa w jednostce.

Policja nie potwierdza tożsamości mężczyzny. Jak udało nam się nieoficjalnie ustalić, nietrzeźwy kierowca, który został dziś zatrzymany na policyjnym parkingu, to Marian O., radny Rady Miejskiej w Lubowidzu. Nie jest to jego pierwsza „przygoda" z jazdą pod wpływem alkoholu. Tym razem za popełniony czyn grożą mu 2 lata pozbawienia wolności.

kuj

Mogło dojść do tragedii

75-latek uderzył w zaparkowanego busa

W Chrzczonach (gm. Rzewnie, pow. makowski) doszło do niebezpiecznego zdarzenia. Kierujący samochodem osobowym 75-latek uderzył w zaparkowanego busa. Trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (13 grudnia br.) około godz. 5.30.

- Według wstępnych ustaleń policjantów pracujących na miejscu zdarzenia 75–letni kierujący nie zachował należytej ostrożności i uderzył czołowo w VW LT zaparkowanego częściowo we wjeździe do posesji i na poboczu. 75–letni mężczyzna z obrażeniami ciała trafił do szpitala - informuje Monika Winnik, rzeczniczka makowskiej komendy.

O tej godzinie jest jeszcze ciemno. Sytuację pogarsza dodatkowo utrzymująca się od kilku dni gęsta mgła. Widoczność jest mocno ograniczona, a najtrudniejsze warunki panują po zapadnięciu zmroku. Policja apeluje o zachowanie należytej ostrożności i dostosowanie prędkości do warunków panujących na drogach.

kuj

Upamiętnić tamte grudniowe dni...

Mija 40 lat od pamiętnych grudniowych wydarzeń roku 1981. To właśnie wtedy wprowadzono w Polsce stan wojenny. By przypomnieć tę datę, 13 grudnia, Miejskie Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku przygotowało specjalną wystawę pn. „Pułtusk w latach 80. XX wieku. Stan wojenny".

FOT. MCKIS PUŁTUSK

Zwiedzanie wystawy

Podczas wernisażu opowiedziano o zebranych eksponatach, które przybliżają fakty dotyczące tamtych dni. – Jako jej komisarz, przygotowałam plansze na bazie archiwalnych dokumentów MCKiS, zbiorów Piotra Mroziewicza i moich. Nadałam jej narracje czasową, tworząc opowieść o naszej, pułtuskiej rzeczywistości, opowiadającej o klimacie miasta lat 80.XX wieku – mówi dyrektor MCKiS Izabela Sosnowicz-Ptak.

Izabela Sosnowicz-Ptak na tle wystawy

W gablotach są zdjęcia, plakaty, a także afisze propagandowe, które przywołują tamte, często smutne wspomnienia. Ważnym elementem wystawy są też wspomniane dokumenty MCKiS, które pokazują aktualne wtedy zarządzenia i decyzje dotyczące życia kulturalnego pułtuszczan. – Wystawę kończy plansza zatytułowana „Absurdy PRL-u. Antologia" Marcina Rychlewskiego, w której znajdują się wpisy do ksiąg skarg i zażaleń oraz „magiczna" tabela nazwana „Uniwersalną ściągaczką zebraniową" – dodaje pani dyrektor. Wystawa będzie czynna do 28 lutego 2022 r.

Przygotowano również zajęcia edukacyjne, dostosowane do wieku odwiedzających wystawę, są to m.in.: kolorowanki wzorowane na telewizyjnych dobranockach, komiksy i krzyżówki dla młodzieży czy pokazy filmów dokumentalnych. W pokazy filmowe wpisuje się też cykl prowadzony przez MCKiS: „Andrzej Wajda – Droga do Oscara". Co miesiąc, pokazywany był kolejny film tego wybitnego reżysera. W grudniu zdecydowano się na film „Człowiek z Marmuru", który zostanie wyświetlony 16 grudnia, o godz. 18 – wstęp na to wydarzenie jest bezpłatny.

Organizatorzy przygotowali również inne, teatralne, wydarzenia, które zagoszczą na scenie w Pułtusku. – Okazało się bowiem, że właściwie nie ma polskiej twórczości teatralnej – sztuk, mówiących o tamtych trudnych czasach. Najpierw natknęłam się na tekst „Przywracanie porządku" Stanisława Barańczaka napisanego między grudniem 1981 a lipcem 1982 roku. Utwór ten zainaugurował 1 listopada 1982 roku ciekawą inicjatywę aktorów zawodowych, a mianowicie tak zwany „Teatr Domowy" – opowiada dyrektor Izabela Sosnowicz-Ptak. W tym nurcie będą wystawione trzy sztuki: „Audiencja" i „Wernisaż" Vaclava Havla oraz „Degrengolada" Pavla Kohouta. Przedstawienia Havla zaplanowano na 14 i 16 grudnia w sali kameralnej, o godz. 19, natomiast trzeci spektakl będzie prezentowany 15 i 17 grudnia, również w sali kameralnej, o godz. 19. Wystąpi Teatr Amatorski MCKiS w składzie: Paweł Grzywacz, Wojciech Szydłowski, Michał Żuk, Artur Bednarek, Artur Gadomski, Julia Szolc oraz Jakub Nowak. Reżyserią zajął się Lech Chybowski.

natson

Mężczyzna maił handlować marihuaną

Narkotykowy biznes ciechanowianina

Ciechanowscy policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o posiadanie znacznej ilości narkotyków i handel nimi. Funkcjonariusze zabezpieczyli blisko 80 gramów marihuany. Najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie. Grozi mu nawet 10 lat pozbawienia wolności.

W ostatnią sobotę (11 grudnia br.) ciechanowscy policjanci zatrzymali 58-letniego mieszkańca Ciechanowa.

- Podczas sprawdzania pomieszczeń zajmowanych przez mężczyznę funkcjonariusze znaleźli i zabezpieczyli znaczną ilość marihuany oraz substancję krystaliczną, która zostanie poddana dokładnemu badaniu w laboratorium kryminalistycznym. W sumie ujawniono blisko 80 gramów narkotyków. Zabezpieczono także wagę elektroniczną i kilka tysięcy złotych. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Policjanci podczas prowadzonych czynności ustalili, że 58-latek zajmował się również handlem narkotykami - informuje Jolanta Bym, rzeczniczka KPP w Ciechanowie.

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego Sąd Rejonowy w Ciechanowie zastosował wobec podejrzanego areszt tymczasowy na 3 miesiące. Mężczyźnie grozi nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

kuj

Zatrzymany za amfetaminę i mefedron

W nocy z 7 na 8 grudnia przed północą w Raciążu na ul. Płockiej policjanci z miejscowego komisariatu zatrzymali do kontroli osobowego volkswagena. Za kierownicą auta siedział 27-letni mieszkaniec gm. Dzierzążnia. Nerwowe zachowanie mężczyzny wskazywało na to, że „może mieć coś na sumieniu".

Funkcjonariusze przeprowadzili kontrolę jego odzieży i wnętrza pojazdu. W plecaku 27-latka policjanci znaleźli saszetkę, a w niej 4 torebki z zapięciem strunowym z zawartością białego proszku, foliowe zawiniątko z krystaliczną substancją oraz wagę elektroniczną i puste „strunówki". Mieszkaniec gm. Dzierzążnia poinformował funkcjonariuszy, że znalezione przez nich substancje to amfetamina i mefedron. Potwierdziły to później przeprowadzone przez funkcjonariuszy wstępne testy. W sumie zabezpieczonych zostało blisko 13 gramów narkotyków.

– Mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areszcie. W czasie kierowania pojazdem był trzeźwy, jednak w związku z podejrzeniem, że mógł kierować pod wpływem narkotyków, pobrana została od niego krew do badań – twierdzi rzeczniczka płońskiej komendy.

Zatrzymanemu przedstawiony został zarzut posiadania substancji psychotropowych, za co grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności. W zależności od wyniku badania laboratoryjnego krwi może usłyszeć kolejne zarzuty.

rom

eprasa.pl 47cde4e4b7

Prospołeczna inicjatywa miasta

Przed budynkiem MOPS stanęła Jadłodzielnia.

Tego typu rozwiązania, pomagające mieszkańcom miast dzielić się jedzeniem, funkcjonują m.in. w Niemczech, Holandii, Szwajcarii czy we Włoszech. Jadłodzielnie pozwalają racjonalnie gospodarować nadmiarem żywności i oferować dyskretną pomoc tym, którzy jej potrzebują. W specjalnej lodówce oraz szafce jedzenie może pozostawić każdy z mieszkańców.

Dyrektor MOPS Monika Lemanowicz i prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński

Pomimo drożyzny w sklepach niejednemu nadal zdarza się kupić za dużo. Szczególnie w okresie przedświątecznym dajemy się ponieść szałowi zakupów, bo tradycja bierze górę. Z końcem grudnia polskie „zastaw się a postaw się" znów będzie królować w wielu domach, także ciechanowian, co poskutkuje tonami zmarnowanej żywności. Po świętach jedzenie zalegnie w lodówkach, a my znów pójdziemy do sklepu po „świeże bułki".

Ciechanowska Jadłodzielnia czynna całodobowo

Ratusz zaproponował mieszkańcom przyłączenie się do popularnej w wielu krajach idei dzielenia się żywnością z potrzebującymi. Przed budynkiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przy ul. Sienkiewicza 32 D już dostępna jest Ciechanowska Jadłodzielnia. To specjalnie oznaczona lodówka, do której o dowolnej godzinie można oddawać jedzenie, z którego nieodpłatnie skorzystać mogą osoby potrzebujące.

– *„Foodsharing", czyli dzielenie się wartościowym jedzeniem, którego jedni mają za dużo, z tymi, którzy mają go za mało jest istotną wartością społeczną, praktykowaną w wielu miastach na świecie. Specjalna lodówka i szafka ustawiona przed MOPS mają nas zachęcić do tego, abyśmy nie marnowali i nie wyrzucali żywności. W Polsce każdego roku do kosza trafia jej ok. 5 mln ton. Takie inicjatywy mają pokazać problem i zachęcić zarówno do rozsądnych zakupów, jak i dzielenia się tym, czego mamy ponad stan* – powiedział prezydent Krzysztof Kosiński.

Najwięcej jedzenia marnują gospodarstwa domowe

Jak podaje Bank Żywności, na etapach produkcji, przetwórstwa, dystrybucji i konsumpcji w Polsce rocznie marnuje się prawie 5 milionów (4 840 946) ton żywności. Najwięcej marnują konsumenci - aż 60%, czyli blisko 3 mln ton wyrzucanej żywności pochodzi z gospodarstw domowych. Za 30% strat odpowiadają natomiast produkcja i przetwórstwo. W Polsce w każdej sekundzie przez cały rok wyrzucamy do kosza blisko 153 kilogramy żywności, z czego aż 92 kg w polskich domach.

Kupiłeś zbyt dużo? Podziel się!

Warto przejrzeć zawartość lodówki zanim będzie za późno. Zbyt dużą ilość żywności lepiej oddać potrzebującym, niż dwa dni później z żalem wyrzucać do kosza.

Lodówka została umieszczona przy parkingu obok MOPS, co gwarantuje wygodny dojazd i komfort wypakowania jedzenia.

W Ciechanowskiej Jadłodzielni można pozostawiać tylko produkty nadające się do spożycia. Wszystkie produkty żywnościowe powinny być szczelnie zapakowane lub umieszczone w pojemnikach. W jadłodzielni można też pozostawić wyroby i przetwory własne (np. ciasto, zupę), o ile są starannie i szczelnie zapakowane z naklejonym opisem i datą przygotowania.

Dopuszczalna jest żywność, która przekroczyła już datę minimalnej trwałości („najlepiej spożyć przed"), ale nie przekroczyła terminu przydatności do spożycia („należy spożyć do" - określenie wskazuje do kiedy spożycie danego produktu jest na pewno bezpieczne dla zdrowia).

Dokładnie sprawdźmy, co zostawiamy

W jadłodzielni nie należy zostawiać produktów z oznakami popsucia (nietypowy zapach, kolor, wydęte wieczka, obecność pleśni, nadgnicie) oraz produktów żywnościowych, które miały kontakt z odpadami spożywczymi, komunalnymi lub znajdowały się w kontenerach na odpady.

Zgodnie z regulaminem Ciechanowskiej Jadłodzielni w lodówce nie można zostawiać: żadnego rodzaju surowego mięsa, produktów wytworzonych z niepasteryzowanego, „surowego" mleka, potraw zawierających surowe jaja, produktów już napoczętych (np. otwartych puszek, słoików), produktów, które wymagają trwałych warunków chłodniczych, a które przebywały poza lodówką dłużej niż 30 minut.

Należy też zaznaczyć, że regulamin jadłodzielni zabrania pozostawiania w niej alkoholu.

Korzystanie z produktów, którymi mieszkańcy chcą podzielić się poprzez jadłodzielnię odbywa się na własną odpowiedzialność. **AZ**

Budżet miasta z wieloma inwestycjami

Ciechanów realizuje kolejne inwestycje drogowe

Zakończyła się modernizacja ul. Granicznej i ul. Widnej. Trwa przebudowa ul. Opinogórskiej. Są oferty wykonawców w przetargu na remont ul. Asnyka i ul. Dębowej. W drugiej połowie przyszłego roku mają ruszyć modernizacje ulic: Skłodowskiej-Curie, Rycerskiej, Kmicica, Zagłoby. Tuż po Nowym Roku ratusz rozpisze przetarg na budowę wiaduktu pieszo-rowerowego na Krubinku.

Kończący się 2021 rok obfitował w realizację szeregu inwestycji miejskich w obszarze infrastruktury drogowej. Swoje oblicze zmieniły ul. Graniczna i ul. Widna, gdzie wymieniono nawierzchnię, wybudowano nowe chodniki, oświetlenie oraz kolejną w mieście ścieżkę dla rowerzystów. Przy szkole powstało rondo i dodatkowe miejsca parkingowe. Wyremontowano też drogi na osiedlu „Kargoszyn" (ul. Andersena, ul. Bartołda, na ukończeniu jest przebudowa drugiej części ul. Dygasińskiego). Przebudowę przeszła ul. Okopowa, która ma już nową nawierzchnię z kostki, chodniki i kanalizację deszczową.

Miasto nie zwalnia tempa

Intensywne prace trwają na ul. Opinogórskiej, która także będzie miała nową nawierzchnię. Dzięki tej inwestycji ulice Pułtuską z ulicą Kącką połączy kolejny w Ciechanowie ciąg pieszo-rowerowy. Ponadto powstaną parkingi przy ogrodach działkowych, zatoki dla autobusów i energooszczędne oświetlenie.

– *Odnowione drogi to większe bezpieczeństwo mieszkańców każdego dnia. Z kolei nowe ścieżki rowerowe zachęcają do korzystania z jednośladu bez obaw, że zbyt blisko nas przejedzie rozpędzone auto. Czeka nas jeszcze wiele podobnych inwestycji. Plany na najbliższe lata są dla nas dużym wyzwaniem, ale to, co już udało się zrobić pokazuje, że wywiążemy się z deklaracji* – mówi prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński.

Plany na 2022 rok

W 20222 modernizację przejdzie kolejna droga na osiedlu „Kargoszyn". Miasto aplikowało kilkukrotnie o pieniądze na ten cel od polskiego rządu, ale trzykrotnie otrzymało decyzję odmowną bez podania przyczyny. W ostatnim kwartale roku zapadła decyzja, że droga zostanie zmodernizowana wyłącznie za pieniądze miejskie. Na ul. Asnyka przebudowana będzie jezdnia, powstaną nowe chodniki i miejsca parkingowe dla samochodów. Remont obejmie też budowę dwóch zatok autobusowych. Wybudowane zostanie również nowe oświetlenie (ponad 25 lamp typu LED). Modernizacja ul. Asnyka będzie wymagała przebudowy sieci kanalizacji deszczowej i infrastruktury podziemnej kolidującej z planowanym zagospodarowaniem. Prace budowlane mają ruszyć już wczesną wiosną 2022 r. Do ratusza wpłynęły cztery oferty od potencjalnych wykonawców, którzy starają się o realizację zadania.

Modernizacja ul. Opinogórskiej w Ciechanowie

Wyremontowana zostanie też ul. Dębowa. W jej przypadku ratusz otrzymał aż pięć ofert w prowadzonym właśnie postępowaniu przetargowym.

W drugiej połowie 2022 roku ma rozpocząć się remont ul. M. Skłodowskiej-Curie, tak jak i ulic: Rycerskiej, Kmicica i Zagłoby. Inwestycje te potrwają co najmniej do połowy 2023 roku.

Z kolei w ul. Przasnyskiej wybudowany będzie chodnik, a w ul. Mławskiej rozpocznie się budowa chodnika i kolejnej już w mieście ścieżki rowerowej. Pomiędzy ul. Tatarską a ul. Kopernika powstanie ciąg pieszo-rowerowy z oświetleniem, a w ul. Powstańców Wielkopolskich ścieżka rowerowa.

Wiadukt na Krubinku dla pieszych i rowerzystów

W nadchodzącym roku na Krubinku miasto wybuduje wiadukt pieszo-rowerowy nad linią kolejową w ciągu ul. M. Skłodowskiej-Curie i ul. Ceramicznej. Ratusz już złożył wniosek o wydanie decyzji pozwalającej na budowę. Na początku roku ma zostać ogłoszony przetarg, który pozwoli wyłonić wykonawcę tej oczekiwanej od dawna przez mieszkańców inwestycji. Zapewni ona bezpieczne przejście nad magistralą kolejową.

Aleją Unii Europejskiej aż do Gruduskiej

W planach jest też przedłużenie alei Unii Europejskiej. W 2022 r. opracowana ma być dokumentacja techniczna i uzyskane zezwolenia na realizację inwestycji. Podobnie jak w przypadku pierwszego etapu budowy tej drogi, miasto planuje ubiegać się o środki unijne na jej wykonanie.

– *Dążymy do zdecydowanego odciążenia komunikacyjnego centrum Ciechanowa. Do 2025 roku powinniśmy mieć obwodnicę północno-wschodnią wykonaną siłami miasta. Dane pokazują, że wybudowaną przez miasto aleją Unii Europejskiej dziennie przejeżdża nawet ponad 4 tys. kierowców. Przedłużenie tej drogi zapewni jeszcze większy komfort i bezpieczeństwo dla mieszkańców* – deklaruje prezydent Kosiński. **AZ**

eprasa.pl 47cde4e4b7

Koniec roku to refleksje, przemyślenia, ale również plany…

Rozmowa ze Starostą Powiatu Ciechanowskiego Joanną Potocką-Rak

*** Okres przedświąteczny, to tradycyjne wydarzenia organizowane przez Powiat Ciechanowski, ale też nowe inicjatywy, które szybko zdobyły akceptację mieszkańców, to także kolejne Święta w pandemii**

Boże Narodzenie to najbardziej rodzinne Święta w naszej tradycji, to szczególny czas dla rodziny i najbliższych. To także niestety już drugie Święta z piętnem pandemii w tle. Nie zawsze i nie dla wszystkich będą radosne i wesołe, to bardzo trudny czas, zwłaszcza wtedy gdy brakuje obecności osób, które przecież zawsze były… Gdy dzieci po raz pierwszy nie mogły mieć normalnych Świąt w roku ubiegłym wyruszyliśmy przez Powiat z Powiatowym Zaprzęgiem Świętego Mikołaja. W tym roku kontynuowaliśmy tę akcję świąteczną, która spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem naszych mieszkańców. Odwiedziliśmy wiele miejscowości z Powiatu Ciechanowskiego, przez trzy dni przejechaliśmy blisko 400 km, a na swojej drodze spotkaliśmy setki uśmiechniętych nie tylko dzieci. Powiatowy Zaprzęg to nie tylko zabawa i drobne upominki, to także sygnał, że jesteśmy w tym niezwykle trudnym czasie z naszymi mieszkańcami, chociaż może wygodniej byłoby się po prostu zamknąć i wiele tłumaczyć pandemią. To nie tylko budowanie poczucia bezpieczeństwa, ale podkreślenie, że jesteśmy razem nie tylko wtedy gdy jest spokojnie i bezpiecznie, ale też wtedy gdy tego wymagają okoliczności i po prostu powinniśmy być.

Powiatowy Zaprzęg to nie tylko zabawa i drobne upominki, to także sygnał, że jesteśmy w tym niezwykle trudnym czasie z naszymi mieszkańcami

*** Zbliżający się koniec roku to podsumowanie najważniejszych inwestycji i wydarzeń mijającego, ale także plany i budżet na Nowy 2022 Rok.**

- Trudno w kilku zdaniach podsumować to, co zostało zrealizowane i zainicjowane w mijającym 2021 r. To był niezwykle trudny rok z wielu względów, ale dzięki świetnym współpracownikom, zadania które zostały zaplanowane w większości zrealizowaliśmy. Staramy się wprowadzać równowagę pomiędzy realizowanymi inwestycjami drogowymi, a chociażby inwestycjami w obszarze szeroko rozumianej polityki społecznej czy kultury. Dlatego zaczęliśmy budowę Powiatowego Domu Dzieci i Powiatowego Centrum Opieki Wytchnieniowej. Pierwsza inwestycja to zapewnienie właściwych warunków do instytucjonalnej pieczy zastępczej dla nieletnich, a druga to wsparcie rodzin i opiekunów osób chorych i niepełnosprawnych w opiece czasowej, którzy wymagają opieki ciągłej. To zadania wieloletnie, które będą kontynuowane również w 2022 roku. Największa inwestycja realizowana wspólnie z Samorządem Województwa Mazowieckiego czyli budowa Centrum Administracyjnego, to stworzenie nowoczesnych warunków dla funkcjonowania instytucji szczebla wojewódzkiego i powiatowego i oczywiście lepsza obsługa naszych mieszkańców. Zakończenie tego zadania planujemy na rok 2023. Zakończyliśmy też wiele zadań drogowych, a największą inwestycją z tego obszaru była przebudowa drogi na odcinku Opinogóra – Długołęka, zrealizowana dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Dróg. Zakończyliśmy budowę ścieżki rowerowej Ciechanów – Gołotczyzna, która już jest oceniana przez użytkowników

Odwiedziliśmy wiele miejscowości z Powiatu Ciechanowskiego, przez trzy dni przejechaliśmy blisko 400 km, a na swojej drodze spotkaliśmy setki uśmiechniętych nie tylko dzieci.

eprasa.pl 47cde4e4b7

jako najlepsza tego rodzaju inwestycja w Powiecie. W 2022 roku zakończymy drugi etap zadania czyli Budowę Parku Rekreacyjno – Poznawczego w Gołotczyźnie. To są działania, które swoim oddziaływaniem społecznym wykraczają poza obszar na którym są realizowane. Przed nami przebudowa Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie, zadanie na które otrzymaliśmy dofinansowanie w wysokości 4 mln zł, w ramach którego powstanie nowa sala kinowa i scena letnia. Nie zapominamy o drogach. Rok 2022, to realizacja dużych inwestycji z tego obszaru. Kompleksową przebudowę przejdą drogi powiatowe w miejscowościach Rydzewo, Gąsocin czy Wola Młocka, nową nawierzchnię i ścieżkę rowerową będzie miała również ulica Leśna, na której przebudowę otrzymaliśmy wsparcie w ramach Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. To będą wielomilionowe projekty, na których realizację mieszkańcy czekają od wielu, wielu lat. Oprócz inwestycji realizowaliśmy i realizujemy szereg inicjatyw społecznych. Powtórzę to, co zawsze powtarzam, Powiat to nie tylko drogi, to przede wszystkim mieszkańcy. Staramy się zauważyć i docenić różne grupy społeczne i zawodowe. Ten trudny czas szczególnie wymaga podkreślenia roli i siły społeczeństwa lokalnego jako całości. To nie jest czas na dodatkowe podziały.

*** Koniec roku to także refleksje, przemyślenia, ale też plany nie tylko w obszarze zawodowym**

- Rok 2021 był jednym z najtrudniejszych z jakim się musieliśmy zmierzyć. W maju odszedł nagle Wicestarosta Stanisław Kęsik i nadal trudno jest nam się pogodzić z tą stratą. Nasza współpraca to był świetny czas. Poczucie humoru, intelekt, ogromne doświadczenie, podobne spojrzenie na wagę spraw samorządowych i pokora życiowa, taki był Stanisław. Niestety nie zakończymy tej kadencji razem, widocznie tak miało być, ale pamiętamy i będziemy pamiętać.

Ten rok obfitował w wiele tragicznych wydarzeń i wiadomości. Dlatego nie planuję powitania Nowego 2022 Roku, tylko zdecydowane pożegnanie roku 2021. Oczywiście mam nowe pomysły i plany, a ich realizacja na pewno wielu zaskoczy, ale ze szczegółami poczekajmy jeszcze kilka miesięcy. Jedno pozostaje niezmienne, to wszystko co Państwo widzicie i oceniacie na co dzień, to nie jest działanie jednostki, to ciężka praca i zaangażowanie wielu osób. Pragnę podziękować Pani Skarbnik, Pani Sekretarz oraz wszystkim Kierownikom Wydziałów i Pracownikom Starostwa Powiatowego, Dyrektorom, Kierownikom i Pracownikom Jednostek Organizacyjnych Powiatu oraz oczywiście Zarządowi i Radnym Rady Powiatu Ciechanowskiego, jeszcze raz dziękuję za doskonałą współpracę w tym trudnym 2021 r.

Z Takim Zespołem Świetnych Współpracowników wszystko jest możliwe. Dlatego na pewno będzie sporo nowych inicjatyw i ciekawych realizacji, nie tylko w obszarze inwestycji infrasrukturalnych. **A.Z.**

„Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie"
Cyprian Kamil Norwid

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
życzymy Państwu tego co najważniejsze, stabilizacji,
zdrowia, radości i odpoczynku w gronie najbliższych.
Życzymy tradycyjnych, rodzinnych i pachnących
choinką i makowcem świąt, takich z pozoru zwykłych,
które w dzisiejszej rzeczywistości
okazują się wyjątkowe i niezwykłe.
Niech ten Nowy 2022 Rok
przyniesie nam powrót do normalności.

Sławomir Morawski
PRZEWODNICZĄCY
RADY POWIATU CIECHANOWSKIEGO

Joanna Potocka-Rak
STAROSTA
POWIATU CIECHANOWSKIEGO

Marek Marcinkowski
WICESTAROSTA
POWIATU CIECHANOWSKIEGO

oraz Zarząd, Radni Rady Powiatu Ciechanowskiego
i Pracownicy Starostwa Powiatowego w Ciechanowie

eprasa.pl 47cde4e4b7

Burmistrz Pietrasik nie chce wysokiej pensji

13 grudnia na komisjach Rady Miasta w Płońsku radni mieli zająć ostatecznie ustaleniem wysokości wynagrodzenia. - Ja nie uciekam od tematu i będę otwarcie rozmawiał z radnymi i postulował ustalenie przez radę mojej nowej pensji w najniższym przedziale ustalonym przez Sejm. Będę też prosił radnych o przekazanie oszczędności budżetowych wynikających z tego tytułu na otwarcie lodowiska miejskiego – zapowiedział burmistrz Andrzej Pietrasik.

Choć sprawa wydawała się przesądzona, podczas ostatniej sesji Rada Miasta zdecydowała o zdjęciu punktu w sprawie wynagrodzenia burmistrza z porządku obrad. Sekretarz Andrzej Bogucki uzasadniał, iż istnieją wątpliwości, czy dodatek stażowy powinien być uwzględniony przy wyliczaniu maksymalnego wynagrodzenia oraz czy powinno być wypłacone wyrównanie od 1 sierpnia. Zgodnie z projektem uchwały, burmistrz miał zarabiać 20 tys. zł brutto. Na tej samej sesji burmistrz zapowiedział, że w tym sezonie nie będzie lodowiska, co skrytykowało starostwo gotowe pomóc finansowe w jego utrzymaniu.

12 grudnia okazało się, że faktyczny powód tego posunięcia mógł być inny. Andrzej Pietrasik przypomniał, że w 2018 roku Sejm obniżył samorządowcom pensje o 20 procent. W efekcie jego wynagrodzenie wynosi obecnie 10620 zł brutto (na rękę niecałe 6 tys. zł).

- Raptem, po 3 latach, Sejm zmienił zdanie i uchwalił nową ustawę – tym razem podwyżkę dla samorządowców. Ustawa zobowiązuje Radę Miasta do przegłosowania podwyżki dla burmistrza i musi uchwalić dla mnie nową pensję z przedziału minimalnie 16 033,20 zł brutto do maksymalnie 20 041,50 zł brutto. O podwyżkę nie prosiłem i choć uważam, że podwyżki – po tej obniżce z 2018 roku – były potrzebne, to jednak nie czas na tak drastyczne podwyżki. Podwyżki nie licują z ogólną sytuacją w samorządach w Polsce, które borykają się z wieloma problemami finansowymi i spadkiem przychodów. Dotyczy to niestety również Płońska – skomentował Andrzej Pietrasik.

Dodał, że zaoszczędzone w ten sposób fundusze będą stanowiły stanowiły wkład na otwarcie lodowiska. **rom**

Darczyńcy krwi

Oddział Rejonowy PCK w Ciechanowie na uroczystej gali (8 grudnia br.) nagrodził i odznaczył honorowych dawców krwi z pow. ciechanowskiego.

Fot. PCK w Ciechanowie

Odznaczono 70, szczególnie zasłużonych krwiodawców z Ciechanowa oraz z powiatu. Wręczono 3 złote oraz 3 brązowe Krzyże Zasługi, natomiast „Kryształowym Sercem" uhonorowano 4 dawców krwi. Otrzymali je: Złoty Krzyż - Krzysztof Brala, Sławomir Kierski oraz Zdzisław Otłowski; Brązowy Krzyż - Tomasz Borzym, Mirosław Ciarkowski i Dawid Łubiński. Ponadto wręczono cztery Kryształowe Serca, którymi uhonorowano Wandę Klimaszewską, Krzysztofa Siemiatkowskiego, Cezarego Wasilewskiego orz Jacka Zbrzeznego.

Wśród zaproszonych krwiodawców liczną grupę stanowili młodzi ludzie z klubów, wśród nich wielu mundurowych. Otrzymali oni honorowe Odznaki „ HDK - Zasłużony dla Zdrowia Narodu" oraz „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi". Honorowa odznaka trafiła także do Klubu HDK przy zakładzie Metaltech w Ciechanowie. Pamiętano nie tylko o samych „darczyńcach krwi", ale również o tych, którzy wspierają i promują honorowe krwiodawstwo.

Dziekan Wydziału Pielęgniarstwa PUZ w Ciechanowie dr Ewa Wiśniewska wygłosiła tematyczny odczyt - „Jak działa człowiek".

Całość uświetnili artyści Maja Fijałkowska oraz Halina Benedyk.

Taka gala Honorowych Dawców Krwi, z upominkami dla krwiodawców, mogła być zorganizowana dzięki sponsorom, fundatorom i przyjaciołom Polskiego Czerwonego Krzyża.

R.

Nowa hybryda w płońskiej komendzie

Komenda Powiatowa Policji w Płońsku wzbogaciła się o nowy radiowóz. Hybrydowa toyota corolla użytkowana będzie przez funkcjonariuszy wydziału ruchu drogowego miejscowej komendy.

Samochód został zakupiony w ramach dostaw centralnych realizowanych przez KGP, przy wsparciu finansowym ze strony lokalnych samorządów.

W poprzedni wtorek przed budynkiem Komendy Powiatowej Policji w Płońsku odbyło się uroczyste przekazanie nowego policyjnego radiowozu. Jest to pierwszy pojazd z napędem hybrydowym, który będzie jeździł po drogach powiatu płońskiego.

Nowy radiowóz płońskich policjantów to Toyota Corolla wyposażona w benzynową jednostkę 1.8 o mocy 140 KM oraz silnik elektryczny i 6 biegową, automatyczną skrzynię biegów. Jego wartość to 110 tys. zł.

Pojazd został zakupiony w ramach dostaw centralnych realizowanych przez KGP, przy wsparciu finansowym ze strony lokalnych samorządów. Zakup toyoty dofinansowany został przez: starostwo, miasta Płońsk,

fot. KPP w Płońsku

Raciąż i Sochocin, miasto i gminę Czerwińsk oraz gminy Płońsk, Raciąż, Dzierzążnia i Załuski.

– Modernizacja floty policyjnej poprawi warunki służby funkcjonariuszy, co z pewnością przełoży się na zwiększenie skuteczności ich działań oraz wzmocni poczucie bezpieczeństwa mieszkańców – przekonuje Kinga Drężek-Zmysłowska, rzeczniczka komendy powiatowej policji.

rom

eprasa.pl 47cde4e4b7

Święta jak dawniej!

Mazowsze to wyjątkowy region, pełen różnorodnych tradycji i zwyczajów świątecznych. Najwięcej z nich dotyczy Wigilii, która uważana była za wyjątkowy, magiczny dzień. Co robić, aby przeżyć ten czas, tak jak nasi przodkowie? Kilka wskazówek poniżej.

fot. D. Krześniak

Dwanaście potraw na wigilijnym stole to jedna z mazowieckich tradycji świątecznych

Udekorowany dom

Od XIX w. w każdym polskim domu musiała być choinka, a na niej liczne ozdoby, ale tylko własnoręcznie wykonane! Gotowe były wręcz bojkotowane. Ozdoby wykonywano z bibuły, słomy czy papieru. Dawniej domy na Mazowszu zdobiły też wieszane pod sufitem światy lub podłaźniczki.

W adwent na roraty

Poza umyciem wszystkich okien i wysprzątaniem każdego kąta, obowiązkiem w czasie adwentu był udział w roratach. To ważny, duchowy wymiar przygotowania się do świąt.

Siano i snopy zboża na pamiątkę

Wiele mazowieckich domów pamięta czasy, kiedy w Wigilię wnoszono do domów całe wiązki siana, które rozrzucano na stół i pod ławę. Snopki ustawiane w kątach symbolizowały grotę betlejemską i miały przynosić rodzinie szczęście w nadchodzącym roku.

Z boku Fot. M. Pepłowska

Światy to ozdoby własnoręcznie wykonywane z opłatka

Pobudka o świcie

Starsze pokolenia do dziś powtarzają, że to, co wydarzy się w Wigilię, decyduje o naszych losach. Upominają więc, by być zorganizowanym i nie leniuchować. Najmłodszych strofują, aby wstali rano i nie narażali się na kary, np. niewłaściwym zachowaniem. W myśl porzekadła „Jaka Wigilia, taki cały rok".

Postna wigilia

Kotlety, barszczyk czy makowiec – o tych przysmakach nie mogło być mowy przez cały wigilijny dzień. Najwytrwalsi do dziś głodują o chlebie i wodzie, by wraz z pierwszą gwiazdką zasiąść do stołu pełnego bezmięsnych przysmaków. Dawniej w czasie całego adwentu nie urządzano też żadnych imprez ze skoczną muzyką.

Na stole królują ryby

Świeże ryby to podstawa wigilijnej kolacji. Dawniej pojawiały się one na stołach tylko wtedy, gdy w okolicy domostw były rzeki bądź stawy. W Warszawie natomiast dostęp do różnorodnych produktów był większy, gospodynie podawały więc swoim gościom okonie, szczupaki w szafranie, ciasta i bakalie. Wierzono, że obfitość wigilijnych potraw zapewni dobrobyt na cały rok.

12 postnych potraw na stole

Jedną z tradycji, która zachowała się do dziś jest zasada, że na wigilijnym stole powinno znaleźć się 12 potraw z produktów z pola, sadu, ogrodu, lasu i wody. Każdej z nich trzeba spróbować, aby cieszyć się powodzeniem w najbliższej przyszłości. To, co powinno znaleźć się na świątecznych stołach zależy od regionu. Np. w północnej części regionu - czerwony barszcz z uszkami, kluski z makiem, zupa owocowa z kluskami, pierogi z grzybami, grzyby obsmażane w cieście, grochu z kapustą czy śledzie podawane z kartoflami. Natomiast typowa dla Radomia jest bardzo gęsta zupa oparta na suszu owocowym i zaprawiana mlekiem, czyli pamuła.

Parzysta liczba gości

W dawnych mazowieckich dworach pilnowano, by przy stole wigilijnym zasiadała parzysta liczba gości. Wierzono, że nietrzymanie się tej zasady oznacza, że któryś z biesiadników nie doczeka kolejnych świąt…

Puste miejsce przy stole

W wielu domach nadal zostawia się jedno puste miejsce przy wigilijnym stole. Może z niego skorzystać zbłąkany wędrowiec. Dawniej na pusty talerzyk odkładano cząstki opłatka, dzieląc się nim w ten sposób z duszami bliskich zmarłych.

Łamanie się opłatkiem

Kolorowy opłatek przeznaczony jest dla zwierząt. Dawniej wierzono, że w ten jedyny wieczór mogą one przemówić do gospodarzy. Białym opłatkiem natomiast łamiemy się z bliskimi, składając życzenia przy wigilijnym stole.

Zmarli są z nami w Wigilię

Nasi przodkowie wierzyli, że w wigilijny wieczór wokół stołu gromadzą się bliscy zmarli. Trzeba więc uważać, by nie usiąść biednej duszyczce na kolanach. Stąd zwyczaj dmuchania na ławkę bądź krzesło przed usadowieniem się na nim. Gospodynie z tradycjami nigdy nie zabierały dań ze stołu tuż po kolacji. Wierzono, że dusze zmarłych, które odwiedzają domostwa mogą się nimi posilić.

W Wigilię bez długów

Do dziś w wielu domach pamięta się, że czas przed pierwszą gwiazdką jest też ostatnim dzwonkiem na rachunek sumienia i przypomnienie, czy na pewno oddaliśmy wszystkim pożyczone rzeczy. W przeciwnym razie dłużnikami będziemy również w kolejnym roku.

Słowa mają moc

Nasi przodkowie byli przekonani, że spełni się to, co wypowiedziane w Wigilię. Nie wolno było złorzeczyć nawet w myślach!

Obrzucanie owsem

Ta roślina sprzyjała nawiązywaniu kontaktów towarzyskich. Im więcej owsa było we włosach u panien, tym większe powodzenie miały u chłopców i szanse na zamążpójście w nadchodzącym roku. Zwyczaj obrzucania owsem był typowy dla Ziemi Radomskiej. Ludność wierzyła, że zostanie on poświęcony i posłuży do przyszłorocznych zasiewów.

Szczodrak w podarku

Boże Narodzenie to czas przepełniony serdecznością i radością. Przemiłym zwyczajem było wręczanie sobie podarków – małych ciasteczek zwanych szczodrakami.

Niech to będą piękne Święta!

– To piękne święta, związane z naszą chrześcijańską tradycją z jednej strony, a poczuciem rodzinnej wspólnoty z drugiej. Bardzo sobie cenię te święta i bardzo na nie czekam – mówi marszałek **Adam Struzik**, z którym rozmawiamy o tradycjach świątecznych w jego rodzinie. – *Wigilię i święta Bożego Narodzenia zawsze spędzam w gronie rodzinnym. To dla mnie duże przeżycie duchowe i czas spędzony z rodziną. W naszym domu to Wigilia jest szczególnie świąteczna. Jest to związane z naszą tradycją kulinarną i muzyczną. Wspólnie kolędujemy i obowiązkowo bierzemy udział w Pasterce.*

eprasa.pl 47cde4e4b7

Rozrywkowy sołtys

Paweł Dramiński wygrał w „Kole Fortuny"

Sołtys Nowopola w gminie Siemiątkowo (pow. żuromiński) wygrał finał popularnego telewizyjnego programu rozrywkowego. Jak sam wyjaśnił, do udziału nakłoniła go córka, Alicja.

Popularny teleturniej TVP polega na odgadywaniu haseł mając kręcąc tytułowym kołem fortuny. Koło to istna loteria. Może doprowadzić do bogactwa, albo wręcz przeciwnie – do bankructwa.

Sołtysa Nowopola, Pawła Dramińskiego, do udziału w teleturnieju zachęcała córka, Alicja.

- Córka obserwowała mnie, kiedy oglądałem ten program i odgadywałem hasła jeszcze zanim uczestnicy je odkryli. Namawiała mnie, żebym spróbował swoich sił, ja mówiłem, że spróbuję, ale tak naprawdę się nie zgłaszałem. Aż pewnego dnia Alicja postawiła na swoim – opowiada pan Paweł.

Udział w programie trochę sołtysa Nowopola stresował, ale ostatecznie bardzo ciepło wspomina swój udział w tej przygodzie.

- Wiadomo, trochę się stresowałem, ale to była fantastyczna przygoda. Bardzo miła atmosfera, uprzejmi prowadzący. Było bardzo sympatycznie - wspomina Paweł Dramiński.

W programie emitowanym w piątek (3 grudnia br.) mieszkaniec gm. Siemiątkowo dotarł do samego finału. Udało mu się zdobyć nagrodę w wysokości 15 tys. zł. Pan Paweł pytany, czy gdyby mógł wziąłby jeszcze raz udział w Kole Fortuny odpowiada, że jak najbardziej.

Rozrywkowemu, pozytywnemu sołtysowi Nowopola gratulujemy wygranej i córki, która wspiera go w dążeniu do spełniania marzeń. **kuj**

fot. „Koło Fortuny TVP" / materiały prasowe

Bogurzynek - Mdzewo

Droga za 27 mln zł

Oficjalnie przekazano do użytku przebudowaną w minionych dwu latach drogę z Bogurzynka do Mdzewa. Była to największa tego typu inwestycja powiatu mławskiego w ostatnich dekadach. Kosztowała 27,4 mln zł.

Łączy drogę z Mławy w kierunku, Szreńska, Radzanowa, Raciąża, Płocka z krajową „siódemką". Cała ta trasa, o długości 10,6 km, została kompletnie zmodernizowana w dwóch etapach. Poszerzono jezdnię i położono nową warstwę asfaltu, zbudowano rowy odwadniające, chodniki na terenach zabudowanych, wyremontowano most na rzecze Sewerynce w Kowalewku.

Na realizację tego zadania 21 mln zł przeznaczył Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg Lokalnych, dofinansowały je także gminy Wiśniewo (ponad 1,2 mln zł) i Strzegowo (prawie 2 mln zł), pozostałą kwotę wyłożył samorząd powiatowy.

Symboliczną wstęgę – przy kościele w Dąbrowie – przecięli przedstawiciele władz powiatowych, wojewody mazowieckiego, Ministerstwa Aktywów Państwowych i wykonawców, a także wójtowie i parlamentarzyści. Starosta Jerzy Rakowski, dziękując tym, którzy doprowadzili do sfinalizowania tej inwestycji, powiedział, iż w rezultacie powstała droga bezpieczna, z najnowocześniejszymi rozwiązaniami. **(kj)**

Fragment drogi Bogurzynek – Mdzewo

Wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
wypełnionych miłością, niosących spokój i odpoczynek oraz pomyślności, wiary i powodzenia w nadchodzącym 2022 Roku wszystkim naszym dostawcom mleka, kontrahentom oraz czytelnikom
CSM Ciechanów
życzy
Ciechanowska Spółdzielnia Mleczarska
FCP-477

Przy wigilijnym stole łamiąc opłatek święty, pomnijcie, że dzień ten radosny w miłości jest poczęty.
Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2022 życzymy wszystkim mieszkańcom gminy Karniewo zdrowia, spokoju ducha i spełnienia najskrytszych marzeń oraz powodzenia w realizacji przyszłych zamierzeń.
Przewodnicząca Rady Gminy Karniewo
Beata Krystyna Jackowska
Wójt Gminy Karniewo
Michał Wojciech Jasiński
Pracownicy Urzędu Gminy i jednostek organizacyjnych: GOK, GBP, GOPS
FCP-457

Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia wypełnione będą miłością i spokojem,aby ten wyjątkowy czas spędzony w gronie bliskich był chwilą wytchnienia i odpoczynku. Niech Nowy 2022 Rok obdaruje Państwa pomyślnością i szczęściem.
Pięknych Świąt Bożego Narodzenia
życzą
Przewodnicząca Rady Gminy
Jolanta Grochowska
Wójt Gminy Opinogóra Górna
Piotr Czyżyk
Radni Rady Gminy Opinogóra Górna
oraz Pracownicy Urzędu Gminy w Opinogórze Górnej
FCP-499

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
pragniemy przesłać Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości, spokoju i wzajemnej życzliwości.
Niech Nowy Rok
będzie czasem realizacji osobistych zamierzeń, wielu sukcesów i spełnionych marzeń
Przewodniczący Rady Gminy Nowe Miasto
Marek Caliński
Wójt Gminy Nowe Miasto
Sławomir Zalewski
oraz pracownicy Urzędu Gminy
FCP-472

eprasa.pl 47cde4e4b7

Z badań statystycznych wynika, że coraz więcej Polek i Polaków w wieku emerytalnym czuje się osamotniona. Czy musi tak być? Są takie miejsca, które łamią stereotypy domów opieki. Jednym z nich jest nowoczesny ośrodek Villa Trojany w Żmijewie (pow. mławski).

Jesień życia nie musi upływać w samotności

Villa Trojany szczęśliwa przystań

Michalina Toczyłowska, dyrektor domu opieki Villa Trojany, potrafi odpowiednio zadbać o mieszkańców - jest pielęgniarką ze specjalizacją geriatryczną

Spośród mazowieckich pól i lasów wyłania się nowoczesny, zadbany budynek Villi Trojany. Nie przypomina już gmachu przedwojennej szkoły, którą był dawniej. Od dwóch lat w Żmijewie funkcjonuje dom opieki. Po przekroczeniu progu gości wita przestronny, jasny hol. Za ladą recepcji kręci się uśmiechnięty personel. Dom ma coś z rodzinnego ciepła, a jednocześnie jest tu bardzo czysto i elegancko.

- Villa Trojany położona jest 20 km od Konopek i Mławy. Nasi mieszkańcy to osoby starsze, ale również z niepełnosprawnościami, z całej Polski – informuje nas Michalina Toczyłowska, dyrektor ośrodka.

Mieszkańcy mają do wyboru (w zależności od preferencji) pokoje 1, 2 i 3 - osobowe. Raz w tygodniu wszyscy podopieczni, którzy wyrażają takie zapotrzebowanie, mogą korzystać z rehabilitacji. Jeśli ktoś ma większe potrzeby związane z tym obszarem, może dodatkowo wykupić zajęcia rehabilitacyjne. W ośrodku co tydzień gości również lekarz internista. Na parterze znajduje się jego gabinet, który wyposażono we wszystkie potrzebne medykamenty.

- Z lekarzem internistą mamy podpisaną umowę. W razie, gdyby rodzina mieszkańca wyraziła zapotrzebowanie na wizytę lekarza specjalisty oczywiście nie ma ku temu żadnych przeszkód.

Wyspecjalizowana kadra

W Villi Trojany pracują odpowiedzialne i dobrze przygotowane osoby. Codziennie z mieszkańcami jest pielęgniarka, a pozostały personel (30 osób) jest wyszkolony w udzielaniu pierwszej pomocy przedmedycznej. Wszyscy pracownicy domu opieki są zaszczepieni przeciwko covid-19. W przypadku mieszkańców, zaszczepienie zależy wyłącznie od ich decyzji, tak samo jak pobyt w Villi Trojany.

Osoba niezaszczepiona, która chciałaby zamieszkać w naszym domu opieki, najpierw zostaje skierowana do izolacji, a po jej upływie, jeśli nie występują żadne objawy, mieszkaniec może w pełni cieszyć się pobytem u nas - tłumaczy zasady dyrektor Villi Trojany.

Jak podkreśla dyrektor ośrodka, dla personelu priorytetem jest stworzenie rodzinnej atmosfery. Dlatego seniorzy i osoby z niepełnosprawnościami, oprócz podstawowego wyposażenia pokoju: szafy, łóżka i telewizora, proszeni są o zabranie ze sobą ulubionych rzeczy, np.: fotela, książek, lampki, czy też kwiatów.

Mieszkańcy ośrodka zadecydowali o swoim pobycie sami. Michalina Toczyłowska wyjaśniała nam, że najpierw następuje wstępny proces adaptacji, aby domownik mógł sprawdzić, czy odnajduje się w nowym otoczeniu. Wiele osób szybko zadamawia się w Villi Trojany i zostaje tutaj na dłużej.

- Zawsze powtarzamy rodzinom: „nic na siłę". Chodzi nam o to, żeby nikt nie czuł, że został zmuszony do pobytu u nas. Staramy się każdego dnia, aby każdy czuł się swobodnie, tak jak we własnym domu – przybliża zasady funkcjonowania domu opieki w Żmijewie dyrektor Michalina Toczyłowska.

Pracownicy dbają o komfort mieszkańców. Spędzają z nimi czas, każdego dnia organizowane są różne zajęcia. Pensjonariusze jedzą wspólne posiłki (śniadania, obiady, kolacje oraz desery i przekąski po każdym posiłku). Dla wszystkich jest ogólnodostępna siłownia, sala relaksu z telewizją, a nawet pokój ze stołem bilardowym i biblioteczką.

- Naszym mieszkańcom gwarantujemy poczucie spokoju i bezpieczeństwo. Wiedzą, że zawsze mogą podzielić się z nami swoimi wątpliwościami, problemami, a my staramy się pomóc – zapewnia Michalina Toczyłowska.

Nowoczesny obiekt

Na dole Villi znajduje się, oprócz wymienionego wcześniej gabinetu lekarskiego, przestronna sala, gdzie prowadzone są kreatywne zajęcia dla mieszkańców i jadalnia. Budynek jest trójkondygnacyjny i dostosowany do potrzeb osób, które mają trudności w poruszaniu się. W obiekcie są wszechobecne barierki, a na wyższe piętra można swobodnie wjechać windą.

Villa Trojany posiada nawet własną kaplicę, gdzie odprawiane są msze.

- Odwiedza nas ksiądz proboszcz, który odprawia co tydzień mszę, ale również, w razie potrzeby, udziela również ostatnich sakramentów - wyjaśnia pani dyrektor, wskazując jednocześnie, że większość pensjonariuszy to osoby starsze.

Zimą mieszkańcy spędzają czas wewnątrz budynku, natomiast latem korzystają ze świeżego powietrza i ciszy okalającej dom opieki. Przysiadają czasem na ławce, obserwując leśne zwierzęta, które podchodzą pod sam płot ośrodka. Korzystają z uroków mazowieckiej wsi, letnimi wieczorami, organizując wspólne grillowanie.

Rodzina może odwiedzać swoich bliskich bez ograniczeń (poza okresem pandemii, kiedy trzeba przestrzegać restrykcji).

- Mieszkańcy czekają na te wizyty, bardzo się cieszą mogąc porozmawiać z rodziną. Mam doświadczenie w pracy z osobami w podeszłym wieku, dlatego wiem, że najbardziej potrzebują rozmowy i wysłuchania. Seniorzy są szczęśliwi, kiedy mogą z kimś po prostu porozmawiać – zaznacza pani dyrektor.

Wszystkie pokoje w Villi Trojany wyposażone są w system przywoławczy. Przy łóżkach znajdują się specjalne piloty, na wzór tych znajdujących się w szpitalach, dzięki którym można w łatwy i szybki sposób wezwać personel. Niezależenie od pory, zawsze ktoś czuwa nad bezpieczeństwem mieszkańców.

Potrzeby są coraz większe

Nasze społeczeństwo się starzeje, mamy do czynienia z niżem demograficznym. Wielu seniorów, po utracie małżonków, zamyka się w sobie, cierpi w samotności, gdyż ich najbliższa rodzina, ze względu na zobowiązania w pracy i własnym domu, nie ma czasu oraz możliwości zająć się bliskimi. Osoby starsze i z niepełnosprawnościami wymagają nierzadko całodobowej opieki. Na szczęście powstają takie obiekty jak Villa Trojany, które bardziej niż stereotypowy dom opieki przypominają nowoczesny hotel.

W tym miejscu dba się o bezpieczeństwo mieszkańców, o ich potrzeby intelektualne i fizyczne. Każdy jest traktowany z szacunkiem. Personel w każdej sytuacji, nawet tej zagrażającej życiu, jest w stanie szybko zareagować i pomóc.

Wyżywienie dopasowane jest do personalnych potrzeb mieszkańca. W Villi Trojany pracuje m.in. pielęgniarka diabetologiczna, która pomaga w ustalaniu właściwego jadłospisu, w oparciu o opinię lekarza.

- Zapraszamy każdego zainteresowanego pobytem w naszym ośrodku, aby sam mógł się przekonać, że jesień życia nie musi być ani nudna, ani samotna. O naszej pracy najlepiej świadczą opinie zadowolonych rodzin, które powierzyły nam opiekę nad ukochanymi osobami – zaprasza do Żmijewa Michalina Toczyłowska.

Villa Trojany to niesamowite miejsce. Warto przekonać się o tym osobiście.

Kuj

Mieszkańcy mają do wyboru pokoje 1,2 i 3-osobowe. Każdy wyposażony jest w łóżka dostosowane do potrzeb mieszkańca, system przywoławczy, szafę i telewizor

Pokój relaksu. To tutaj mieszkańcy mogą pograć w bilard lub poczytać interesujące książki

Z myślą o potrzebach pensjonariuszy powstała sala do rehabilitacji, którą wyposażono w różnorakie sprzęty do ćwiczeń. Tu odbywają się zajęcia z fizjoterapeutą

Aktualnie w domu opieki przebywa 41 pensjonariuszy. Villa Trojany dysponuje jeszcze 27 wolnymi miejscami.

Jeżeli chcesz poznać naszą ofertę, zadzwoń lub napisz do nas.

- **BIURO:**
  biuro@villatrojany.pl
  +48 798 447 443, +48 23 685 80 10
  Godziny otwarcia:
  Pon.-pt.: 8:00 – 16:00
- **DYREKTOR:**
  dyrektor@villatrojany.pl
- **ADRES:**
  Villa Trojany sp. z o.o.
  Żmijewo-Trojany 17
  06-561 Stupsk,
  Województwo Mazowieckie

Szczegółowe informacje dostępne są także na stronie: www.villatrojany.pl

eprasa.pl 47cde4e4b7

Pomagali dzieciom odzyskać radość

Dyżurny z płońskiej komendy, aspirant sztabowy Artur Zdrojewski, po raz kolejny przyłączył się do zbiórki zorganizowanej przez Fundację Odzyskać Radość. Do działania i przekazywania darów dla potrzebujących dzieci zachęcił nie tylko policjantów z Płońska i Mławy, ale też strażaków i przedstawicieli placówek oświatowych. Zebrane artykuły w ramach mikołajkowych prezentów trafiły do podopiecznych Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Kraszewie-Czubakach w gminie Raciąż.

Fundacja „Odzyskać Radość" na Mikołajki zorganizowała kolejną edycję akcji „Kacha dla Dzieciaka", dla podopiecznych ZOL w Kraszewie-Czubakach gminie Raciąż – chorych i porzuconych przez rodziców dzieci, zbierane były pieniądze i najpotrzebniejsze rzeczy, m.in. słoiczki z obiadkami i deserami dla dzieci, kaszki, pieluchy, mokre chusteczki, płyny do kąpieli i zabawki, a także pościel i piżamki dla dzieci. Do akcji bez wahania przyłączył się znany z wielkiego serca dyżurny z płońskiej komendy asp. sztab. Artur Zdrojewski wraz ze stowarzyszeniem biegowo-ekologicznym Asfaltlove Dziki, którego jest członkiem.

Jak informuje komisarz Kinga Drężek-Zmysłowska, rzecznik komendy, po raz kolejny Artur dzięki swojemu zaangażowaniu i usposobieniu, a także sile Internetu wywołał „lawinę pomagania". Nie musiał długo czekać na odpowiedź ze strony swoich znajomych, na apel i prośbę umieszczoną na jego prywatnym profilu w mediach społecznościowych. Jego posty były wielokrotnie udostępniane, dzięki czemu w prowadzoną zbiórkę włączały się kolejne osoby. Policjanci i pracownicy Komendy Powiatowej Policji w Płońsku niemal każdego dnia przekazywali dyżurnemu kolejne dary dla potrzebujących dzieci. Paczki z zabawkami, kaszkami, obiadkami, kosmetykami i tekstyliami dostarczyli policjantowi również funkcjonariusze z wydziału ruchu drogowego mławskiej komendy, strażacy z Raciąża, Kaczorowów, Koziebród i Szapska oraz przedstawiciele Niepublicznego Przedszkola „Mali Giganci" z Płońska.

Przesyłki od „wirtualnych" znajomych z terenu całej Polski przychodziły również na adres domowy policjanta. Niektórzy pokusili się nawet o pokonanie kilkuset kilometrów by dostarczyć funkcjonariuszowi osobiście rzeczy potrzebne dla dzieci.

Dzięki wielkiemu sercu płońskiego dyżurnego i jego zaangażowaniu w Mikołajki do podopiecznych ZOL trafiła „góra" darów. Policjant podziękował wszystkim zaangażowanym.

– Radość było co niemiara, a i ogrom paczek przywiezionych robił wrażenie. Chcę bardzo serdecznie podziękować wszystkim ludziom za okazaną pomoc i wsparcie. Cieszę się bardzo że jest Was tak wiele. Warto pomagać, a w szczególności takim małym bezbronnym istotom jakimi są dzieci, bardzo chore dzieci. Dziękuje moim Cichym Aniołom z Komendy Powiatowej Policji w Płońsku – funkcjonariuszom i pracownikom cywilnym. Jestem dumny że mogę pracować z takimi ludźmi z ogromnymi sercami – przekonywał. **rom**

Płońsk

Stare kamienice jak nowe

Projekt „Wielka sztuka w małym mieście", zrealizowany przez Płońsk, znalazł się w gronie nominowanych w plebiscycie „Lider zmian 2023" w subregionie ciechanowskim.

Głównym celem przedsięwzięcia była kompleksowa rewitalizacja dwóch zniszczonych kamienic w ścisłym centrum miasta Płońska, przy ul. Płockiej 2 i Grunwaldzkiej 2.

Rynek to miejsce, które powinno być wizytówką każdego miasta, powinien być atrakcyjny nie tylko dla jego mieszkańców, ale również przyciągać przedsiębiorców i turystów W Płońsku dało się odnowić tkankę mieszkaniową oraz przywrócić dawne funkcje społeczno-gospodarcze ścisłemu centrummiasta i w konsekwencji ograniczyć proces przenoszenia tych funkcji na peryferia miasta.

Kamienice zostały poddane termomodernizacji oraz dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Zamieszkały w nich łącznie 32 osoby, dla których nowe domy mogą być nowym impulsem do aktywizacji społecznej, edukacyjnej i zawodowej. Dodatkowo zostały odremontowane 3 lokale handlowo-usługowe.

W najbliższym czasie rynek przybierze całkiem nowe oblicze, będą m.in. nowe nasadzenia, mała architektura. Projekt „Wielka sztuka w małym mieście" stanowił pierwszy krok w tym kierunku. **rom**

Drodzy Mieszkańcy Mazowsza!

Niech Święta Bożego Narodzenia będą dla wszystkich czasem wytchnienia i radości.

Na nadchodzący 2022 rok życzmy Państwu wzajemnej życzliwości, szacunku i poczucia wspólnoty. Niech to będzie rok ważny i dobry dla Mazowsza oraz jego Mieszkańców.

Adam Struzik
Marszałek Województwa Mazowieckiego

Ludwik Rakowski
Przewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego

Radni i Zarząd Województwa Mazowieckiego

Mazowsze. serce Polski

FCP461

eprasa.pl 47cde4e4b7

Panu Doktorowi
Szymonowi Kaweckiemu
oraz zespołowi pielęgniarek
podziękowanie
za przeprowadzenie
szeregu udanych
zabiegów

składa
wdzięczny pacjent.
Wacław Pakieła

FCP-501

TPD ma wreszcie nową świetlicę

Podopieczni i pracownicy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci od tygodnia mogą korzystać z nowowyremontowanej świetlicy w gmachu budynku przy ulicy Powstańców Warszawskich w Ciechanowie. Remont pomieszczeń możliwy był dzięki realizacji zadań w ramach Ciechanowskiego Budżetu Obywatelskiego. Pomysłodawcą projektu pt. „TPD-Bajeczny – etap I – świetlica", na który ciechanowianie mogli oddawać swoje głosy, jest Alicja Gąsiorowska.

Rot. Radosław Marut

Mikołaje z prezentami...

Ciechanowski budynek TPD o remont prosił się od lat. Wąskie korytarze, klatka schodowa i pomieszczenia sanitarne były w opłakanym stanie. Warunki, w których podopieczni z niepełnosprawnościami, chorzy i dysfunkcyjni mieliby przebywać dłużej nie należały do najbezpieczniejszych. Przez ostatnie lata czyniono wiele prób, aby w placówkę TPD tchnąć nowe życie. Udaje się to teraz, a jak podkreśla Alicja Gąsiorowska to jest dopiero początek drogi. - Dzięki pieniądzom z budżetu obywatelskiego wyremontowaliśmy świetlicę i łazienkę, która przypominała wiek XIX niż czasy obecne. Mamy nowe okna i podłogi. Udało się poszerzyć wejście do sali. Można tam teraz bez problemu wjechać wózkiem inwalidzkim. Obecnie wszystko jest nowe i pachnące – relacjonuje Alicja Gąsiorowska.

Na ścianach pojawiły się kolorowe obrazy. Prace Urszuli Michalskiej pt. „Szczęśliwa wyspa" i Joanny Rodowicz „Chłopiec z kolejka" idealnie wpisują się w działalność TPD. Działalność, którą przez wiele lat prowadziła prezes placówki Jadwiga Paprocka (zmarła w lutym b.r.). To właśnie jej imię nosić będzie nowa świetlica w Ciechanowie.

Uroczyste otwarcie świetlicy miało miejsce 6 grudnia w siedzibie placówki. W tym ważnym dniu dla całej społeczności TPD nie zabrakło podziękowań, prezentacji okolicznościowego filmu, momentów wzruszeń, radości dzieciaków i planów na na przyszłość. Utwory na pianinie Zapowiedziano m.in., że drugi etap remontu budynku TPD przy Powstańców Warszawskich jest już wdrożony w życie . - Jest jeszcze sporo do zrobienia. W kolejnej fazie remontu planujemy odnowić gabinety rehabilitacyjny i terapeutyczny. Przebudowy wymagają wejście główne do budynku wraz ze schodami. Potrzebne jest również bezpieczne wyjście ewakuacyjne – dodaje pani Alicja.

ErM

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
składamy Państwu
najserdeczniejsze życzenia Pokoju,
Bożej Radości i Miłości.
Życzymy, aby w tym szczególnym czasie
nie zabrakło nam wzajemnej życzliwości,
abyśmy przez życie kroczyli
w ludzkiej godności i zdrowiu.
Niech Gwiazda Betlejemska zwiastuje
nam w sercu na nowo
tę Dobrą Nowinę, niech się rozraduje serce
i uwierzy Jezusowi,
niech się umocni nadzieją na cały Nowy Rok.

Wójt Gminy Naruszewo
Beata Pierścińska

Przewodniczący Rady Gminy
Zbigniew Nowicki

oraz Radni i Pracownicy Urzędu Gminy w Naruszewie

FCP-460

Serdeczne życzenia radosnych
Świąt Bożego Narodzenia,
odpoczynku w rodzinnym gronie,
pięknie pachnącej choinki,
zdrowia i radości na co dzień,
pasma sukcesów, spełnienia
najskrytszych marzeń
oraz uśmiechu i życzliwości
na każdy dzień Nowego Roku,
składa

Burmistrz Gminy i Miasta
Żuromin
Aneta Goliat

Przewodnicząca Rady Miejskiej
w Żurominie
Barbara Michalska

FCP-474

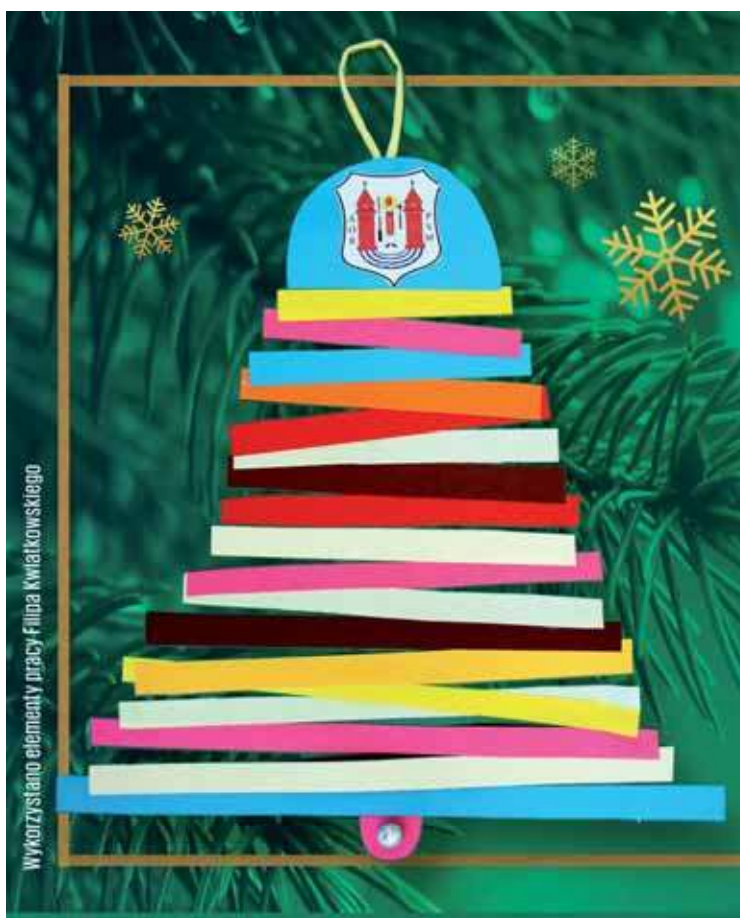

Zdrowych, spokojnych i pogodnych
świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku!
Niech ten wyjątkowy czas będzie
wytchnieniem od codziennych trosk
i okazją do serdecznych relacji z bliskimi.

Sławomir Kowalewski
Burmistrz Miasta Mława

Lech Prejs
Przewodniczący Rady Miasta

Mława, grudzień 2021 r.

Wykorzystano elementy pracy Filipa Kwiatkowskiego

eprasa.pl 47cde4e4b7

Znamy budżet powiatu żuromińskiego

Budżet jest duży, ale wydatki jeszcze większe

Radni niejednomyślnie przyjęli projekt budżetu na 2022 rok

Rada Powiatu Żuromińskiego przyjęła projekt budżetu na 2022 rok. Starostwo ma w planach wiele dużych inwestycji. Przewidywany jest także wzrost płac urzędników o 6 procent.

Budżet starostwa na 2022 rok zakłada dochody w wysokości ponad 62,2 mln zł. Wydatki natomiast kształtować się będą w wysokości ponad 69,7 mln zł. Dochody bieżące (ponad 50,5 mln zł) niemal bilansują się z wydatkami bieżącymi (ponad 50,4 mln zł).Wygląda to tak, jakby dochody z tego tytułu były niejako „przejadane" przez administrację.

- Budżet na 2022 rok jest ambitny. Jesteśmy z niego zadowoleni, planujemy dalszy rozwój powiatu, będzie dużo inwestycji. Co do stwierdzenia o „przejadaniu" dochodów bieżących, nie mogę się z tym do końca zgodzić. To ważne, że dochody i wydatki bieżące się bilansują i nie ma tu deficytu. Te dochody są mniejsze, a to z tytułu zmniejszenia wpływu do budżetów z podatków wynikającego z podniesienia kwoty wolnej od podatku i zwolnień z podatku. Braki te mają zostać zrekompensowane, nie wiadomo jeszcze w jakim stopniu. Od stycznia wrasta również kwota najniższego wynagrodzenia, co jeszcze zwiększy koszty utrzymania administracji. Zapowiadane są również podwyżki dla nauczycieli, które nie zostały ujęte w subwencji. Poza tym, trzeba pamiętać, że do wydatków budżetowych wprowadziliśmy ponad 800 tys. zł na remont dróg. Gdyby nie ta pozycja w wydatkach bieżących różnica między nimi a dochodami byłaby niższa – komentuje starosta żuromiński Jerzy Rzymowski.

Podczas sesji starosta zapowiedział podwyżki dla pracowników urzędu w wysokości 6 procent. Będzie to dodatkowa podwyżka, ponieważ, jak nam wyjaśnił włodarz, nie ma ona związku ze wzrostem minimalnych płac (7,5 procenta), Pracownicy Starostwa Powiatowego w Żurominie mogą więc liczyć w 2022 roku na podwójny wzrost płac.

Przyszłoroczny budżet powiatu zakłada deficyt, wynikający z różnicy między dochodami majątkowymi (prawie 11,7 mln zł) a wydatkami majątkowymi (ponad 19,3 mln zł). Powstały deficyt budżetowy w kwocie ponad 7,5 mln zł ma zostać częściowo pokryty z wolnych środków (ponad 4,5 mln zł) oraz zaciągniętego przez starostwo kredytu w wysokości ponad 3 mln zł. Jak podkreślił Jerzy Rzymowski, w przypadku przeprowadzania wielu dużych inwestycji kredyt czasem bywa nieodzownym środkiem do rozwoju samorządu.

Problemem jest, jak co roku, niska subwencja oświatowa. Na szkoły prowadzone przez powiat żuromiński państwo przeznaczyło 16 mln zł (w tym pensje nauczycieli). Natomiast wstępnie w przyszłym roku organ prowadzący przeznaczy na oświatę 25 mln zł. Powiat dołoży więc do oświaty 9 mln zł, co stanowi 56,25 procent dodatkowego wydatku na oświatę (poza subwencją).

- Utrzymanie oświaty od wielu lat stanowi poważny problem dla samorządów. Subwencja w coraz mniejszym stopniu pokrywa zapotrzebowania oświaty. Braki pogłębiają się z każdym rokiem budżetowym. Niestety w tym roku musimy dołożyć aż 9 mln zł z innych dochodów na funkcjonowanie szkół – podkreśla starosta.

Wśród ważniejszych inwestycji zaplanowanych na 2022 rok starosta wymienia m.in. pięć inwestycji drogowych, dofinansowanie szpitala w kwocie ponad 1,1 mln zł, wykonanie sześciu projektów technicznych dotyczących modernizacji dróg, realizację kolejnego etapu rewitalizacji parku podworskiego w Zielonej, przebudowę 8,5 km dróg gruntowych za kwotę ponad 4,1 mln zł, prace poscaleniowe w Strzeszewie, w tym budowę mostu na Wkrze, czy odbiór projektu technicznego budowy Krytej Pływalni w Żurominie (zabezpieczono 2,8 mln złotych jako wkład własny do wnioskowania o środki zewnętrzne na ten cel).

fot. Starostwo Powiatowe w Żurominie

Projekt budżetu nie zawierał jeszcze dochodów i wydatków związanych z dotacją w ramach „Polskiego Ładu". Kwota ponad 12,8 mln zł ma zostać wprowadzona do budżetu w styczniu. Są to promesy z dofinansowaniem na dwa zadania: termomodernizację szkół średnich oraz przebudowę drogi powiatowej Lubowidz-Sinogóra. Będzie to druga tak duża inwestycja powiatu żuromińskiego w gm. Lubowidz. Aktualnie trwa bowiem przebudowa sąsiedniej drogi powiatowej relacji Sinogóra – Syberia.

Za przyjęciem budżetu głosowało 13 radnych, 2 się wstrzymało. **kuj**

eprasa.pl 47cde4e4b7

Jednym z najnowszych, dużych kontraktów przedsiębiorstwa Metaltech Piasecki w Ciechanowie jest produkcja elementów metalowych do budowy podwodnego Tunelu, mającego połączyć niemiecką wyspę Fehmarn z wyspą duńską Lolland. Arteria o długości prawie 18 km, nazywana również Tunel Fehrmanbelt, przebiegać będzie pod cieśniną Bełt i stanie się istotnym elementem korytarza transportowego, łączącego południową część Europy z północną. Buduje go międzynarodowe konsorcjum FLC, angażujące w przedsięwzięcie wiele europejskich przedsiębiorstw. Koszt przedsięwzięcia ma wynieść 10 mld euro. Tunel, zawierający pasy drogowe i kolejowe, jest budowany nową metodą. Na dnie morza zostanie zrobiony wykop, w którym ułożone zostaną betonowe segmenty tunelu, które następnie zostaną zasypane i uszczelnione.

Widok na zakład w Ciechanowie

40-lecie Metaltechu

- Nasza firma wykonuje konstrukcje stalowe, będące elementami maszyny do odlewania betonowych modułów tunelu - wyjaśniają Paweł i Rafał Piaseccy.

Przygotowanie kontraktu, negocjacje, trwały półtora roku, niemniej zakończyły się sukcesem - podkreślają właściciele. - Jesteśmy dumni, że nasze przedsiębiorstwo może uczestniczyć w tak poważnym europejskim przedsięwzięciu. To świadectwo naszych możliwości i jednocześnie znakomita reklama dla Metaltechu.

Historia

Grupa Metaltech Piasecki, składająca się obecnie z pięciu zakładów, od dawna jest liczącym się na mapie Europy przedsiębiorstwem, prawdziwym ambasadorem polskiego przemysłu. Dokładnie przed czterdziestoma laty, 11 grudnia 1981 roku, na dwa dni przed ogłoszeniem stanu wojennego Stanisław Piasecki - inżynier, wynalazca, znakomity technolog, zarejestrował jednoosobową działalność gospodarczą i otworzył nieduży zakład ślusarski w miejscowości Czosnów, w starej stodole oddziedziczonej po Rodzicach.

Czasy były trudne i nieprzewidywalne, ale Stanisław Piasecki był człowiekiem odważnym i pracowitym, miał wizję i dążył do jej realizacji przez całe swoje życie. Pierwszym gotowym wyrobem rynkowym były składane nożyczki w formie breloczka. Potem doszła kooperacja z Hutą Warszawa i produkcja prostych części zamiennych do samochodów ciężarowych Jelcz, Kamaz, Multicar oraz osobowych Fiat 126p i 125p. Decyzją, która umożliwiła szybki rozwój firmy było postawienie na eksport. W 1985 roku Metaltech zrealizował pierwszą dostawę do Szwecji form wtryskowych i wykrojników. W tym samym została nawiązana współpraca z firmą WEMAS w Niemczech, która do dnia dzisiejszego jest klientem Metaltech. W 1985 roku w związku z chorobą Stanisława Piaseckiego do firmy dołączyli synowie Paweł I Rafał.

Kolejnym przełomowym momentem dla Metaltechu był początek lat 90. W Polsce upada stary system, gospodarka socjalistyczna się sypie, bankrutują zakłady państwowe. W 1991 Stanisław Piasecki przyjeżdża do Ciechanowa, obejrzeć znajdujący się w likwidacji ZREMB, który wtedy już nie działał. Zastał puste, przestronne hale, w których hulał wiatr. On jednak widział więcej i dalej, zdecydował się na zakup upadłego zakładu.. Jeszcze w tym roku rusza produkcja w zakładzie Metaltech Ciechanów. W 1994 roku zostaje uruchomiona Cynkownia, pierwsza wanna miała wówczas wymiary 2,5 m x 1,4 m. Rozwija się produkcja, rośnie zatrudnienie. Do dzisiaj jeszcze pracują w Metaltechu osoby zatrudnione przez Stanisława Piaseckiego.

26 stycznia 1999 roku w wieku 60 lat umiera Stanisław Piasecki. Śmierć ta kończy pewien etap rozwoju firmy. Metaltech zatrudnia wtedy już około 170 osób i działa w 2 zakładach - w Czosnowie i w Ciechanowie na Niechodzkiej 13. Do Pawła i Rafała dołącza siostra Agnieszka i dalej wspólnie pracują nad rozwojem firmy. Następcy postawili na dynamiczny rozwój i nowoczesne technologie.

Produkcja, rozwój

Już w 1999 roku uruchomiono w Metaltechu nową lakiernię proszkową, zainstalowano nowoczesne maszyny numeryczne: obrabiarki, prasy, lasery do cięcia blach i profili, wykrawarki. W 2006 roku wybudowano nową cynkownię ogniową z wielką wanną. Dało to możliwość cynkowania konstrukcji dużych rozmiarów. Cynkownia została wyodrębniona w strukturze przedsiębiorstwa jako trzeci zakład. Kilka lat po uruchomieniu budynek cynkowni dotknął pożar, odbudowano ją jednak dość szybko i unowocześniono. Dziś podstawą jest wanna o długości 13 metrów, do cynkowania dużych elementów. Wspiera ją linia cynkowania wirowego do obróbki drobniejszych detali.

W 2008 roku pojawiła się szansa zakupu hal produkcyjnych w Płońsku po wytwórni tapicerki Forda. Już dwa lata po zakupie, w 2010 roku uruchomiono tam produkcję wyrobów Metaltech.

W 2015 roku w ramach dywersyfikacji działalności zakupiono i uruchomiono produkcję konstrukcji stalowych w hali produkcyjnej przy ul. Tysiąclecia w Ciechanowie (wcześniej CEMAG i FSO).

Grupa Metaltech zatrudnia dziś ponad 800 pracowników, obejmuje pięć zakładów produkcyjnych w trzech miejscowościach. Hale zajmują powierzchnię ponad pięciu hektarów.

Dbałość o jakość, stosowanie najnowszych technologii, rozbudowa parku maszynowego, dobra organizacja pracy, liczne certyfikaty potwierdzające kompetencje, dywersyfikacja produkcji i klientów, wykwalifikowane kadry, sprawiły iż Grupa Metaltech Piasecki stała się firma cenioną w Europie, mogącą liczyć na stale powiększającą się gamę zamówień. Metaltech produkuje coraz bardziej skomplikowane i odpowiedzialne wyroby dla swoich odbiorców. W ciągu ostatnich dwudziestu lat obroty firmy wzrosły ponad 20-krotnie. Metaltech jest cenionym dostawcą min. dla firm : Karcher, Claas, AGCO, FAUN, PERI. Jest też podwykonawcą ram do autobusów o napędzie elektrycznym, detali do produkcji samochodów i maszyn rolniczych dla zakładów w Szwajcarii, Białorusi, Portugalii. Opracował i wdrożył do produkcji systemy parkowania, w których istotnym elementem są platformy garażowe. W tego typu wyrobach Metaltech jest największym producentem w Polsce, jego udział w rynku wynosi około 50%.

Obróbka cynkowanych konstrukcji

Działalność społeczna

Nie bez znaczenia jest oddziaływanie Metaltechu na środowisko społeczne. W początkach lat 90., ledwie po uruchomieniu zakładu w Ciechanowie, Stanisław Piasecki przyjął dwie polskie rodziny repatriantów z Kazachstanu. Dał im tymczasowe mieszkania w zakładowym biurowcu, zatrudnił ojców rodzin. Jeden z nich, inżynier mechanik, znakomicie wpasował się w kadrowe potrzeby zakładu i po dziś dzień pracuje na odpowiedzialnym stanowisku. Drugi z repatriantów, wraz z żoną, nostryfikowali swoje dyplomy i są cenionymi w Ciechanowie lekarzami.

Metaltech od wielu lat sponsoruje ciechanowski Klub Kolarstwa Sportowego, co pozwala na jego funkcjonowanie. Klub wyszkolił w tym czasie obecnych olimpijczyków. Rafał Piasecki jest od lat wiceprezesem zarządu Rejonowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Ciechanowie. To bardzo prężna organizacja, służąca ludziom.

Istotne są też działania doraźne. Już na początku pandemii, w marcu 2020 roku, Właściciele Metaltechu podjęli decyzję o zakupie 3 respiratorów, przeznaczonych dla szpitali w Ciechanowie i w Płońsku, celem wspomożenia walki z covid- 19. Dodatkowo w listopadzie 2021, oddziałowi ciechanowskiej pediatrii przekazano aparat do wspomagania oddychania dla dzieci.

Osobny rozdział to współpraca z ciechanowską Państwową Uczelnią Zawodową, jest to współpraca korzystna obopólnie. Metaltech bardzo chętnie zatrudnia absolwentów ciechanowskiej uczelni, wielu z nich podczas studiów odbywało praktyki zawodowe w zakładach Metaltechu. Kilku członków kadry technicznej firmy wspiera kadrę dydaktyczną uczelni. Firma współpracuje też z ciechanowskimi średnimi szkołami technicznymi, organizując praktyki uczniowskie. Bierze udział w debatach na temat programowania szkolenia zawodowego, dostosowanego do potrzeb miejscowego rynku pracy.

Jubileuszowe akcenty

Jubileusz 40-lecia skłania do patrzenia w przyszłość, poszukiwania nowych pomysłów na rozwój przedsiębiorstwa, snucia planów. Ale jest także okazją do spojrzenia na minione lata.

Z pewnością czołową postacią jest tutaj osoba Stanisława Piaseckiego, bez którego decyzji o zakupie i zagospodarowaniu obiektów po zlikwidowanym Zrembie nie byłoby dziś prężnej fabryki. Po ciechanowskiej Chłodni pozostał gruz, zaś po PKS-ie - pusty plac i zabudowa udająca dworzec. A więc kto wie, jak potoczyłyby się losy obiektów po Zrembie. Dzięki niemu i jego następcom powstała wielka, fabryka, dająca środki na utrzymanie setkom rodzin z Ciechanowa i okolic. Stanisław Piasecki stał się człowiekiem wyjątkowo zasłużonym dla Ciechanowa, wartym upamiętnienia, chociażby nazwą ulicy.

Obecnych Właścicieli cieszy fakt, że do firmy dołączyło kolejne, trzecie już pokolenie, dzieci Pawła i Rafała Piaseckich: Michał, Marcin i Mikołaj.

Okrągła rocznica jest okazją do wspomnienia dawnych współpracowników Stanisława Piaseckiego, współtwórców sukcesu Metaletchu. Szczególne miejsce w pamięci obecnych Właścicieli zajmują, już nieżyjący, pierwsi pracownicy Metaltechu : Stanisław Bukowski - dyrektor pierwszego zakładu w Czosnowie, Stanisław Kurek i Józef Gregorowicz, dawni pracownicy ciechanowskiego Zrembu, którzy pracowali w Metaltechu długie lata, nawet będąc już w wieku emerytalnym. Pozostaną na zawsze w pamięci rodziny Piaseckich.

* * *

Pandemia pokrzyżowała znacznie jubileuszowe obchody. Nie zorganizowano żadnych zbiorowych uroczystości, które były pierwotnie planowane. Właściciele tym mocniej akcentują podziękowania dla wszystkich, którzy przyczynili się do tworzenia i rozwoju przedsiębiorstwa, zwłaszcza dla pracowników, tworzących fabryczną rodzinę, z którą kontynuują codzienny marsz do dalszego rozwoju i wzrostu prestiżu Metaltechu.

eprasa.pl 47cde4e4b7

Burmistrz z większym poparciem

Nowe prezydium Rady w Przasnyszu

Do „przewrotu" doszło podczas grudniowej sesji Rady Miejskiej w Przasnyszu. Po zaprzysiężeniu nowej radnej zmieniło się prezydium. Krystyna Sawicka, która tego dnia złożyła ślubowanie, została także nową przewodniczącą rady.

Krystyna Sawicka została wybrana na radną w wyborach uzupełniających, jakie odbyły się 21 listopada br. Wakat powstał po złożeniu mandatu przez wiceprzewodniczącego Piotra Jeronima, który objął funkcję dyrektora SP nr 2 w Przasnyszu.

Podczas sesji Rady Miejskiej w Przasnyszu, która odbyła się we wtorek (14 grudnia br.), Krystyna Sawicka została oficjalnie zaprzysiężona na radną miasta Przasnysza. Po ślubowaniu nowa radna podziękowała mieszkańcom za okazane zaufanie i obiecała, że postara się jak najlepiej wypełniać zadania wynikające z powierzonego jej mandatu. Podkreśliła również, że nie nie interesuje jej przynależność polityczna, a sama nigdy nie należała do żadnej partii. Zdaniem Krystyny Sawickiej polityki powinno być zdecydowanie mniej na szczeblu samorządowym.

- Uważam, że powinniśmy robić wszystko, jako radni, żeby w naszym mieście było jak najlepiej – przedstawiła swój punkt widzenia Krystyna Sawicka.

Po zaprzysiężeniu radni przyjęli szereg uchwał formalnych, aby ostatecznie zmienić prezydium rady.

W wyniku tajnego głosowania wiceprzewodniczącym (za Piotra Jeronima) został Jan Ćwiek (9 za, 3 przeciw, 2 wstrzymujące się).

Drugim wiceprzewodniczącym został Sławomir Czaplicki z PSL (9 za, 4 przeciw, 1 głos wstrzymujący się), zaraz po tym jak odwołano dotychczasowego wiceprzewodniczącego – Arkadiusza Chmielika (8 za odwołaniem, 7 przeciw)

Tak samo rozłożyły się głosy za odwołaniem przewodniczącego RM w Przasnyszu, Wojciecha Długokęckiego (PiS). Jego miejsce na czele rady zajęła chwilę wcześniej zaprzysiężona Krystyna Sawicka, zdobywając 9 głosów za jej kandydaturą, przy 6 przeciwnych.

Fot. UM Przasnysz

„Nie miałam żadnego parcia na tę funkcję"

Nowa przewodnicząca podziękowała radnym za oddane głosy i zapowiedziała chęć dobrej współpracy ze wszystkimi, także radnymi, którzy nie oddali na nią głosu. Zwróciła się w bardzo osobistych i bezpośrednich słowach do Wojciecha Długokęckiego,

- Drogi Wojtku. Znamy się nie od dzisiaj, bo znamy się od dzieciństwa, mieszkaliśmy w jednym bloku. Jesteś mi osobą bardzo bliską, strasznie cię szanuję. Zawsze tak było i bardzo lubię. Bardzo bym ciebie prosiła, byś nie traktował tej zmiany personalnie w stosunku do swojej osoby, bo nie miałam żadnego parcia na tę funkcję, ale […] ty lepiej znasz mechanizmy z tym związane – mówiła zza stołu prezydium Krystyna Sawicka.

Po wystąpieniu przewodniczącej rada głosowała nad powołaniem, uzupełnieniem i ustaleniem członków miejskich komisji stałych.

Przewaga sił zmieniła się na korzyść burmistrza Łukasza Chrostowskiego. Pierwszy raz od trzech lat budżet został przegłosowany jeszcze na tej samej sesji.

Aktywna przasnyszanka

Krystyna Sawicka jest przasnyszanką. Z wykształcenia nauczycielka i logopeda. Pracuje w zawodzie niemal od 40 lat. Wychowała kilka pokoleń uczniów, ciesząc się wśród nich autorytetem.

W latach 1982–1984 była nauczycielką w Szkole Podstawowej w Małowidzu, a od 1 września 1984 roku nieprzerwanie pracuje w Szkole Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bogatem. Od ponad dwudziestu lat pełni funkcję społecznego zastępcy dyrektora szkoły.

Oprócz tego od 2010 roku jest logopedą w Ośrodku dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej przy MOPS w Przasnyszu oraz w Oddziale Rehabilitacji w Samodzielnym Publicznym Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej w Przasnyszu. Ukończyła pedagogikę na WSRP w Siedlcach, oraz dwa kierunki studiów podyplomowych. Udziela się również w amatorskim Teatrze Trzech Pokoleń. Prywatnie żona, matka dwóch synów i babcia trzech wnuków. **kuj**

Autorka projektu kartki: Kalina Dąbkowska, uczennica klasy VIIc Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. T. Kościuszki w Pułtusku, laureatka Nagrody Specjalnej Burmistrza Miasta Pułtusk w konkursie „Najpiękniejsza Kartka Bożonarodzeniowa w 2021 r."

„Niechże w Boże Narodzenie każde szlachetne uczucie ludzkie, każde drgnienie woli, każda myśl zamienia się w błogosławione czyny, które mają w miłość obrócić całe nasze życie w ojczystej ziemi"
(bł. Kardynał Stefan Wyszyński)

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności. Niech atmosfera wigilijnego wieczoru wniesie do Państwa domów pokój, radość i nadzieję.

W nadchodzącym Nowym Roku 2022 życzymy wielu sukcesów, realizacji planów i zamierzeń, zarówno tych osobistych, jak i zawodowych.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Pułtusku
Ireneusz Purgacz

Burmistrz Miasta Pułtusk
Wojciech Gregorczyk

Pułtusk, grudzień 2021 r.

eprasa.pl 47cde4e4b7

Wspólne działanie w ramach świątecznej pomocy

Przekazali dzieciom radość

Pracownicy Starostwa Powiatowego w Żurominie włączyli się w akcję zorganizowaną przez Koło Gospodyń Wiejskich w Goliatach, której celem była zbiórka darów na potrzeby dzieci z Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Kraszewie-Czubakach.

W czwartek (16 grudnia br.) starostowie przekazali paczki składające się z chemii, środków higienicznych, pampersów, artykułów żywnościowych, pościeli, ubrań itp. Członkiniom KGW „Goliatki" w Goliatach. W imieniu koła dary przejęły Monika Domżalska i Małgorzata Świtajska. Starostwo Powiatowe w Żurominie podziękowało aktywnym gospodyniom za organizację zbiórki. Dobroczynnością wykazali się także pracownicy starostwa, którzy pomogli inicjatorom w zebraniu potrzebnych funduszy. Zebrane prezenty trafiły do dzieci, które przebywają w ZOL-u w Kraszewie (gm. Raciąż, pow. płoński). **kuj**

fot. Starostwo Powiatowe w Żurominie

eprasa.pl 47cde4e4b7

Krótkotrwałe wygody

Luksusowe auto na policyjnym parkingu

Żuromińscy kryminalni odzyskali przywłaszczone audi A6 o wartości 380 tys. zł. 24-letniej mieszkance powiatu żuromińskiego grozi do 5 lat więzienia.

Na początku grudnia do żuromińskiej komendy policji wpłynęło zawiadomienia dotyczące przywłaszczenia osobowego audi przez 24-latkę. Użytkująca auto kobieta niespełna rok temu wzięła samochód w leasing.

Po kilku miesiącach jego użytkowania przestała wywiązywać się ze zobowiązań zawartych w umowie kredytowej. Sprawą zajęli się kryminalni. Funkcjonariusze zabezpieczyli auto na jednej z żuromińskich ulic. Luksusowy samochód niebawem zostanie zwrócony właścicielowi.

Zgodnie z przepisami kodeksu karnego przywłaszczenie powierzonej rzeczy ruchomej zagrożone jest karą 5 lat pozbawienia wolności. **kuj**

fot. KPP Żuromin

Dary dla szpitala

Z myślą o małych pacjentach

Zarząd i Rada Powiatu Ciechanowskiego oraz ciechanowska firma Metaltech podarowała Specjalistycznemu Szpitalowi Wojewódzkiemu w Ciechanowie nowoczesne urządzenia do wspomagania oddechu.

Nowoczesne aparaty do nieinwazyjnego wspomagania oddechu Precision Flow trafiły na Oddział Dziecięcy, gdzie będą służyć małym pacjentom szpitala. Aparaty mają wspomagać powrót do zdrowia dzieci przebywających na oddziale.

Darowizna trafiła do szpitala w ramach przeciwdziałania COVID-19. **kuj**

fot. Szpital Ciechanów

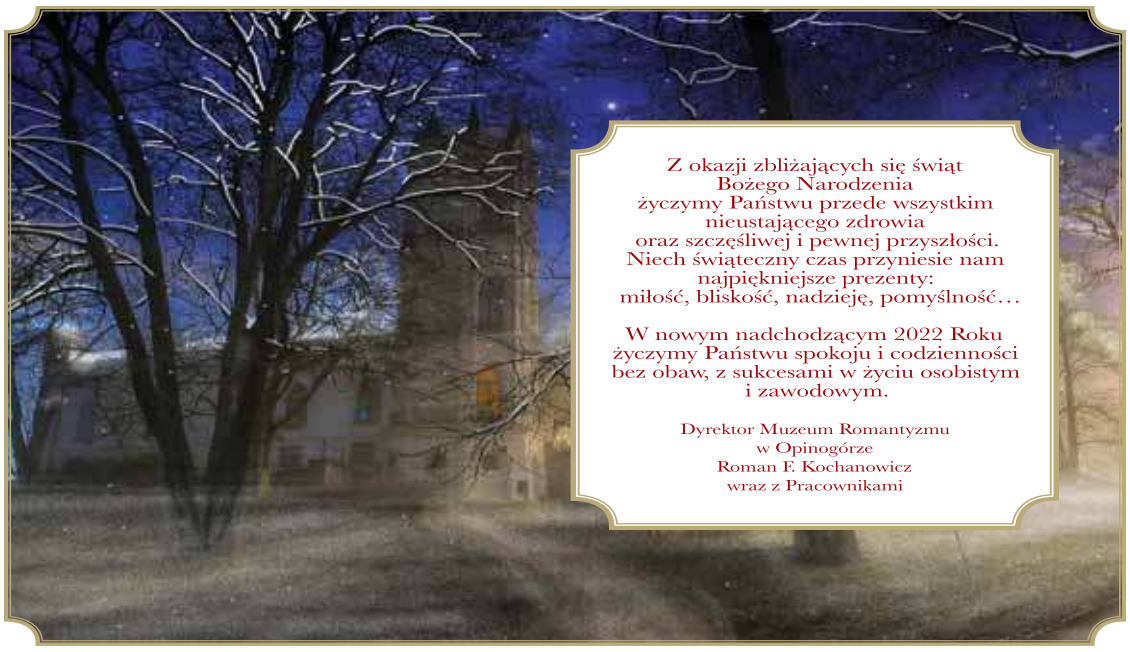

eprasa.pl 47cde4e4b7

POWIAT PUŁTUSKI

40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego

Pamięci Jana Lityńskiego i innych

6 grudnia 2021 r. w Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Skargi w Pułtusku odbyła się uroczystość inaugurująca obchody 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego zorganizowane przez samorząd powiatu pułtuskiego i gminy Pułtusk.

Uczestnicy spotkania: Młodzież i Bronisław Komorowski, Władysław Kosiniak-Kamysz, Kamila Gasiuk-Pihowicz, Jan Dworak i Kamil Sipowicz oraz prowadzący - Rafał Zakrzewski i Jakub Sieńkowski

LO im. P. Skargi było koordynatorem uroczystości a całość poprowadziła Anna Majewska - dyrektor szkoły.

Głównym punktem programu było spotkanie poświęcone pamięci Jana Lityńskiego – polityka, publicysty, opozycjonisty w czasach PRL, działacza społecznego, posła na Sejm RP, doradcy prezydenta RP w latach 2010-2015.

W spotkaniu udział wzięli ,m.in.: b. prezydent RP Bronisław Komorowski, prezes PSL Władysław Kosiniak – Kamysz, posłanka Kamila Gasiuk-Pihowicz, Jan Dworak, Kamil Sipowicz.

Wydarzenie „Jan Lityński we wspomnieniach przyjaciół" można było zorganizować dzięki wsparciu i zaangażowaniu żony nieżyjącego opozycjonisty– Elżbiety Boguckiej. Spotkanie poprowadzili: Rafał Zakrzewski – dziennikarz i publicysta – oraz Jakub Sieńkowski – uczeń klasy maturalnej LO.

W dalszej części programu wręczone zostały nagrody laureatom konkursów: plastycznego ogłoszonego przez gminę Pułtusk na logo obchodów 40.rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce"; literackiego ogłoszonego przez Pułtuską Bibliotekę Publiczną im. Joachima Lelewela pn. „Dawno, dawno temu – czyli opowieści moich dziadków", a także konkursu historycznego ogłoszonego przez LO im. P. Skargi w Pułtusku pn. Nadzieja nie da się uwięzić".

Na zakończenie uroczystości odbył się koncert „Piosenki stanu wojennego" w wykonaniu zespołu Pamiętamy", przygotowany przez Miejskie Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku.

Zapraszamy do udziału w kolejnych wydarzeniach organizowanych w ramach trwających obchodów 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.

Występ zespołu „Pamiętamy" – piosenki stanu wojennego

Pieniądze na remont budynku ZS im. B. Prusa

W podpisaniu umowy udział wzięli (od lewej): Konrad Wojnarowski radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Renata Krzyżewska skarbnik Powiatu Pułtuskiego, Adam Struzik - Marszałek Województwa Mazowieckiego, Jan Zalewski - starosta pułtuski, Beata Jóźwiak - wicestarosta

1 grudnia 2021 r. podpisana została umowa na udzielenie dotacji w wysokości 2,2 mln zł z budżetu Województwa Mazowieckiego na dofinansowanie zadania pn. „Roboty budowlane w budynku Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku", w ramach Instrumentu wsparcia zadań ważnych dla równomiernego rozwoju woj. mazowieckiego.

Przedmiotem inwestycji jest remont poddasza, klatki schodowej, kotłowni, łazienek, szatni, klas lekcyjnych, pomieszczeń socjalnych oraz pokoju nauczycielskiego.

Wykonana zostanie także instalacja wodno-kanalizacyjna, przyłącza kanalizacji sanitarnej oraz przyłącze wodociągowe. Konieczna będzie też instalacja centralnego ogrzewania, oddymiania oraz montaż oświetlenia awaryjnego i ewakuacyjnego, instalacji gazowej a także prace elektryczne i teletechniczne.

Wsparcie nauki zdalnej

Powiat Pułtuski w partnerstwie z Samorządem Województwa Mazowieckiego realizuje projekt pn. „Mazowiecki program przygotowania szkół, nauczycieli i uczniów do nauczania zdalnego" w ramach X Osi priorytetowej „Edukacja dla rozwoju regionu", Działania 10.1 „Kształcenie i rozwój dzieci i młodzieży", Poddziałania 10.1.1 „Edukacja ogólna", którego celem jest podniesienie jakości nauczania w min. 330 szkołach z terenu Województwa Mazowieckiego poprzez zakup sprzętu i oprogramowania oraz przeprowadzenie szkoleń mających na celu przygotowanie szkół, nauczycieli i uczniów do nauki zdalnej.

W ramach projektu Zespół Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku otrzyma pakiet sprzętu w postaci: zestawów komputerowych, laptopów, drukarek, urządzenia wielofunkcyjnego, projektora multimedialnego, monitora interaktywnego oraz pakiet oprogramowań wspierających naukę zdalną. Ponadto wsparciem szkoleniowym w zakresie nauczania zdalnego objęci zostaną nauczyciele i uczniowie.

Wartość projektu wynosi 55 624 305, 00 zł, natomiast dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej wynosi: 40 374 335, 00 zł.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
składamy Państwu życzenia radosnych,
rodzinnych Świąt wypełnionych ciepłem i miłością.
Niech te wyjątkowe chwile
spędzone w gronie najbliższych,
będą dla Państwa czasem pełnym wytchnienia i spokoju.

Życzymy, aby nadchodzący 2022 rok
obdarzył Państwa optymizmem, nadzieją
oraz przyniósł spełnienie planów i oczekiwań.

Radosnych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku życzą

Przewodniczący Rady Powiatu w Pułtusku — *Tadeusz Nalewajk*
Wicestarosta Pułtuski — *Beata Jóźwiak*
Starosta Pułtuski — *Jan Zalewski*

eprasa.pl 47cde4e4b7

Doliną Łydyni

Sosnowe lasy i piaski Mazowsza milej mojej stawiają się pamięci niż urocze doliny i wzgórza brzegów Lemanu. Ciechanowskie wieże piękniej wznoszą się w moim wspomnieniu niż Mont-Blanc, która do nieba dotyka, a wody Lidyni milej mi szemrzą w moich uszach niż wodospady rozbijające się z szumem o Helwecji skały

(z listu Zygmunta Krasińskiego do ojca. Genewa, 9 listopada 1829 roku)

Odszukany w księgozbiorze mojego Taty Poradnik turysty kajakowca z 1954 roku zachęcał: *Włóczęga kajakiem nie tylko uczy i wychowuje, lecz jednocześnie budzi przemożną radość życia.* Więc może to dobry pomysł?

Pozostaje wybór akwenu tej eskapady. Zdaję się więc na doświadczenie Wojtka Niepytalskiego właściciela flotylli kajaków. Pan Wojtek panuje na wodach Wkry, rzeki popularnej dla jej warszawskiej bliskości. W ofercie firmy EL-DAW w Sochocinie, działającej od lat kilkunastu, spływy jedno – i wielodniowe najczęściej od Radzanowa do Pomiechówka ale też dalsze: hen od Działdowa… Ja jednak pytam o Łydynię, rzekę przepływającą przez Ciechanów opodal internatu szkolnego gdzie pomieszkuję na czas moich prac archeologicznych. Na oko niezbyt głęboką i niezbyt szeroką. Pan Wojtek kręci głową: *i owszem są tacy którzy próbowali ale opinie nie są zachęcające. Wie pan, to rzeka kręta, wąska, na dokładkę płytka i niemiłosiernie zarastająca. I panoszące się wszędzie bobry ale jeśli pan chce…* Chcę, a Ola, z którą płynę lubi wyzwania.

Garść informacji. W Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i Litwy i innych krajów słowiańskich, w tomie V wydanym w roku 1884 czytamy: *Łydynia, mylnie Łydnia rzeczka płynąca śród łąk i olszy; długa wiorst około 63,rozpoczyna się w Garlinie(…). Wchodząc w ciechanowskie(…) ma koryto 9-12 łokci szerokie i nabrawszy większego spadu porusza młyny w Lekowie, Kargoszynie, Ciechanowie, Bielinie, Nużewie, Gostominie, Młocku, Obrębie, a przy ujściu do Wkry, i w Gutarzewie.*

Dzień pierwszy

Koła deszczu przędą się na wodzie…
Powstają jedne z drugich,
Wciąż jeszcze i jeszcze---
Liść nawodny porozumiał się z deszczem:
Podobne są ich kręgi w kształcie i obwodzie.
Nenufar
Koła wodne pochwala,
Innym formom nie ufa…

(Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Akwatyki, I, z tomu Krystalizacje)

Więc odbijamy. Niewielki pływający pomost zakotwiczony na wskroś obracającej się w ruinę cukrowni daje oparcie pistacjowemu kajakowi powoli wypełniającemu się niezbędnym wyposażeniem – w planach mamy przecież dwa biwaki. Trasa liczy bowiem ponad trzydzieści kilometrów. Rytm rejsu wyznaczą mijane mosty, kładki, przepusty i progi – te ostatnie widome pozostałości po częściowej regulacji koryta rzeki.

Rozświetloną słonecznym blaskiem toń pokrywa dywan rozmaitej roślinności tworzącej wyspy szuwarów przez które przyjdzie się nam przebija – to czas sierpniowej bujności cieszącej oczy, odurzającej zapachami i znewalających barwą. Pierwsze kilometry to jeszcze krajobraz miejski – potem już tylko komin ciepłowni górujący nad horyzontem przypominać nam będzie o sąsiedztwie miasta. Ale najpierw, po lewej rozległe przestrzenie łąk na wysokości Szczurzyna. Potem minąwszy most kolejowy i niewielki lasek osiągamy Bielin. Nurt przegradza nieczynny już przepust, betonowy, z żelazną barierką. Wcześniej jednak zapora naturalna – gęste zarośla pałki szerokolistne czyli przeciąganie kajaka. W jej objęciach a także trzciny pospolitej oraz oczeretu jeziornego dane nam będzie spędzić jeszcze długie chwile… Przestrzeń między roślinami wypełnia nierzadko rzęsa wodna i może też wywłócznik tworząc gruby, gąbczasty, malowniczy kożuch skutecznie opierający się wysiłkom wiosłujących. W strefie wody głębokiej spotykamy roślinę o skórzastych liściach pływających, przypominających liście grzybieni białych nazywanych zwyczajowo nenufarami lub liliami wodnymi. Tu jednak mamy do czynienia z grążelem żółtym o kwiatach – wynurzających się ponad taflę wody. Kwiaty te, migotliwość barw, refleksy światła słonecznego w rozedrganej powierzchni rzeki dostrzegamy w obrazach impresjonistów.

Akwarela: Widok z nenufarami w rzece

Stary Las

Prawda jednak, że las jest niesamowity. Można by powiedzieć, że wszystko tam żyje bujniej i śledzi czujniej wydarzenia, niż my przywykliśmy w Shire. Drzewa nie lubią obcych. Patrzą na ciebie. Zazwyczaj poprzestają na tym i póki słońce świeci, nie robią nic więcej. Tylko od czasu do czasu któreś, bardziej od innych złośliwe, rzuci gałąź pod nogi, wysunie korzeń na ścieżkę oplącze cię powojem.

(J.R.R. Tolkien, Stary las, Władca pierścieni – Wyprawa)

Za Nużewem, na horyzoncie majaczy linia lasu – jeszcze przed wsią Gołoty, śródleśnej osadzie, dawnej siedzibie leśnictwa. Kompleks to stary, ongiś należący do opinogórskiej ordynacji hrabiów Krasińskich, dziś zarządzany przez Lasy Państwowe – dokładniej Nadleśnictwo Ciechanów. Wkraczamy w granice leśnictwa Gołoty. Kajak cumujemy przy starej, nieużywanej już chyba kładce – prostej, stalowej kratownicy z deskowanym pokryciem. Las liczący 1260 hektarów, o wyraźnych dwóch strefach: północnej wyższej i bardziej suchej i południowej – podmokłej i wilgotnej, pierwotnej w swym charakterze i właściwie niedostępnej. Widać tu pracę nie tylko służby leśnej ale też licznej bobrzej kolonii… Na skraju osady, w miejscu dawnej leśniczówki rozparł się potężnie Jesion wyniosły,

Wypływamy…

pomnik przyrody. Ponad trzydziestometrowy, w obwodzie mający – bagatela – 6 metrów 40 centymetrów liczy sobie lat około 160 ! Gatunkowi temu przypisywano właściwości magiczne… sen pod jesionem koił nerwy a pochówek w jesionowej trumnie zapewniał wieczne odpoczywanie a żywym pozwalał uniknąć nawiedzenia przez pokutującą duszę – o czym informuje bardzo porządna tablica edukacyjna. Czy wszyscy którzy odeszli z tego świa-

Wrotycz pospolity

kowe wsie Kownaty – Wojnowe i Borowe. Prosty, długi odcinek rzeki przegrodzony jest znów bliźniaczą kratownicą kładki prowadzącej donikąd… Już późne popołudnie i czas rozejrzeć się za biwakiem. Niecały kilometr dalej stajemy na nocleg .Trzeba tylko wciągnąć kajak na wysoki w tym miejscu brzeg, rozwiesić mokre rzeczy, rozbić namiot i przyrządzić kolację. Namiot znakomitej firmy Vaude rozstawiam na nieużytku z widokiem na rzekę. Do gotowania służy palnik klasyczny Primusa z dokręcanym pojemnikiem gazu Energy by Optimus a zestaw naczyń stalowych z patelnią dopełnia reszty. Na kolację podano kaszę z warzywami, na deser czekoladę pełną bakali. Przed snem jeszcze łyk czerwonego grzanego wina.

Ochłodzone rosą powietrze wionęło wonią miodu i balsamu, na brzózkę u krynicy zleciał słowik-lutnista, żabie

Przez rzęsę wodną…

ta w gołockim lesie zaznali spokoju – nie wiemy. Czy zaznali go zastrzeleni w 1928 roku przez kłusownika synowie leśniczego Pyszniewskiego? Czy zaznali go również mordowani przez pracowników Urzędu Bezpieczeństwa w trudnych powojennych latach żołnierze podziemia? O tych ostatnich przypomina skromny pomnik na skraju miejscowości.

Płyniemy dalej mając po lewej stronie las ustępujący z wolna łąkom i polom uprawnym; po prawej mijając przysiół-

kapele uderzyły w basetle; bez szelestu krążył nad polaną lelek polując na ćmy… Ukojona w ciszy wielkiego spoczynku zeszła na ziemię noc. I tak skończył się pierwszy dzień bytu leśnych ludzi.

(Maria Rodziewiczówna, Lato leśnych ludzi)

Dzień drugi

Ranek powitał nas cudownym słońcem. Kiedy składałem namiot doszedł mnie zapach jajecznicy. Ola krzątała się żwawo. Jeszcze tylko przygotować termos z herbatą, kanapki i w drogę!

Po chwili, za zakrętem most w Grabówcu. Betonowy, na potężnym filarze. Długi, prosty, ponadkilometrowy odcinek rzeki płyniemy dość swobodnie. Jest szeroki i wygodny. Po drodze kolejny przepust – ciekawy przykład estetyki inżynierskiej. Bariera – kombinacja kwadratów i prostokątów i powtarzające ich rytm lico kładki. Nabrzeża umocnione betonowymi płytami i kamieniami polnymi robią przyjemne wrażenie – dobre miejsce na krótki postój. Dalej rozległą doliną, pośród łąk, szlakiem nieco łamanym, miejscami znów zarastającym, wśród oczeretów i pałek, rozgarniając plamy rzęsy inkrustowane różowoczerwonym łączeniem. Do mostu opodal Młocka. Kajak pozostawiamy na skraju sosnowego boru – to miejsce z pięknym widokiem wprost idealnie nadaje się na drugie śniadanie. Krótki spacer w kierunku miejscowości i oto stajemy przed ponad 800 lat liczącym dębem „Upartym Mazurem" o potężnym pniu i rozbudowanej koronie. Świadkiem ilu wydarzeń musiał być łatwo policzyć… Za mostem po kilkuset metrach skręcamy na południowy wschód płynąc nadal rozległą doliną. Przed nami niewielka naturalna, piaszczysta zatoczka z mikroskopijną plażą. Zakotwiczony solidnie duży ogrodowy parasol, owalne siedzisko z zabawkami. Wpływamy.

Dom nad łąkami

Plażę - tak przypuszczamy – odwiedzają właściciele pobliskiej posiadłości. Nad doliną góruje dom z przeszklonym tarasem-werandą, poniżej, wcięty częściowo w skarpę pawilon z widokiem na rzekę równie przeszklony. Gospodarze – Eryka i Jacek przebywający na co dzień w Warszawie ponad dwa lata szukali miejsca na całoroczny weekendowy wypoczynek. Dom powstawał etapami, Jest drewniany, częściowo murowany. Taras początkowo odkryty, po przeszkleniu (tafle okienne w razie potrzeby składamy) nabrał charakteru dużej werandy z widokiem na trzy strony. Prześwietlony salon pozbawiony stropu z widoczną, oryginalnie opracowaną konstrukcją dachu. Nowoczesny duży kominek, kwiaty w donicach. Na ścianach rozwieszono obrazy i rysunki autorstwa pani Eryki. Pokoik dziecięcy z dużą ilością kredek i farb rozlicznych oraz rozrzuconymi pracami ujawnia zdolności plastyczne i niewątpliwy talent odziedziczony po rodzicach jego lokatorki - czteroipółletniej Maliny. pawilon ogrodowy, jednoprzestrzenny wykończony drewnem, podobnie jak salon, z otwartą więźbą dachową. Przestronny, po rozsunięciu porte-fenetre staje się integralną częścią ogrodu. Przy domu murowana z kamienia toaleta z zewnętrznym prysznicem zapewniająca odwiedzającym pełny komfort. Całość założenia, pomysł na rozplanowanie, dyspozycję wnętrz i ich

„Uparty Mazur"

eprasa.pl 47cde4e4b7

Pod lasem

aranżację świadczą wymownie o pragnieniach i smaku młodych właścicieli. Eryki i Jacak – wizażystki i artysty fotografika.

Półtorakilometrowy odcinek do mostu w Luberadzu przebywamy w niespełna 40 minut. Rzeka jest nadal szeroka i rozlana – wiosłowanie nie sprawia specjalnych trudności. Krajobraz zmienia się diametralnie za mostem. Regulacja koryta tutaj nie dotarła. Jest ono zdecydowanie węższe, meandrujące, bardziej kręte. I bardziej zarastające. Rzeka wciśnięta między wypiętrzone krawędzie doliny zyskuje na malowniczości. Cyple, rozległe, obszerne plateau zachęcają prospektem, kuszą nadzieją intymnego biwaku…

Tajemniczy Dwór

Kilometr dalej na wysokiej skarpie przez ścianę parkowej zieleni przeziera żółto elewacja dworu. A właściwie pałacu. Otoczony od strony rzeki prowizorycznie siatką, dawniej na nią otwarty – dziś zamknięty, milczący, wycofany… szkoda. Pałac ten wzniesiony w 1789 roku według projektu uznanego architekta Hilarego Szpilowskiego jest jedną z najciekawszych siedzib ziemiańskich schyłku I Rzeczypospolitej. Powstał na zamówienia Józef Dembowskiego, chorążego zawkrzeńskiego i jego żony Barbary z Lasockich. Wielokrotnie zmieniał właścicieli a tuż przed wojną był w posiadaniu Karola Piechowskiego. Po roku 1945 zajmowany przez instytucje państwowe o różnym profilu działalności powoli dewastowano. Do czasu tzw. transformacji intensywnie w latach 80. remontowany przez wojewódzkiego konserwatora zabytków. Dziś znów w rękach prywatnych - bez perspektyw. Pałac wzniesiony na planie nieregularnym ma postać dwóch skrzydeł zestawionych ze sobą pod kątem rozwartym. Od frontu klasycystyczny z pseudoportykiem, w elewacji tylnej skrzydeł - z dwiema loggiami i portykiem wgłębnym Z loggi i balkonów roztaczał się zapierający dech rozległy widok na park i rzekę. Obiekt, niestety, niedostępny.

Jeśli teraz, rozczarowani, porzucimy na chwilę kajak lub jeszcze lepiej przeniesiemy go na starorzecze i popłyniemy na jego kraniec, kilka chwil tylko marszu dzieli nas od zabytku szczególnego – rzeźby pięknej madonny.

Bór Pięknej Pani

Zarasta stroik
jałowcem
zarasta
w stroiku niewiasta
Piękna Madonna
leśna Madonna
ale gadać
nie skłonna

I tylko czarne
policzki
zza bukowych liści

Kto Cię tak
wymalował
żeś Patronka grynszpanu
Z łonem zielonym
(…)

(Jerzy Harasymowicz, Leśna Madonna, z tomu Madonny Polskie)

Las ten, już w Nadleśnictwie Płońsk, jest niewielki, mieszany: z sosną, dębem, świerkiem i brzozą. Trochę na uboczu, bliżej krawędzi doliny, na niewielkiej polanie stoi sobie kapliczka. Murowana, słupowa z oszkloną wnęką przesłonięta kutą fantazyjnie kratą, nakryta daszkiem dwuspadowym blaszanym. Wg katalogu zabytków – XVIII wieczna. We wnęce figura Madonny, drewniana, polichromowana - drapowanie szat wskazuje na jej wykonanie w drugiej połowie XV może w początkach XVI wieku. Prawdopodobnie pierwotnie stanowiła element ołtarza późnogotyckiego. Rzadkość. Wg. tutejszej tradycji wystawiono ją w miejscu gdzie pojawi się miała chmura z której dały się słyszeć pieśni anielskie do Najświętszej Marii Panny...

Rejsu ciąg dalszy. Jest południe i tradycyjne już zatory roślinne ustępują nowym wyzwaniom. Naturalna krętość rzeki sprzyja saperskiej działalności bobrzej – dno wprost usłane jest zatopionymi pniami a i lustro wody nie jest od nich wolne. Co chwilę więc przenosimy kajak górą nad nimi bądź przepychamy pod - jeśli starcza miejsca.

Chata za wsią

Niespełna godzina mija gdy dziób kajaka wbij się któryś raz z rzędu w wysoki brzeg. Nawrót i zza pochylonej wiekowej wierzby naszym oczom ukazuje się nadwieszona nad stokiem stara chata… Jesteśmy na obrzeżach niewielkiej wsi Przyrowa. Z drewnianego wysuniętego tarasu machają gospodarze, Nie wypada odmówić – przybijamy ! Na ocienionym nakrytym stole pojawia się dzban zimnej wody z cytryną i miętą oraz pyszne jagodzianki… Cóż za frajda dla spalonych słońcem ! Zabytkowy dom jest odsunięty i niewidoczny z wiejskiej drogi. Ponad wiekowy powstał zapewne około roku 1900 i jest w zadziwiająco dobrym stanie co w dużej mierze jest zasługą nowego właściciela ale też jakości materiału z którego został wzniesiony. Drewniany, szerokofrontowy, na planie prostokąta, w konstrukcji zrębowej. Dach dwuspadowy kryty strzechą. Szczyty szalowane. Wnętrze dwutraktowe w niewielkim stopniu tylko przekształcone. Strop deskowany na belkach. Komin portkowy. Zachowane: blacha z kapą, piec chlebowy w sieni, niektóre meble, oleodruki o tematyce religijnej. W obejściu dwie drewniane stodoły, chlewik i obora o glinianych ścianach, żuraw studzienny, piwniczka ziemna. Właściciel domu i zagrody Andrzej Łukowiak w ciągu trzech lat własnym sumptem odrestaurował chatę przywracając jej pierwotny wygląd. Położone za wsią stare domostwo miało szczęście dzięki wyborowi Andrzeja Łukowiaka. Pułkownika inżyniera w stanie spoczynku.

Z żalem odchodzimy od gościnnego stołu i opatrzeni zaproszeniem do częstszych odwiedzin odbijamy. Spiesznie docieramy do mostu w Obrębie i płynąc dalej w coraz głębszym wąwozie walczymy z wodną dżunglą podrasowaną bobrzymi tamami. Znów przepycham kajak przez mur zieleni, znów go dźwigam wpychając na grzbiet wielgachnego pnia. Zmierzcha. Na jednym z wybrzuszeń krawędzi doliny, może raczej cyplu, postanawiamy rozbić obóz. Kajak cumujemy do drzewa, brzeg bowiem jest tu zbyt stromy by wciągać go na górę a poza tym chaszcze nadbrzeżne skutecznie bronią dostępu do wybranego na nocleg miejsca. Wykonanie przecinki zabiera trochę czasu ale w końcu udaje się roztasować. Ciepły posiłek po morderczym dniu jest największą nagrodą a kubek grzanego miodu przy ognisku pod księżycem to zapowiedź głębokiego spokojnego snu.

Akwarela: Chata za wsią

Dzień trzeci

Wstaliśmy późno. Zanosiło się na zmianę pogody. Kłębiące się chmury - przelotne opady szczęśliwie krótkotrwałe pozwoliły jednak zwinąć biwak i zapakować kajak. Bez przeszkód docieramy do następnego punkt wyprawy – młyna w Obrębie.

Młyn nad Łydynią

Widziałem go już wcześniej, w początku lat 90. Opustoszały ceglany budynek pewnie tuż powojenny wystawiony był na sprzedaż. I kiedy teraz wyłonił się przed naszymi oczami doznałem uczucia ulgi bo przecież mogłem zobaczyć kikuty osmalonych „życzliwym" podpaleniem ścian albo tylko puste pozbawione czegokolwiek zapuszczone miejsce. Ale szczęśliwie nie. Więc wpierw widzimy nadwieszony wysoko, wsparty na stalowych wspornikach taras osłonięty pokrytą pnączami na kilku kolumienkach pergolą. A potem z pomostu przystani ścianę szczytową oplecioną winobluszczem i ogród ozdobny wtopiony w krajobraz doliny. Zakątek to zadbany. Z pomostu przystani szerokie stopnie prowadzą do domu w którym przyjmuje nas właściciel – pan Leszek Pietrucki. Gospodarzy w młynie a raczej w tym co z niego pozostało od roku 2006. O chlubnej przeszłości miejsca świadczą: ogromne młyńskie koło, dziś już rekwizyt lapidarialny eksponowany w ogrodzie, znajdowane liczne numizmaty i ułamki glinianych naczyń a też pale dawnego mostu – zapory. Wnętrze pozbawione – to naturalne – wyposażenia przemysłowego jest urządzone komfortowo ale bez tak częstej dzisiaj pretensji. Salon z ogromnymi portefenetre wychodzącymi na wspomniany już taras, stare i współczesne dobrane meble, stosowne oświetlenie, kominek z paroma bibelotami i kącik kuchenny z barem. Wnętrze to zbiera markowany sosręb. To co przypomina o dawnej funkcji obiektu to rozwieszone wszędzie – w salonie, na klatce schodowej, w sypialniach i gabinecie właściciela – obrazy olejne i akwarele, sztychy i grafiki: kopie starych mistrzów i oryginały współczesne o tematyce związanej z młynarstwem. Dostrzegam też oprawione karty z podręczników XIX wiecznych tej branży. Młyn nie jest zabytkiem. Powstał w 1947 roku na miejscu starego, spalonego. Przydomowy ogród charakteryzuje różnorodność drzew i krzewów iglastych i liściastych. Młyn na nowo stworzony jest dziełem Leszka Pietruckiego, emeryta który polubił Łydynię.

Młyn nad Łydynią

Zaczarowany Las

Szli sobie powoli, myśląc o Tym i o Owym, aż zaszli do Zaczarowanego Miejsca na samym końcu Lasu, miejsca, dookoła którego rosło sześćdziesiąt kilka drzew.(…) Było to jedyne miejsce w lesie, gdzie można było usiąść spokojnie, bez tego, żeby po chwili nie trzeba było wstać i szukać innego miejsca. Kiedy tak sobie siedzieli razem, mieli przed sobą rozpostarty cały świat aż do miejsca, w którym stykał się z niebem.

(A.A. Milne, Chatka Puchatka)

Ostatni odcinek już spokojny, pozbawiony emocji, odcinek do ujścia pokonujemy w nieco ponad trzy godziny. Dwa postoje – na skraju lasu w Barakach, którego rzeka dotyka swoim kolanem i już za mostem w Gutarzewie vis a vis miejsca po dworze i folwarku których już nie ma. Tylko opuszczona aleja starych lip śni snem o niezapomnianych lat trzydziestych… Las siedliskowy (także Nadleśnictwo Płońsk) - sosny, brzozy i olchy, miejscami suchy, miejscami wilgotny, cichy i senny to znów dogodne miejsce na biwak Na łąkach towarzyszy nam zainteresowanie sympatycznych łaciatych czworonogów wyraźnie znudzonych swoim towarzystwem. O godzinie 15 minut 33 dopływamy już Wkrą do miejsca po dawnym młynie dziś powstającej tu elektrowni wodnej. Po chwili pojawia się pan Wojtek Niepytalski. Ładujemy nasz wierny kajak na przyczepkę i wracamy do Sochocina. Czas jest najwyższy. Wracamy w nawałnicy.

MAREK GIERLACH

Ilustracje Kinga Przepiórkiewicz i Magda Szmit, konsultacje: botanika – Magda Szmit, lasy: Adam Miskiewicz, Leśnictwo Kraszewo; Arkadiusz Oliszewski, Leśnictwo Paryż i Janusz Chmielewski, Leśnictwo Kępa.

Autor tekstu dziękuje Nadleśnictwu Ciechanów w osobie Nadleśniczego Pana Tomasza Dróżdża i Nadleśnictwu Płońsk w osobie Nadleśniczego Pana Tomasza Józwiaka za wszechstronną pomoc i cenne porady tak potrzebne laikowi w poruszaniu się w problematyce leśnej oraz udostępnienie wszelkich kontaktów niezbędnych do powstania niniejszego tekstu. Osobne podziękowania należą się Pani Aldonie Łyszkowskiej z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze za uchylenie rąbka tajemnicy korespondencji Zygmunta Krasińskiego oraz Pani Bożenie Siemionko z Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Ciechanowie za konsultacje archiwalne. Wszystkim pomienionym raz jeszcze dziękuję – bez waszego zaangażowania tekst ten nie ujrzałby światła dziennego.

eprasa.pl 47cde4e4b7

Znów mamy (nowe) miasto!

Wieś Nowe Miasto... Ten swoisty oksymoron (oczywista sprzeczność) może wywoływać uśmiech, ale niedługo nie będzie już aktualny -1 stycznia 2022r. Nowe Miasto odzyska status miasta.

Prawa miejskie nadał miejscowości dobrze znany mieszkańcom ziemi ciechanowskiej książę Janusz I w 1420 r. Odebrał je car Aleksander II w 1869 r. Wprowadzona wówczas reforma administracyjna zdegradowała wiele małych miasteczek, przekształcając je w osady. Określenie to podkreślało, że dana miejscowość ze względów historycznych posiada wyższy status niż wieś, ale nie wiązało się z żadnymi przywilejami. Dziś nie ma już osad – pozostały miasta i wsie, stąd absurdalne zestawienie – „Wieś Nowe Miasto".

Miasto czy nie miasto?

Staraniem władz samorządowych i przy akceptacji mieszkańców gminy przywrócono Nowemu Miastu prawa miejskie. Wielu pyta, po co to wszystko? Przecież to mała miejscowość, „kropka na mapie", jakże oddalona w swym potencjale i wielkości od klasycznych miast. W odpowiedzi mówi się zwykle o dziejowej sprawiedliwości, o przywróceniu tego, co odebrał nam zaborca. Warto jednak dodać, że Nowe Miasto nigdy metropolią nie było.

Dwórka królowej Ludwiki Marii Gonzagi w swoim pamiętniku pisała, że ***„miasto za wioskę by we Francji uchodziło, bądź że nie jest murem ani fosą opasane, bądź że rozrzucone domy w małej są liczbie, źle stawiane i niewygodne".***[1] Z kolei Albrycht Radziwiłł pisał: ***„Nowe Miasto, tylko z imienia, bo żadną miarą nawet nazwy brudnej wsi niegodne. Z braku dogodnej gospody musiałem zamieszkać o pół mili dalej".*** Był to jednak pamiętnikarz nieprzychylny Mazowszu. Ciechanów określił ***„mieszkaniem szczurów"***, w którym ***„wszystkie prawie domy zaplugawione".*** Chyba z litości nie poświęcił wiele uwagi Nieporętowi, stwierdzając krótko: ***„los przeznaczył na noc Nieporęt, lecz smutny to los."***[2]

Nowe Miasto miało predyspozycje do tego, by się rozwinąć. Tu swoją rezydencję mieli książęta mazowieccy, tu mieściła się siedziba dekanatu i powiatu, tu odbywały się sądy. Mieliśmy jednak to nieszczęście, że nasze dzieje składały się z szeregu nie-

FOT. WIOLETA JASIŃSKA

Festyn na rynku

powodzeń. Plądrowali Nowe Miasto Litwini, Szwedzi, Niemcy, Francuzi, Rosjanie... Ledwo się odbudowało, spadały na nie kolejne klęski. Po powstaniu styczniowym nie było już potencjału, by wrócić do dawnej świetności, nawet nie w aspekcie ekonomicznym, bo tu nigdy nie było wysokiego poziomu, ale ze względu na pozycję, na rolę wśród innych mazowieckich miejscowości.

W ostatnich dziesięcioleciach zrobiono wiele, by przywrócić blask Nowemu Miasta, byśmy nie przypominali już „zapadłej dziury". Czyste i schludne ulice, zadbane rynki (są w Nowym Mieście dwa – wszak to elementy tak charakterystyczne dla fizjonomii miast), liczne wydarzenia kulturowe, szacunek do historii...

Nowe Miasto rozwija się, dokonywane są kolejne inwestycje. Pod tym względem nasza miejscowość wyróżnia się na tle innych gmin regionu, w różnych rankingach zajmuje wysokie miejsca.

Pamięć o przeszłości

W wigilię Uroczystości Narodzenia Jana Chrzciciela, 23 czerwca 2013 r., nad Zalewem Nowomiejskim odbyła się doniosła uroczystość. Państwo radni, ubrani w historyczne stroje – niegdyś był to widok bardzo powszechny w Nowym Mieście, dziś stanowi niewątpliwą atrakcję – przyjęli uchwałę o herbie Nowego Miasta. Nadał go

FOT. WIOLETA JASIŃSKA

Uroczystości kościelne

w 1420 r. książę Janusz I, umieszczając w klejnocie swojego patrona, św. Jana Chrzciciela, trzymającego tarczę z Barankiem. Podobnych uroczystości było w Nowym Mieście wiele. Wspomnę tylko kilka. W 1981 r. w centrum Głównego Rynku wybudowano pomnik ofiar faszyzmu, na przełomie lat 90. upamiętniono poległych w 1920 r., pochowanych w zbiorowej mogile na nowomiejskim cmentarzu. Od 2012 r. organizowana jest cykliczna impreza, Jarmark Nowomiejski, który przybliża różne wydarzenia historyczne, ale także – jak wskazuje jego nazwa – łączy przeszłość z teraźniejszością.

Edukacja

Dziś mieszkańcy Nowego Miasta mają możliwość odbycia w swej miejscowości całego cyklu edukacyjnego – od przedszkola zaczynając, a na szkole średniej lub zawodowej kończąc.

W okresie międzywojennym niewielu było stać na kontynuowanie nauki po ukończeniu szkoły powszechnej. Maturę zdawały jednostki. Po wojnie rozpoczęto walkę z analfabetyzmem, oświata stała się bardziej powszechna, a koszty edukacji niższe. Nie trzeba było długo czekać, by i w nowomieszczanach obudziły się dawne ambicje, pragnienia, by mieć „coś więcej", by czymś się wyróżnić spośród mazowieckich miejscowości. I wyróżniło się. Staraniem społeczników skupionych w Komitecie Rozbudowy Szkoły. Jego członkowie zbierali kamienie z pól, organizowali loterie, by uzyskać środki potrzebne do dalszych prac. W 1958 r. powołano Liceum. Była to druga po płońskiej szkoła średnia w powiecie.

Kościół

Jedynym zabytkiem, jakim może się poszczycić Nowe Miasto, jest kościół parafialny. W tym roku mija 550. lat od zakończenia jego budowy. Rozpoczęła ją księżna Anna (synowa księcia Janusza), a zwieńczyła jej synowa księżna Barbara. Ta ostatnia tu rezydowała i tu dożyła swych dni. Pochowano ją w kryptach kościoła. Kilka lat temu przed wejściem do prezbiterium wmurowano epitafium: „Tu spoczywa Barbara Olelkówna księżna Mazowsza i Rusi z rodu Władysława Jagiełły 1428-1492".

Jest to kościół gotycki, zbudowany z czerwonej cegły, przeplatanej zendrówkami. Są kamienie polne, tarcze herbowe, słabo już widoczne napisy i znaki – pamiątki po fundatorach. Na starodawnej cegle tu i ówdzie widać jeszcze odciski palców, tych którzy wyrabiali cegłę. Historia mówi i woła z tego miejsca. Wewnątrz czuć atmosferę starodawnych kościołów, zapach murów, przesiąkniętych modlitwą…

Gdybym miał napisać o najważniejszym wydarzeniu z najnowszych dziejów naszej świątyni, to musiałbym wspomnieć rok 2020. Pandemia COVID-19 zmieniła wszystko. Dziś już wielu oswoiło się z żywiołem, uczymy się z nim żyć. Jednak w marcu i kwietniu minionego roku było zupełnie inaczej. Szczególnie uwidoczniło się to w kościołach, do których wejść mogło tylko pięć osób. Smutną pamiątką pozostanie zdjęcie z rezurekcji – najważniejszej mszy w całym roku, gromadzącej zwykle tłumy – na którym kościół świeci pustkami, w ławkach siedzi kilka osób. Przeniosłem się myślami do ukochanego kościoła i pytałem go:

Kościele nowomiejski, pamiętasz li takie święta? Nie ma uroczystej procesji rezurekcyjnej, przy wtórze bijących dzwonów z setek piersi nie rozbrzmiewa radosne „Alleluja!" W kościele kilka osób...Ach, gdybyśmy rozumieli mowę Twoją, tak wiele mogliśmy się dowiedzieć. Stoisz w Nowym Mieście 550 lat, tak dużo doświadczyłeś, tak dużo widziałeś…

Najazd szwedzki (1655 r.) spustoszył Nowe Miasto. ***„Po nieprzyjacielu ani budynków chłopskich, ani dworskich (...) wszystko z gruntu przez ogień nie-***

FOT. RADOSŁAW MARUT

Nowe Miasto wita.

przyjaciel zniósł (...) Poddanych pozabijano, drudzy powietrzem pomarli, a drudzy się porozchodzili"[3]. Ucierpiał i nasz kościół, zniszczony przez luterańskich żołnierzy. Nowe Miasto straciło wtedy 3/4 swojej ludności.

W 1807 r. wojska napoleońskie wyparły stąd Prusaków. ***„Radość (…) była krótkotrwała. Zbyt mocno i to w krótkim czasie sytuacja uległa zmianie."***[4] Kolejni po Szwedach, dla których świętokradztwo było codziennością, nieodrodne dzieci bezbożnej rewolucji. W kościele urządzili sobie kwaterę, zniszczyli świątynie. Okupacja francuska trwała kilka miesięcy. Może i wtedy też nie było uroczystej Wielkanocy?

Później (lata 30. - 50. XIX) tak często nawiedzała te strony epidemia cholery, a przed stu laty czerwonki. Wiesz dobrze, co oznaczają słowa suplikacji „od powietrza... wybaw nas Panie." I nam dzisiaj przychodzi także zrozumieć ich sens…

Chińskie przekleństwo brzmi: „Obyś żył w ciekawych czasach." Takie czasy właśnie nadeszły. Jesteśmy świadkami wydarzeń historycznych, o których przyszłe pokolenia będą się uczyć w szkołach. Jesteśmy na wojnie, ale z wrogiem tym groźniejszym, że niewidocznym dla oka. Uwięzieni we własnych domach, bojący się drugiego człowieka, niepewni jutra.

Co dalej?

Myśląc o przeszłości, zastanawiam się często nad przyszłością. Nowe Miasto nieraz w swoich dziejach popadało w ruinę, ludzie tracili wszystko, nadchodził koniec świata, koniec ich świata…

Starsi mieszkańcy nazwę naszej miejscowością wywodzą z tego, że Nowe Miasto wielokrotnie niszczone przez pożary i działania wojenne, zawsze pracowitością ludzi zostaje odbudowane.

Żyjemy, zdaje się, w dobrych czasach, u nas nie ma już żebraków, ludzi bezdomnych, analfabetyzmu, wojny. Nic w historii nie jest jednak trwałe i niezmienne. Nie wiemy, jak dalej potoczy się pandemia, w jaki sposób ewoluuje wirus. Strach pozostanie w wielu już pewnie na zawsze. Czy kiedykolwiek zniesione zostaną ograniczenia? A jeśli nawet, to czy wróci wzajemne zaufanie, poczucie bezpieczeństwa? A co z sytuacją na granicy białoruskiej? Wielu się obawia, czy z tego „czegoś nie będzie"… A sprawa postępu technologicznego, który zabija i upośledza relacje społeczne, ale także pozbawia wielu umiejętności np. ręcznego pisania czy czytania ze zrozumieniem dłuższych tekstów? Co będzie z kolejnymi pokoleniami wychowanymi na nowinkach technologicznych?

Historia zatacza koło pod wieloma względami. Jaka będzie przyszłość Nowego Miasta? Nowy status zmieni nazwy i niewiele więcej. Na czynniki zewnętrzne nie mamy wielkiego wpływu. Pozostaje ufność w to, że niezależnie od wszystkiego zawsze będziemy potrafić, wzorem naszych przodków nie popadać w desperacje, ale wspólnymi siłami budować lepszą przyszłość.

Postscriptum

Czytelników, którzy byliby zainteresowani historią Nowego Miasta i okolicznych wiosek, zachęcam do zapoznania się z moją książką ***„Historia gminy Nowe Miasto – czas mija, pamięć pozostaje"*** oraz ze stroną internetową na Facebooku pod tym samym tytułem. Może znajdą tam Państwo coś ciekawego również o swoich przodkach.

PAWEŁ SŁUPSKI

FOT. ROMAN NADAJ

Nad zalewem nowomiejskim.

1. Cyt. za: E. Lewandowski, „Okruchy historyczne" [w: „Kurier Płoński", nr 19, 1996]
2. A.S. Radziwiłł, „Pamiętnik o dziejach w Polsce" tom 2, przełożyli i opracowali A. Przyboś i R. Żelewski, wyd. PIW, Warszawa 1980, s. 480
3. Cyt. za: A. Kociszewski, „Dzieje Sochocina i dawnego powiatu sąchockiego", s. 131
4. Cyt. za: A. Kociszewski, „Mazowsze w epoce napoleońskiej", Ciechanowskie Tow. Naukowe, 1984, s. 22

eprasa.pl 47cde4e4b7

Korespondencja własna z Kostaryki (cz 2)

Pura vida, czyli kostarykański luz i spokój

Kostaryka, to niezwykły kraj, który warto odwiedzić. Oprócz pięknych widoków, rozmaitej fauny i flory, słynie on z najszczęśliwszych ludzi na świecie, a także dość oryginalnej kuchni. W poprzednim numerze skupiłem się na relacji z naszej 2-tygodniowe podróży od jednego wybrzeża do drugiego. Dziś zaś skupię się na tamtejszej kuchni, transporcie czy filozofii życia.

Podczas naszych podróży bardzo często poznajemy dane kraje czy regiony poprzez poznawanie ich smaków. Staramy się szukać i odwiedzać lokale, w których jedzą miejscowi. Oprócz smaków poznajemy wtedy lokalną kulturę oraz osoby, które chętnie opowiadają nam o swoim kraju. Kuchnia w Kostaryce nie jest tak rozmaita jakby mogło się wydawać. Jest jednak dość oryginalna. Tematem przewodnik są tam przede wszystkim ryż oraz fasola. Między innymi z tych składników przygotowuje się sztandarowe danie Kostaryki, które można znaleźć na każdym kroku, czyli gallo pinto. „Malowany kogut", bo tak brzmi ta nazwa w tłumaczeniu na język polski, to ryż i czerwona fasola gotowane osobno, a później podsmażane razem z czerwoną papryką, cebulą, czosnkiem i kolendrą. Dania tego nie może zabraknąć na każdym śniadaniu. Serwowane jest często ze smażonymi bananami oraz jajecznicą lub jajkiem sadzonym. Najpopularniejszym posiłkiem podawanym na obiad jest zaś casado, co dosłownie znaczy „żonaty mężczyzna". Skąd ta nazwa? Podobno jest to standardowe danie, które otrzymają panowie od swoich żon do pracy. W skład casado wchodzą oczywiście ryż i fasola, tym razem jednak nie smażone łącznie, a także kawałek mięsa (kurczak, wołowina lub ryba) i sałatka (często są to buraki z majonezem). Do dania często dodawane są również kukurydziane tortille oraz smażone banany. Nie są to jednak banany, które znamy z naszych sklepów. Do dań stosuje się tam plantany, czyli banany warzywne, które są znacznie większe od tych „naszych" i na surowo mają inny smak (są bardzo mączne). Jeżeli chodzi o street food, to króluje przede wszystkim vigorones, czyli miks kawałków soczystego mięsa z chipsami ze skóry wieprzowej z dodatkiem warzyw, również piklowanych, juki, a także limonki. Popularne jest również ceviche, czyli marynowana surowa ryba podawana na zimno w orzeźwiającym soku z cytrusów. Szczególnie zaskoczył nas skład najpopularniejszego miejscowego deseru, czyli copos. Jest to podawany w plastikowym kubku pokruszony lód, polany sokiem o smaku słodkiej gumy do życia, z dodatkiem mleka skondensowanego oraz mleka w proszku. Prawdziwa bomba cukru i kalorii, podawana często z mobilnych budek na kółkach. Jeżeli chodzi o napoje, to w Kostaryce królują świeżo wyciskane soki z ananasa i mango. Ponadto bardzo popularna jest kawa. Ta zawsze jest mocna i dobrej jakości. Co ciekawe, bardzo popularne są tam ekspresy przelewowe, dlatego też kawa mielona wygląda tam zupełnie inaczej niż chociażby ta kupowana w Polsce – jest grubsza i ciężko zrobić z niej popularną u nas „sypaną".

Owoce znane na całym świecie

Kostaryka słynie z kawy, ale nie jest to jej najpopularniejszy produkt eksportowy. Należą do nich przede wszystkim owoce takie jak ananasy, banany oraz mango. Eksport tych pierwszych stanowi ok. 60 proc. światowego rynku. Kostarykańskie owoce dostępne są na całym świecie, także i w Polsce. Potężną skalę sprzedaży owoców na cały świat mieliśmy okazję zauważyć w okolicy portu w Limon. Już kilkadziesiąt kilometrów od tego kostarykańskiego „okna na świat" rozpoczynają się wielkopowierzchniowe magazyny z chłodniami, które są ładowane najpierw na ciężarówki, a później na statki. Podobnie było z wielohektarowymi uprawami ananasów czy bananów. Ciągnęły się one kilometrami. Są duże do tego stopnia, że widzieliśmy nych deszczów, zatapiane są drogi lokalne. Spływająca z gór woda tworzy rzeki, których nie da rady przejechać – zwłaszcza zwykłym samochodem. Bywa tak, że muszą oni poczekać kilka godzin, aż strumień wody ustąpi lub.. jechać naokoło. Tym samym mając np. do celu 5 km, trzeba przejechać 250 km, bo z powodu licznych wzniesień, dżungli i parków narodowych, siatka dróg jest bardzo ograniczona. Miejscowi, którzy mieszkają w terenach zagrożonych takimi anomaliami, wożą często ze sobą rzeczy niezbędne do przenocowania w samochodzie.

Stoisko z copos, czyli nietypowym deserem

Vigorones, czyli jedno z najpopularniejszych dań ulicznych

Copos

Popularnym napojem jest również woda kokosowa

Stoisko, na którym można kupić m.in. plantany, czyli banany warzywne

jak nadzorowano je z samolotów oraz helikopterów.

Komunikacyjny paraliż

Właśnie sytuacja związana z eksportem owoców wpływa na kłopoty komunikacyjne. Z powodu setek ciężarówek na drogach ruch jest bardzo wolny, a drogi są miejscami w tragicznym stanie. Często przydarzają się również awarie samochodów. Podczas naszej dwutygodniowej podróży, byliśmy świadkami kilku takich zdarzeń. Jedno z nich mocno pokrzyżowało nam plany. Kiedy jechaliśmy nad Zatokę Meksykańską i mieliśmy zaplanowane już popołudnie, okazało się, że jedyna droga prowadząca w tamtym kierunku została zablokowana na kilka godzin. Przyczyną była awaria ciężarówki, która przytrafiła się akurat na remontowanym moście, posiadającym tylko jeden pas ruchu. Trzygodzinny postój, w pełnym słońcu, pośrodku niczego, nie był najlepszym przeżyciem tego wyjazdu, ale miejscowi tłumaczyli, żebyśmy się przyzwyczaili, bo u nich to coś normalnego. Jeden z miejscowych opowiadał nam, jak to w okresie moc-

Dla turystów bezpiecznie, dla miejscowych niekoniecznie

Czytając o Kostaryce, dowiedzieliśmy się, że jest to najbezpieczniejszy kraj w tamtej części świata. Kraj, który w znacznym stopniu żyje z turystyki, dlatego nie może pozwolić, na to aby przyjezdni czuli się tam niekomfortowo. I tak też było podczas naszego wyjazdu. Przez dwa tygodnie nie zauważyliśmy ani jednego wrogiego wzroku Kostarczyków w naszym kierunku, a bardzo często byliśmy w danym miejscu jedynymi obcokrajowcami. Było wręcz odwrotnie. Wszyscy się uśmiechali i pozdrawiali. Często zagadywali, pytając się skąd pochodzimy, doradzając co jeszcze możemy zobaczyć ciekawego w okolicy. Nieco odmienne zdanie na temat bezpieczeństwa mieli czasami miejscowi. Chociażby David, który wynajmował nam samochód odradzał wizytę szczególnie w okolicach Limon i nad Morzem Karaibskim. Tłumaczył, że jest tam bardzo niebezpiecznie w związku z procederem przemytu narkotyków z Panamy, a co za tym idzie obecnością karteli. Oglądając lokalne wiadomości, faktycznie były informacje na temat przestępstw, jednak dotyczyły one tylko i wyłącznie porachunków lokalnych gangów.

Filozofia spokojnego życia

Pura vida! To sformułowanie słychać w Kostaryce na każdym kroku. Na przywitanie, na pożegnanie, podczas jedzenia czy podczas zabawy. W bezpośrednim tłumaczeniu znaczy ono „proste, czyste życie". Nie jest to jednak tylko zwykłe pozdrowienie, a cała filozofia egzystencji. Mimo że życie w Kostaryce do najłatwiejszych nie należy, to ludność jest bardzo radosna, wyluzowana i nie żyjąca w biegu. Właśnie taka jest tam filozofia życia. Kultywuje się w niej spokój, opanowanie i życzliwość. Nie bez przyczyny mówi się, że to najszczęśliwszy kraj na świecie. Potwierdzają to również badania określania poziomu szczęścia poszczególnych nacji. Kostaryka znajduje się w nich na 1. miejscu, a dla przykładu Polska jest 71. Pura vida ma wpływ również na otwartość do innych, również obcych, o której była już mowa w temacie bezpieczeństwa. W poznawaniu miejscowych nie przeszkodziła nawet bariera językowa. Oni nie rozumieli po angielsku, a my po hiszpańsku, zatem często rozmawialiśmy na migi lub przy pomocy translatora w telefonie. Nasi rozmówcy Polskę kojarzyli głównie z Janem Pawłem II i to nas zdziwiło, bo w większości miejsc na świecie można już usłyszeć tylko „Lewandowski!". W jednej z restauracji kelner wyjął z portfela zdjęcie polskiego papieża, mówiąc że zawsze będzie o nim pamiętał.

Życie w czasie pandemii

Kostaryka nie zamknęła się na turystów. Co więcej, nie wymaga od nich robienia testów czy pokazywania certyfikatu szczepień. Do wjazdu potrzebne jest tylko ubezpieczenie, obejmujące leczenie Covid-19. Nie oznacza to jednak, że władze i społeczność nie robią nic, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się wirusa. Kostarykańczycy podchodzą do sprawy bardzo odpowiedzialnie, czasami aż przesadnie. Wszystkim zależy, aby jak najszybciej powrócił normalny ruch turystyczny, bo z tego utrzymuje się tam niemal 20 proc. społeczności. Wielu mieszkańców Kostaryki chodzi w maseczkach nawet w otwartej przestrzeni, co nie jest wymogiem. Przy wejściu do każdego sklepu czy restauracji stoi osoba, która mierzy temperaturę oraz prosi o dezynfekcję rąk. W pomieszczeniach zamkniętych wymagane są również maski, co jest bardzo rygorystycznie kontrolowane.

PATRYK PIEKARSKI

Kostarykańskie drogi bardzo często blokują uszkodzone ciężarówki

eprasa.pl 47cde4e4b7

Wizyta marszałka

Miejska Wigilia z niespodzianką

Świąteczny klimat opanował Ciechanów. W weekend w centrum miasta odbył się coroczny Jarmark Bożonarodzeniowy. W niedzielę (19 grudnia br.) w ramach jarmarku dobyła się również Miejska Wigilia. Posiłki, wraz z prezydentem Krzysztofem Kosińskim, rozdawał marszałek Adam Struzik.

Jak zwykle jarmark zgromadził wystawców z całego regionu. Sprzedawcy oferowali świąteczne wypieki, ozdoby choinkowe, słodycze, czy nawet czapki. Ciechanowianie tłumnie odwiedzali jarmark na Placu Jana Pawła II.

W niedzielę, przy kolędach, odbyła się Miejska Wigilia. Prezydent Krzysztof Kosiński i pracownicy ratusza rozdawali pierogi, barszcz i kapustę z grzybami. Potrawami częstował także marszałek województwa, Adam Struzik. Samorządowcy złożyli mieszkańcom ciepłe życzenia na nadchodzące święta Bożego Narodzenia. **kuj**

fot. UMWM

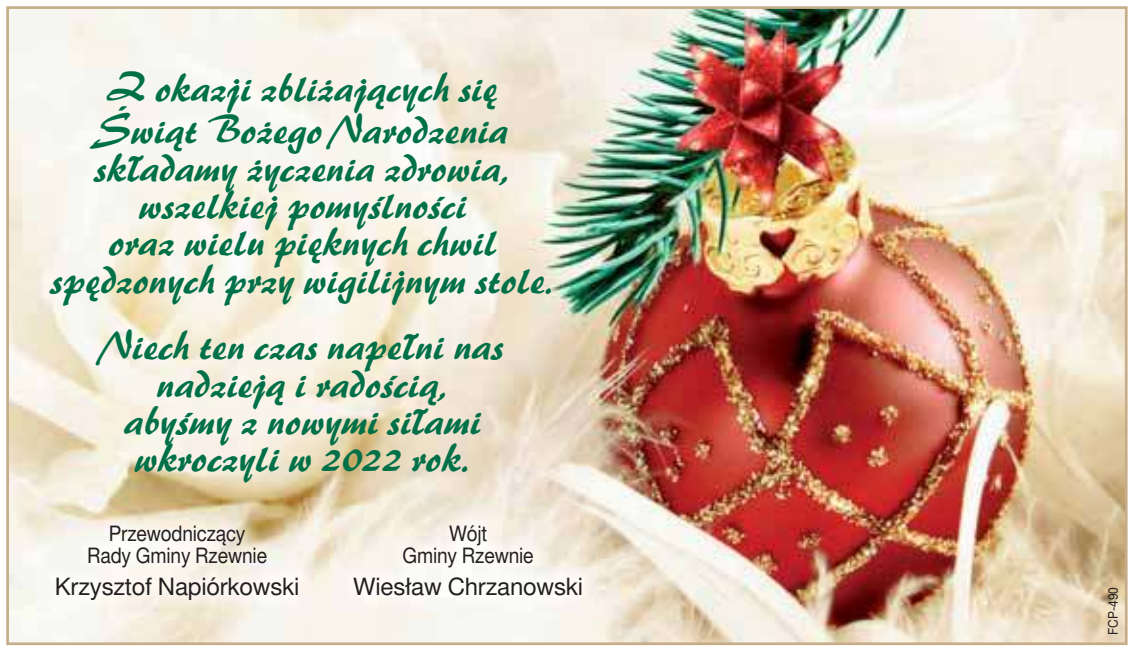

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu wielu radosnych chwil,
wzajemnej życzliwości, rodzinnego ciepła,
wewnętrznego spokoju i wiary w przyszłość.
Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie spokój i radość. Niech każda chwila
Świąt Bożego Narodzenia żyje własnym pięknem.
W tym czasie zapomnijmy na moment o wszystkich
problemach i troskach dnia codziennego,
a Nowy Rok 2022 niech przyniesie nadzieję na normalne życie
bez wszystkich ograniczeń związanych z trwającą pandemią.
Niech Nowy Rok obdarzy Państwa zdrowiem,
optymizmem i nadzieją na lepsze jutro.

Życzą

Przewodniczący Rady Gminy
Piotr Kornatowski
wraz z Radnymi

Wójt Gminy Rybno
Tomasz Węgrzynowski
wraz z pracownikami

FCP-482

eprasa.pl 47cde4e4b7

Atmosfera świąt

Żuromiński Jarmark Bożonarodzeniowy

Od niedawna w stolicy powiatu żuromińskiego organizowane są świąteczne jarmarki. Z biegiem lat zyskują na popularności. Mieszkańcy chętnie odwiedzają stoiska, nie tylko po to, żeby coś kupić, ale po to, aby poczuć magię świąt.

fot. UGiM Żuromin

Stroiki świąteczne, pierniki, ciasta, figurki Mikołajów i skrzatów, rękodzieło, ozdoby choinkowe - to tylko część oferowanego przez sprzedawców z regionu przedmiotów, jakie można było nabyć podczas kolejnego Jarmarku Bożonarodzeniowego w Żurominie. Odwiedzającym towarzyszyli pracownicy Żuromińskiego Centrum Kultury, którzy podgrzewali świąteczną atmosferę. Na scenie na Placu Piłsudskiego występowały dzieci i młodzież śpiewające dla mieszkańców kolędy i świąteczne melodie. W jarmarku brała udział burmistrz Aneta Goliat.

Jarmark organizowany jest przez ŻCK oraz żuromiński magistrat.

Kuj

FCP-489

FCP-491

FCP-459

eprasa.pl 47cde4e4b7

Benedykt Cezary Celian

Zmarł ceniony nauczyciel

9 grudnia zmarł nauczyciel Szkoły Podstawowej w Królewie, Benedykt Cezary Celian, były dyrektor tej placówki, szef Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Jońcu, ceniony nauczyciel muzyki i wychowawca młodzieży.

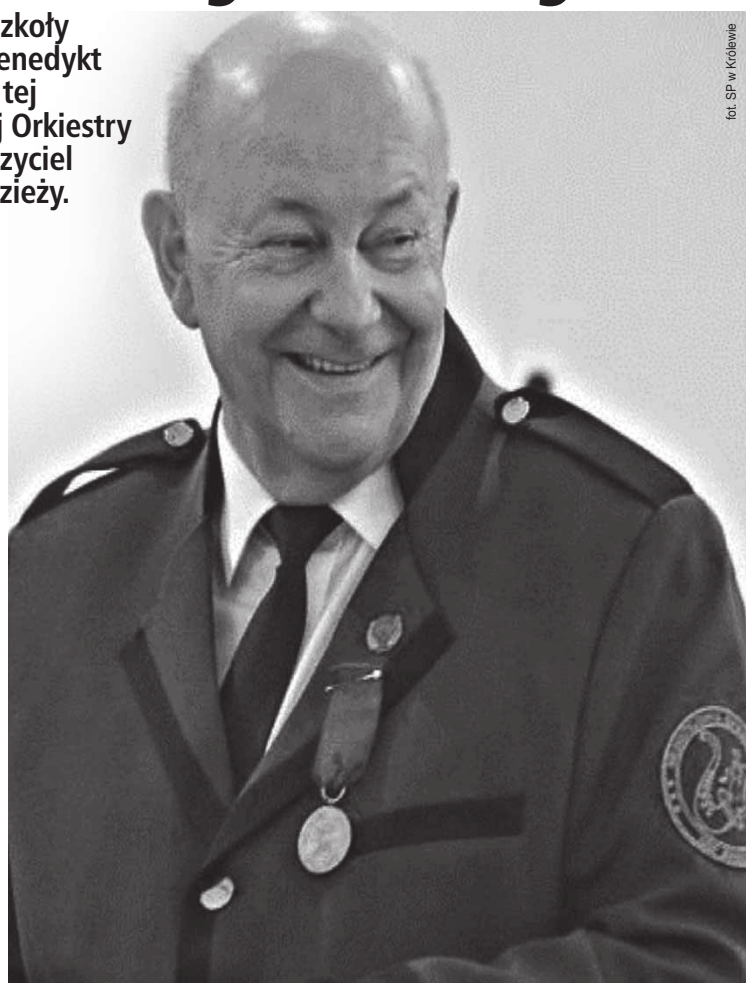
fot. SP w Królewie

Benedykt Cezary Celian był cenionym nauczycielem, mentorem, autorytetem dla uczniów i współpracowników. Pracował od 1970r. kolejno w SP w Mińsku Mazowieckim, SP w Jońcu oraz SP w Królewie, w której w latach 1997-2003 pełnił funkcję dyrektora.

Ustawicznie podejmował innowacyjne działania, które skierowane były do uczniów szkoły, jak również do mieszkańców gminy Joniec.

Był nauczycielem przez 51 lat. Jak wspomina szkoła, w tym czasie realizował wiele inicjatyw wykraczających poza codzienne obowiązki. Były to m.in.: założenie wraz z rodzicami Uczniowskich Klubów Sportowych „Małolat" w SP w Jońcu oraz „ Baza" w SP w Królewie. Efektem jego pracy było powołanie do reprezentacji Polski i udział w Mistrzostwach Europy w baseballu - zawodników szkolonych w Królewie. Drugą dyscypliną, którą się zajmował, był unihokej. Drużyna dziewcząt dwa razy zdobyła Mistrzostwo Polski. Był zauważony jako trener. Został powołany do kadry trenerskiej reprezentacji Polski kobiet. Organizował w Królewie i Nowym Mieście półfinały i finały Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w baseballu. W 2007r. zorganizował na terenie gminy Joniec Młodzieżową Orkiestrą Dętą. Jako nauczyciel muzyki przygotowywał uczniów do różnorakich konkursów, w których dzieci zajmowały finałowe miejsca na szczeblu gminnym, powiatowym i rejonowym. Zaangażowanie w pracę, dyspozycyjność i sumienność oraz poczucie humoru pana Celiana aktywizowała do pracy dzieci, młodzież szkolną, pracowników szkoły.

O jego zasługach świadczą posiadane liczne wyróżnienia i odznaki. Są to m.in.: Brązowy Krzyż Zasługi nadany przez prezydenta RP, Medal KEN, brązowy, srebrny i złoty, medal „Za zasługi dla pożarnictwa", honorowa odznaka „Za Zasługi w Sporcie Szkolnym", srebrna odznaka Związku Piłki Ręcznej w Polsce, złota odznaka „Za Zasługi Dla Sportu", odznaka honorowa „Zasłużony dla Kultury Polskiej", odznaka „ Za zasługi dla Gminy Joniec",. oraz nadany przez prezydenta RP medal złoty za Długoletnią Służbę.

Benedykt Cezary Celian pozostanie na zawsze w pamięci przyjaciół, wdzięcznych uczniów, rodziców i nauczycieli. **rom**

Serdeczne podziękowanie
Rodzinie, Przyjaciołom,
Kolegom, Sąsiadom
oraz wszystkim tym,
którzy uczestniczyli
w Mszy Świętej Pogrzebowej
za duszę

śp.
Wojciecha Zduna

składają

Żona, Córka i Syn
z Rodziną

fcp-dp

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość
o śmierci Drogiej nam

śp.
Reginy Welenc

Rodzinie i Bliskim Zmarłej
wyrazy szczerego żalu i współczucia
składa
Rodzina Lewandowskich z Gołotczyzny

FCP-494

Koleżankom

Irenie Prymusiewicz
i Marii Lipka

wyrazy
głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

dyrektor i pracownicy
Powiatowej Stacji Sanitarno -
Epidemiologicznej
w Ciechanowie

PC-1695

Panu

Grzegorzowi Dąbrowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

BRATA

składają

Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej
w Ciechanowie spółki z o.o.

FCP-493

Panu

Zdzisławowi Dąbrowskiemu

Wiceprzewodniczącemu Rady Miasta Ciechanów

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Brata

składają
Starosta, Zarząd i Radni Powiatu Ciechanowskiego

FCP-492

eprasa.pl 47cde4e4b7

DANIEL KORTLAN

IMPRESJE PRZEKORNE

Pokora czy chucpa amatora

W sezonie świąteczno-noworocznym wielu z nas żyje blichtrem, komercją, przygotowaniem do zabaw. Są też i tacy, ostatni być może Mohikanie, co tęsknią jednak do głębin ducha. Z nimi chciałbym się bratać w bożonarodzeniowym duchu i za ich zdrowie wychylić puchar. Dziś nie pogardzę nawet polskim winem, jest coraz lepsze. Tęsknimy do cnót i wartości, prawdziwie chrześcijańskich, bo chcemy być dobrzy, hojniejsi i jeszcze bardziej szlachetni wobec bliskich, właściwie wszystkich naszych bliźnich, o ile oczywiście ci ostatni nie przyjeżdżają gdzieś z Syrii, nie przewyższają nas talentem albo zamożnością, lub - co ważniejsze, nie epatują nas farmazonami drugiej strony. Tej politycznej strony która nigdy nie wypada dobrze w TVP.

Bo prawda jest tylko jedna jedyna i ona wyzwala, czasem ze złudzeń, ale daje też pewność że skromność i pokora, dystans do świata i powściągliwość, przebiją obłoki i wzniosą do Bram Raju. Tę prawdę niesiemy w świat jak żagiew która roznieci pożar. Uduchowimy komercyjny świat! Niech no tylko oczy zapłoną świątecznym blaskiem...

Bo świat poza Polską i chrześcijaństwem niewiele jest teraz wart, pewnie nigdy nie był. Nie znał pokory, znał za to pychę i wielką arogancję. Już Aztekowie we wczesnych wiekach uznali że bez składanych przez nich ofiar, jakże barbarzyńskich, wszechświat rozpadłby się jak misa z porcelany a słońce by zgasło. Światełko prawdy do dzikich ludów wtedy nie dotarło. Dopiero konkwistadorzy musieli użyć finezji żeby nawrócić Indian na prawdziwą wiarę. Był to długi, bolesny proces w wyniku którego demografia na kontynencie południowoamerykańskim spadła na dno.

Chińczycy z kolei twierdzili że wszelka mądrość zaczęła się od Żółtego Cesarza oraz dynastii Xia i Shang. Filozofię stworzyć miał rzekomo Konfucjusz, żyjący w VI-V wieku p.n.e. Może i stworzył konfucjanizm ale nie pozostawił przecież po sobie żadnych pism. Skąd mamy wiedzieć czy był faktycznie aż tak bystry jak mu się to przypisuje? Gdzie mu tam do naszego Legutki...

Tacy Hindusi też lubią się straszliwie przechwalać i wywodzić że nawet samoloty i bomby jądrowe są dziełem ich załganych mędrców. Czy słyszeliście kiedy o mędrcach zwących się Mahariszi Bharadwadź, albo Wiśwamitra, czy Aćarja Kanada? A to oni podobno, według Hindusów, są ojcami cywilizacji. W ten sposób można by określić tylko Amerykanów i to głównie uczonych polskiego pochodzenia.

Jeśli zaś o religiach mowa, to Żydzi nie tylko ustanowili siebie jako naród wybrany, ale głoszą herezję że wszelka moralność pochodzi od Abrahama i gdyby nie on w ogóle by jej nie było. Chętnie nawet w Biblii znajdą odpowiedni cytat na potwierdzenie przechwałek. Nie jest to prawdą, my wiemy bowiem że Władca Świata otoczył Polskę i Polaków „płaszczem swej opieki". Judaizm głosi, że kosmos istnieje wyłącznie po to aby żydowscy rabini mogli studiować swe święte pisma, jakimi są Tora czy Talmud. Podobnie muzułmanie, traktują historię do czasu proroka Mahometa za niewartą uwagi. Wszystko zaczęło się przecież według nich z chwilą objawienia Koranu i teraz walczą zaciekle żeby założyć kalifat na całym globie, czyli rządy Allacha, a jednocześnie ścierają się ze sobą różne nurty Islamu aby zachować „czystość" tej wiary. Historyk Yuval Noah Harari pisze w swych książkach, że monoteizm to jedna z najgorszych idei w historii ludzkości bo przyczyniła się walnie do eksplozji nietolerancji na niespotykaną skalę. Ale my wiemy że politeizm także prowadził do przeróżnych wojen, a z drugiej strony „wybrańcy bogów umierali młodo" (Seneka).

Także Europejczycy nie byli wolni od czystej arogancji. Grecy sądzili, że historia świata zaczęła się od Homera i Platona a wszelkie idee warte naśladowania zrodziły się w Sparcie albo w Atenach. Z pewnością do dzisiaj tak sądzą. Podobnie Włosi (Rzymianie), Niemcy, Francuzi, Rosjanie czy Anglicy. Wszyscy oni są przekonani że jakiekolwiek sukcesy ludzkości, jeśli tylko były znaczące i przyczyniły się do rozwoju, winny być przypisane ich rodakom. Wszyscy mylą się w sposób niebywały. Kategorycznie się z nimi nie zgadzamy.

My Polacy musimy jednak odnieść się do tego z pokorą. Nacje zachodnie stworzyły nam wyzwanie. Oto powstała struktura unijna narzucająca wszystkim „poprawność polityczną". Takie wartości jak pokój, dobrobyt, prawa człowieka i obywatela, prawa kobiet, wolne sądy i media, czy samorządność, miałyby być przyjęte przez wszystkie państwa, wbrew prawom boskim i naturalnym, zgodnie z którymi wszystko na tym świecie wykluwa się w pocie i znoju, a rządzi suweren, odpowiednio reprezentowany. Jak świat światem większość decydowała o tym jakim prawem rządzona będzie mniejszość a o prawach kobiet decydowali mężczyźni. Jednakże w nowym rządzie niemieckim połowę foteli zajmują kobiety, podobnie w opozycyjnym gremium kierowniczym Koalicji Obywatelskiej. Zły przykład szerzy się błyskawicznie. Socjaldemokraci w Niemczech zmierzają do IV Rzeszy, jak zauważył Prezes, najbardziej zaś chcieliby sfederalizować Europę. W ten sposób Europa stałaby się imperium na co nie możemy przystać bo co byśmy powiedzieli naszym nacjonalistom. Oni zaakceptują Europę tylko pod polskim przywództwem. Dlatego skromnie i bez wielkiego hałasu budujemy międzynarodówkę nacjonalistyczną, z udziałem partii proputinowskich i faszystowskich, ale nie będziemy się z tego tłumaczyć.

Skromnie i z pokorą… to są słowa - klucze. W ten sposób w angielskiej gazecie musieliśmy zagrozić Unii III wojną światową, a także tym że nie będziemy płacić składek członkowskich w UE. Przejęli się bardzo i przysłali do nas kilku komisarzy. Niech uważają, bo chociaż mamy ciągle konflikt na Wschodzie, wojnę możemy wytoczyć całemu Zachodowi. Skromnie i godnościowo.

Jak pisał Molier: „Zgorszenie świata, oto co sumienie gniecie. I wcale ten nie grzeszy, kto grzeszy w sekrecie". To zgorszenie świata, zwalczymy pokorą, miłością bliźniego i innymi wartościami gorliwie podzielanymi przez nasz lud. Nasz premier już obiecał „rechrystianizację" Europy. I bardzo dobrze, on zawsze wie co mówi, tyle że nie zawsze mówi to co myśli. Zabierzmy się za to jak najprędzej. Najlepiej zaraz po Świętach lub po Nowym Roku. Pokornie tę polską misję popieram i chętnie się dołączę do krucjaty.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Opowieści św. Mikołaja

Święty Mikołaj i czas niechlubnej przeszłości: Dziś nie mam przykrości z powodu widniejących w imieniu literek „św." Także w prasie nie jestem już tykany per „Przeżytek dla głupiutkich dzieci". Ale był czas i oczywiście ludzie, którzy chcieli przekonać społeczeństwo o moim nieistnieniu, a wszelkie zasługi sobie przypisać. Najbardziej znanym z nich jest ob. Nomenklatur. To on prowadzi przeciwko mnie całą kampanię. W pewnym momencie zostałem zepchnięty pod samą linię z napisem „obecność". On tymczasem zmienił reakcyjne „św." na postępowe „ob". Ale żeby uwiarygodnić swoje słowa i pozycję musiał dawać prezenty. I dawał. Na oczach wszystkich i na zapleczu. Z tej prostej czynności zrobił prawdziwą ceremonię. Ludzie brali, niektórzy zapomnieli nawet o moim istnieniu. Ale niegospodarność i rozrzutność wkrótce doprowadziły do opustoszenia magazynów. I wtedy ob. Nomenklatur popadł w tarapaty. Ludzie zaczęli tracić do niego przekonanie. A ja wróciłem na arenę, aby znów roznosić prezenty. No, ale już muszę iść, bo święta blisko, a podarek każdy otrzymać chce…

nr 51/52, 22 i 29 grudnia 1989 r.

Przy indyku z brzoskwiniami

Święta można spędzić w Pułtusku. Elegancko, w Domu Polonii, bawiąc tam nawet sześć dni. Bal sylwestrowy także. Na szampańską noc wystarczy jedyne trzysta tysięcy od osoby… Sześciodniowy pobyt w Domu Polonii, z uroczystą kolacją wigilijną, kuligiem i ogniskiem w Puszczy Białej kosztuje, bagatela – 595 dolarów (dla polonusów 30 proc. rabatu). Trzydniowy Sylwester z atrakcjami – 500 dolarów. Natomiast sam bal sylwestrowy jest tani… Wystarczy tylko 300 tys. od osoby. Za to sto par tańczyć będzie przy dźwiękach dwóch znanych zespołów muzycznych. Bal umili Irena Jarocka, grupa baletowa Małgorzaty Potockiej, a także… łosoś w galarecie, indyk z brzoskwiniami i żurawiną oraz płonące kabanosy.

nr 51/52, 22 i 29 grudnia 1989 r.

eprasa.pl 47cde4e4b7

Tak piszą sami o sobie na swoim profilu w mediach społecznościowych. A więc zapraszam na rozmowę, mam nadzieję zachęcającą do późniejszego posłuchania, z naszymi świątecznymi gośćmi: Szymonem Fabisiakiem oraz Szymonem Żmijewskim, którzy razem tworzą zespół Simon & Simon. Pochodzą z okolic Krasnego i Makowa Mazowieckiego, a często można spotkać ich w urokliwych warszawskich knajpach i pubach, gdzie śpiewają przed liczną publicznością. Nie stronią też od koncertowania w rodzinnych stronach – dziś opowiedzą nam o swojej muzycznej wędrówce przez style, brzmienia i inspiracje…

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE SIMON & SIMON:

Podczas koncertu: w marynarce w kratkę Szymon Żmijewski, a na czarno Szymon Fabisiak

Chodźcie nas posłuchać i się uśmiechnąć…

*** Szymonie i Szymonie… Może zacznijmy od początku, w jakich okolicznościach powstał zespół Simon & Simon?**

Szymon Fabisiak: – Poznaliśmy się na moim tarasie w Magnuszewie Dużym. To był 2013 rok. Szybko potem zaczęliśmy razem grywać w różnych składach. Ostatecznie w 2017 roku zdecydowaliśmy się na założenie duetu Simon & Simon. Wszystko się doskonale złożyło, mieliśmy wiele pomysłów na teksty, a także muzykę, poza tym chęci, a w dodatku staliśmy się współlokatorami.

Szymon Żmijewski: – Warto dodać, że przyjechaliśmy do Szymona z kolegami z Makowa autostopem. Pamiętam, że jechaliśmy w 7 osób w małej osobówce. Szymon pokazał nam swoją gitarę i zabrał na spacer po Szelkowie. Mam z tego dnia bardzo ładne zdjęcie nas – podróżników, na tle zachodzącego słońca. Zawsze przypominało mi okładkę albumu The Doors „Waiting for the Sun".

*** Nie mogę nie wspomnieć o duecie Simon & Garfunkel. Czy nawiązujecie, przypadkowo, jedynie do nazwy, czy również do stylu i muzycznego brzmienia tych artystów?**

Szymon F.: – Prawdę mówiąc, tak. Widziałem między nami jakieś podobieństwo. Dwóch młodych chłopaków ubranych w czarne golfy, delikatnie śpiewających na głosy. Pomyślałem, że to będzie chwytliwa nazwa, ale na tym się kończy. Nasz styl jest trochę inny.

Szymon Ż.: – Ja bardzo chciałem się upodobnić do tego duetu. W ogóle, idea śpiewania na głosy to jest fundament S&S. Tu na pewno podobieństwo nadal się utrzymuje. No i ja nadal uwielbiam golfy – to jest bardzo moje. Ale istniał też kiedyś serial kryminalny Simon & Simon. Odkryliśmy to już później. Niestety w Internecie można znaleźć tylko jego czołówkę.

*** A jaki jest wasz styl? Co lubicie grać?**

Szymon F.: – Jako Simon & Simon można powiedzieć, że łapaliśmy się wszystkiego. Rockabilly, rock and roll, blues, pop, soul, a nawet country. Gramy po prostu to, na co mamy ochotę. Często jest tak, że usłyszę przypadkiem jakiś utwór i wtedy pojawia się myśl „O! Chciałbym to zagrać na kolejnym koncercie Simonów… napiszę do Szymona" i na kolejnej próbie mamy już ograny kawałek w naszej minimalistycznej wersji.

Szymon Ż.: – Staramy się wydobyć z muzyki to co najlepsze przez skromny aranż. Myślę, że nie potrzeba dużo, żeby przeżywać muzykę. Wystarczy nas dwóch i jakieś poręczne instrumenty. Teraz siedzimy w bardzo starych popowych standardach, przez co niektórzy mówią o nas „Młodzi Beatlesi" – nie powiem, że nie mają racji, bo zęby sobie zjedliśmy (a może raczej gardła zdarliśmy) śpiewając piosenki czwórki z Liverpoolu.

*** Gracie na różnych instrumentach (gitary, skrzypce) i razem śpiewacie, łatwo się „zgrać"? Jak osiągnąć cel, który zadowoli was obu?**

Szymon F.: – Tylko dzięki pracy i odpowiednim do niej nastawieniu. Poza tym zadowalają nas dobre wykonania na koncertach. Czasem czuję, że gramy dla siebie, a nie dla ludzi słuchających nas w knajpie. Wtedy zawsze pojawia się na mojej twarzy uśmiech, bo po prostu spodobało mi się, jak nam wyszła dana piosenka.

Szymon Ż.: – Kiedyś uczęszczaliśmy na wspólne lekcje śpiewu u Tadeusza Konadora, „Ucha Manaamu", żeby się do siebie dostroić. Uświadomienie sobie, jak to się robi i dlaczego Everly Brothers czy Simon & Garfunkel byli tak dobrzy, to było bardzo przełomowe – dziś widzę, jak szerokie horyzonty otworzyło przed nami śpiewanie, tworzenie czy przerabianie harmonii. Pamiętam jak kilka lat temu na Zaduszki Muzyczne próbowaliśmy zrobić utwór „California Dreaming" na cztery głosy (oczywiście nie śpiewaliśmy tylko we dwóch). Wówczas to był dla nas kosmos i polegliśmy, ale w tym roku na przykład nie było problemu z zaśpiewaniem przy okazji rocznicy wprowadzenia stanu wojennego z innymi muzykami „Psalmu stojących w kolejce", który wokalnie zabrzmiał jak potężny chór. Dawno temu graliśmy we dwóch na gitarach akustycznych, a potem Szymon „przesiadł się" na bas i gitarę elektryczną, co znacznie poszerzyło nasze brzmienie. Czasami naprawdę ma się wrażenie, że we dwóch robimy za całą orkiestrę.

Pamiątkowe, nieco artystyczne zdjęcie z podróży w stronę zachodzącego słońca

*** Jak w waszym zespole wygląda pisanie tekstów, komponowanie? Macie na swoim koncie już kilka autorskich piosenek…**

Szymon F.: – Oczywiście piszemy czasem każdy sobie lub dzielimy się pomysłami, ale był okres, gdzie właściwie byliśmy duetem, niczym John Lennon & Paul McCartney. Wtedy wszystko pisaliśmy razem od początku do końca. Z tego właśnie czasu pochodzą ulubione utwory naszych fanów.

Szymon Ż.: – Jedno z moich ulubionych wspomnień dotyczy tego jak powstał utwór „Eliot", który można znaleźć w Internecie. Spotkaliśmy się z gotowym pomysłem i inspiracjami na jakiejś łące i po prostu poszło. Obaj mieliśmy do wyładowania w tej piosence kilka ciężkich emocji. I to też się ze sobą zgrało. Wiele miesięcy później nagraliśmy ten utwór i na etapie nagrywania też dodaliśmy wiele smaczków. Naprawdę świetnie się nad tym pracowało i bardzo doceniam tworzenie w duecie. Gdy zdecydujemy się na nagranie reszty piosenek to wiem, że w studio będzie miał miejsce kolejny etap komponowania. Wtedy dopiero te kawałki staną się kompletne.

*** Czy śpiewając covery innych wokalistów można nadać im „swoje" brzmienie i charakter? Każdy daje utworowi coś nowego, czy to tylko odtworzenie znanego hitu? Jak zrobić to dobrze?**

Szymon F.: – W naszym przypadku jest różnie, ponieważ jest nas tylko dwóch. W momencie, gdy przygotowujemy utwór, który w oryginale wykonało 5 muzyków – w tym na różnych instrumentach – musimy się naprawdę dobrze zastanowić, jak to zrobić. Zwykle staramy się zachować formę, esencję oryginalnej kompozycji, ale dodając także coś od siebie. Czasem są to dodatkowe głosy, czasem inne brzmienie, a czasem rezygnujemy ze wszystkiego i gramy utwór z samym pianinem. Na każdy cover mamy jakiś pomysł, a czasem czujemy, że nie ma co kombinować, bo niektóre utwory najlepiej brzmią tak, jak je pierwotnie zagrano i zaśpiewano. Do każdej piosenki podchodzę z szacunkiem i odpowiednim wyczuciem.

Szymon Ż.: – Zgadzam się. Nie można oczywiście oryginału za bardzo „przyprawić". Myślę, że nam udaje się wyciągać z piosenek dobre rzeczy. Na przykład „Historia Jednej Znajomości" w naszym wykonaniu ma inny puls niż oryginał, jest bardziej łobuziarska niż melancholijny oryginał. Ludziom to się bardzo podoba, najczęściej wtedy rzucają się do tańca. Ale niektóre rzeczy warto zachować w oryginale – ciężko mi sobie wyobrazić zaśpiewanie czegoś inaczej niż wymyślili Beatlesi. Dla mnie to matematyczna doskonałość.

*** Gdzie najczęściej można was usłyszeć?**

Szymon F.: – Najczęściej i najdłużej (bo od 2018 roku) gramy w restauracji W Oparach Absurdu w Warszawie. Gramy tam zwykle raz w miesiącu. Ostatnio kilka razy zagraliśmy także w Black Cat Burgers i mamy nadzieję, że takich miejsc będzie coraz więcej.

Szymon Ż.: – A w lato zapraszamy nad Wisłę. Zrobiliśmy tam do tej pory dwa spontaniczne koncerty, które miały niezwykłą atmosferę. Na pewno to powtórzymy.

*** Czy Simon & Simon to już wasz sposób na życie, czy (na razie) praca po godzinach?**

Szymon F.: – Dla mnie ten projekt to świetne pole do ćwiczeń. Gramy tyle przeróżnych gatunkowo utworów, że naprawdę można się rozwijać i zbierać doświadczenie. Poza tym uwielbiam śpiewać dla ludzi, a dzięki Simon & Simon mam ku temu wiele okazji.

Szymon Ż.: – Widzę to podobnie. Skierowaliśmy część energii twórczej na ten zespół i z tego czasu pochodzi bardzo dobry materiał na płytę. Teraz gramy więcej znanych utworów, bo ludzie tego potrzebują w piątkowy czy sobotni wieczór. Jest zupełnie jak w piosence „Piano Man" Billy'ego Joela. Granie w S&S pomaga mi też w życiu towarzysko, bo znajomi chętnie wpadają na nasze występy. Cieszę się wtedy, że mogę się z nimi zobaczyć.

*** Jakie macie plany dotyczące przyszłości? Płyta? Koncerty?**

Szymon F.: – Zdecydowanie chciałbym kiedyś nagrać płytę. Uważam, że ten projekt zasługuje na krążek, a także fani, przyjaciele, którzy byli i są z nami od początku – wszyscy na niego zasługujemy! No i jak najwięcej koncertów, tego nam zdecydowanie trzeba.

Szymon Ż.: – Tak, na pewno płyta. I wtedy zrobimy piękny koncert premierowy z naszymi przyjaciółmi muzykami. A może kilka? Kto wie. To zależy, kto nas zaprosi. Mamy też pełne ręce roboty przy innych projektach. Ostatnio intensywnie pracujemy w zespole Carol Markovsky nad długogrającym debiutem. Nie omieszkamy poinformować, gdy coś się tam wykluje. A wykluje! I to takie, że wszyscy się zdziwią. Jedno jest dla nas obu oczywiste w kwestii przyszłości – prędko nie zejdziemy ze sceny, bo to dopiero początek.

* **Tego wam serdecznie życzę, na Święta i na Nowy Rok!**

Rozmawiała
NATALIA MIESZKOWSKA

eprasa.pl 47cde4e4b7

FreakShow. Jeszcze amatorzy czy już profesjonaliści?

Ich świat

Wszyscy mieszkają w Ciechanowie, chodzą do szkół podstawowych i średnich lub już studiują. Ich szefowa: instruktorka, choreografka, reżyserka przygotowywanych przez nich widowisk Agnieszka Grzejda wywodzi się z Zespołu Tańca Nowoczesnego Funny Jolanty Szlagowskiej. Spotykają się w poszczególnych grupach po dwa razy w tygodniu. Studenci: Hubert, Karol, Emilia w wolnych chwilach. Uczą się tańca, muzyki, akrobatyki. Za sobą mają wiele sukcesów krajowych i międzynarodowych.

FOT. MAREK ŻBIKOWSKI

O swoim miejscu w zespole opowiadali Ala Bastkowska, Mateusz Leśniewski, Ola Kołecka i Zosia Turowska

W mieście znani są z wspierania rożnych akcji charytatywnych, występów w szkołach, poważniejszych widowisk w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki. Przed miesiącem zachwycili publiczność widowiskiem z okazji 55-lecia Kina Łydynia. FreakShow, bo o nich mowa, to formacja artystyczna, kilkukrotna laureatka festiwali młodzieży w Kielcach (dwukrotnie zdobywała tam po dwie Złote Jodły jednocześnie, w roku bieżącym aż trzy), a w listopadzie 2020 r. zostali mistrzami świata w tańcu nowoczesnym

Spotykamy się na zajęciach starszej grupy w piątek wieczorem w sali tańca przy klubie fitness Szymona Kołeckiego. Jest próba układu tańca klasycznego do muzyki Cirque du Soleil „O Come, O come, Emmanuel". Padają polecenia w języku francuskim, Agnieszka Grzejda pokazuje rożne pozycje, a młodzi ludzie dokładnie, precyzyjnie i z wielką finezją je powtarzają.

Przerwa, rozpoczynamy rozmowę.

Skąd wzięła się **Agnieszka Grzejda** w Ciechanowie? Jest ciechanowianką, absolwentką Krasiniaka. Chciała być prawniczką, bo wydawało jej się, że tylko konkretny zawód daje przyszłość. Chociaż nawet jej wychowawca prof. Majewski jej to odradzał, bo „prawniczki to z ciebie Agnieszka nie będzie, ty jesteś artystką". Rozpoczęła studia prawnicze w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, ale z tańcem kontaktu nie zerwała. Chodziła na castingi, tańczyła, dostała nawet propozycję pracy w jednej z warszawskich szkół tańca. Wtedy zadzwonił Maciej Mosakowski, który akurat założył w Ciechanowie Szkołę Tańca Dream of Dance. To było 12 lat temu. Zdecydowała się pomóc koledze. Zaczęła przyjeżdżać do Ciechanowa. I tak powstała Formacja Taneczna FreakShow, oczko w głowie Agnieszki Grzejdy.

- Przez 4 lata była to dla mnie odskocznia od świata prawniczego – wspomina pani Agnieszka. - Już wiedziałam, że prawo nie jest dla mnie. Im bardziej zaczęłam się angażować w taniec tym bardziej nabierałam przekonania, że to będzie mój sposób na życie. Nie umiem wskazać przełomu, może tyło to poznanie wspaniałych artystów cyrkowych z Doniecka pracujących przy produkcjach międzynarodowego Cirque du Soleil, którzy pierwsi dostrzegli we mnie jakiś potencjał. „Powinnaś tym się zająć na poważnie", powiedzieli. Potraktowałam to bardzo serio. Zaczęłam się szkolić. Teraz kończę pedagogikę tańca w Łodzi, później chcę studiować reżyserię. I to jest mój świat, nie prawo. Marzenia dziecięce okazały się planami zawodowymi. Dzisiaj, po latach, wiem, że w amatorskim ruchu tanecznym osiągnęliśmy już granicę nie do przekroczenia. Jesteśmy przecież mistrzami świata, wygrywamy festiwale krajowe i międzynarodowe, w świecie tańca amatorskiego jesteśmy znani. Jednocześnie

Z premiery spektaklu „Po drugiej stronie"

wiem, że żeby zostać profesjonalistą trzeba mieć stwierdzający to dokument. Kiedyś uczyłam się instynktownie, ale tu potrzebne są systematyczne studia. Jestem pewna, że otworzy to mnie i mojej młodzieży drzwi do poważniejszych projektów, pozwoli - małymi kroczkami - wyjść z ruchu amatorskiego. Oczywiście nigdy nie zamierzam rezygnować z kształcenia amatorów, bo to mnie wciągnęło.

Przez 12 lat przez FreakShow przewinęło się ok. 2 tys. osób. Najstarsi chłopcy są z pierwszego naboru. Hubert Pawlicki przyszedł do zespołu jako uczeń 3 klasy podstawówki i był jedynym chłopcem w grupie. Później dołączył do niego Karol Sawulski. Obaj trwają w zespole do dzisiaj.

Wracamy do hollywoodzkiej gali z okazji 55-lecia kina.

- Kiedy poszłam z tym projektem do pani dyrektor Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki nie bardzo wierzyłam, że go zaakceptuje. Miały wystąpić tylko własne zespoły, głównie FrakShow, żadnej gwiazdy. Bez podziału na część oficjalną i artystyczną. Wszystko miało być zamkniętym widowiskiem z widzami jako jego częścią. Anna Smolińskia znała mnie tylko z występów w na scenie PCKiS, ale uwierzyła mi, że taką imprezę da się zrobić. Jestem jej za to ogromnie wdzięczna. Podobnie pani starosta Joanna Potocka-Rak. Rozmawiałam z nią, bo wiedziałam, że spektakl nie będzie tani. „To inwestycja, nie koszty" stwierdziła. I przystąpiliśmy do pracy. Jej efekt pan widział.

- Miałam to szczęście, że uczyłam się od najlepszych – kontynuuje pani Agnieszka. - Reżyserii uczył mnie prof. Maciej Wojtyszko wykorzystując techniki opracowane np. przez Romana Polańskiego czy Andrzeja Wajdę. Z zespołem jeździmy po Polsce i świecie, występujemy z różnymi zespołami: obserwujemy ich treningi, rozmawiamy z nimi, oglądamy ich występy, razem uczestniczymy w warsztatach prowadzonych przez zespoły z wielkim dorobkiem artystycznym i artystów z kilkudziesięcioletnim doświadczeniem. Staramy się to chłonąć i w oparciu o ich warsztat, dorobek, doświadczenia budować własne spektakle. Te doświadczenia wpływają na nasz sposób pracy i stosunek do zespołu, czy naszych widowisk. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy jeszcze amatorami, przecież członkowie FreakShow to uczniowie i studenci, ale cieszymy się kiedy słyszymy opinie, że nasze widowiska są przemyślane, płynne, rozwinięte i zamknięte dramaturgicznie, że nie są zbudowane z wyrwanych z kontekstu obrazków i że o coś w nich chodzi.

Dlaczego tyle młodzieży przychodzi na zajęcia zespołu, co ich tu przyciąga? - pytam młodych tancerzy.

- 4 lata temu odkryłam swoją pasję, którą jest taniec, zaczęłam przychodzić na zajęcia zespołu i już nie potrafię bez tego żyć – opowiada **Ola Kołecka**. - Muszę się spotykać z koleżankami i kolegami z zespołu, razem ćwiczyć układy i taniec. Nie wyrażam sobie, że mogłabym nie przyjść. Raz przyszłam na zajęcia akrobatyczne i bardzo mi się to podobało, a najbardziej koło cyrkowe, dlatego staram się poświęcać tym ćwiczeniom więcej czasu.

- Mamy zajęcia z akrobatyki powietrznej – dodaje Agnieszka Grzejda, - ale one nie są dla wszystkich, bo tu nie wystarczy

Agnieszka Grzejda podczas próby

tylko chcieć. Nie wszystkiego można się tu nauczyć. Wymagają one pewnych zdolności i predyspozycji „w ciele". Ola już na pierwszych zajęciach pokazała, że takie predyspozycje ma i jej ciało może więcej. Teraz pomaga mi w grupie akrobatycznej cyrkowej z dziećmi młodszymi.

- Na gali filmowej, podczas prezentacji filmu „Titanic", pokazałaś na kole cyrkowym układ wyuczony czy improwizowałaś? - pytam.

- Mam pewną pulę figur, które najbardziej lubię, w których czuję się najpewniej i z nich korzystam. One stanowią bazę moich występów akrobatycznych. Ale częściowo była to improwizacja do muzyki i filmu. „Titanic" jest wszystkim znany, więc musiałam dostosować się do jego nastroju. I film i mój taniec musiały być spójne.

Agnieszka Grzejda ze Złotymi Jodłami – nagrodami Międzynarodowego Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach

FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU

Podczas Międzynarodowego Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach

Alę Bastkowską do zespołu sprowadził tzw. spontan. Idź, zobaczysz jak będzie – powiedziała sobie. Przyszła i… już została.

- Moje początki nie były najlepsze, jak to początki – wspomina. - Ale teraz jak przychodzę na zajęcia skupiam się tylko na tańcu, tym co mówi pani Agnieszka. Zapominam o wszystkim innym, nawet o tremie. Na scenie nie czuję stresu, dobrze się bawię. Szczególnie jak mogę podpatrzyć innych i z nimi porozmawiać za kulisami lub na próbach. Oni też występują, ale robią coś innego niż my i ich doświadczenia są dla mnie bardzo ciekawe.

- To jest właśnie wartość dodana pracy takiego zespołu jak nasz – wtrąca Agnieszka Grzejda. - Możliwość rozmowy z innymi artystami, obserwacja ich pracy. Ostatnio na jednym z festiwali poznaliśmy zespół z Kanady z wielkim dorobkiem artystycznym. Razem pracowaliśmy. To jest coś co zwykłemu śmiertelnikowi trudno zrozumieć. Ale jak już się złapie tego bakcyla trudno się go pozbyć. Nasi studenci nie rezygnują z pracy w zespole, mimo nawału obowiązków na uczelniach. Nawet jak ktoś wybrał inną drogę zawodową to jednak FreakShow dalej go przyciąga. Hubert kończy studia pielęgniarskie, Karol po wielu próbach, m.in. studiował kryminologię wrócił do tańca i studiuje choreografię. Wszyscy biorą udział w naszych koncertach, wyjazdach na festiwale czy warsztaty.

Zosia Turowska jest w zespole od czwartego roku życia. Teraz ma lat 12. Na zajęcia przyprowadziła ją mama, która zauważyła u córki wielkie zainteresowanie tańcem. Już na pierwszych zajęciach Zosia była zafascynowana atmosferą w zespole, ruchem…

- Spodobała mi się pani Agnieszka, to jak do nas mówi, co mówi, jak nam pokazuje rożne ćwiczenia, to, że wszyscy tu lubią tańczyć. Mogę brać udział w każdym układzie na koncercie i bardzo się z tego cieszę. Pani Agnieszka ma kreatywną wyobraźnię i już dużo mnie nauczyła. Nawet z koleżanką wymyśliłyśmy własną choreografię na konkurs.

Mateusz Leśniewski również zawsze interesował się tańcem, uprawiał różne dyscypliny sportowe, na zajęcia do FreakShow przyszedł 4 lata temu. I wsiąkł.

- Nie wyobrażam sobie nawet, żebym nie przyszedł na próbę - mówi. - Albo żebym nie brał udziału w koncercie.

Koncert na gali filmowej uświadomił im, że są bardzo dobrze zorganizowani. Taką umiejętność dają wyjazdy, na które ja bardzo naciska pani Agnieszka, festiwale, na których duże produkcje telewizyjne przygotowuje się w ciągu czterech dni z tysiącem innych uczestników. Profesjonalni artyści, którzy z nimi występują są dla nich pełni podziwu. FreakShow jest jak sprawna maszyna.

- Jestem pełna uznania dla swojej młodzieży – zdradza pani Agnieszka. - Są fantastyczni. Oczywiście czasami mają swoje problemy i przeżywają swoje dramy, ale jak jest koncert zachowują się jak zawodowcy. To kwestia przygotowania sceny, bezpieczeństwa, organizacji rekwizytów, posiłków nawet makijażu. Inni wykonawcy są przekonani, że nasze tancerki korzystają z usług profesjonalnych wizażystek.

- Wszystko to oczywiście ogromnie cieszy i jest niezwykłą motywacją do dalszej pracy, jednak dla mnie największym sukcesem jest to, że zespół cały czas się rozwija, że istnieje i wciąż staje przed nowymi wyzwaniami – dodaje Agnieszka Grzejda. - Zawsze powtarzam swoim tancerzom, że najlepsze jeszcze przed nami i jestem ogromnie dumna, że młodzież nigdy nie spoczywa na laurach, każdą nagrodę przyjmuje z pokorą i wciąż stawia sobie nowe cele. Dla mnie to właśnie jest największym sukcesem i nagrodą, która mobilizuje mnie do osobistego rozwoju, ciągłego poszukiwania i samodoskonalenia.

MAREK ŻBIKOWSKI

eprasa.pl 47cde4e4b7

Ciechanów w świątecznej odsłonie

Świąteczny klimat w Ciechanowie zagościł już na dobre ponad tydzień temu. W tym roku tradycyjną iluminację przygotowaną przez ratusz wzbogaciły nowe dekoracje. To miasto na północnym Mazowszu, które ma jedne z piękniejszych świątecznych iluminacji.

Na placu Jana Pawła II spotkać można kilkumetrowego mikołaja, który stoi obok lubianej przez dzieci lokomotywy. Obok fontanny, na tym samym placu, też można zobaczyć świąteczną iluminację.

Przy wieży ciśnień na terenie Parku Nauki Torus ustawiono renifera, który także jest nowym nabytkiem. Ponadto centrum Ciechanowa zdobi miejska choinka przed ratuszem i ozdoby na ul. Warszawskiej, w tym gigantyczna bombka i sporych rozmiarów miś (stoi przy nieczynnej o tej porze miejskiej fontannie).

Tak jak w ubiegłym roku kolorowymi lampkami ozdobiono latarnie i korony drzew. Paw, jedyny raczej mało świąteczny element, ale widowiskowy, w tym roku został umieszczony przy ul. Sienkiewicza, obok lokomotywy.

Świąteczne ozdoby nie są tanie. Jak informowaliśmy w 2018 roku, sama gigantyczna choinka, która stanęła przed Urzędem Miasta, kosztowała 158 tys. zł. Na pewno jednak cieszą oko mieszkańców Ciechanowa i wielu przyjezdnych osób, zwłaszcza dzieci.

Tekst i fot.
ROMAN NADAJ

eprasa.pl 47cde4e4b7

Poczuć kulturystykę

Rozmowa z Anną Mroczkowską, pochodzącą z Mławy pierwszą zawodową kulturystką w Polsce i dwunastą na świecie

Zawodniczka ze swoim trenerem Łukaszem Modzelewskim

*** Kobieta uprawiająca kulturystykę to dosyć rzadkie połączenie. Co panią skusiło, żeby uprawiać taką dyscyplinę?**

- Od dziecka uwielbiałam sport, byłam ruchliwa. Najpierw pociągała mnie lekkoatletyka. Ucząc się w mławskich szkołach startowałam w konkurencjach biegowych, przede wszystkim na 800 metrów. Osiągałam dobre wyniki na zawodach rozgrywanych na Mazowszu. Ale z czasem… zaczęłam się nudzić w pokonywaniu kolejnych setek metrów. No fajnie się biegało, przekraczało linię mety i na tym koniec. Brakowało mi jakichś dodatkowych bodźców, motywujących do dalszych treningów. Robiłam to, byłam w tym dobra, ale nie czułam tej dyscypliny do końca.

*** A jak „poczuła" pani kulturystykę?**

- Jestem człowiekiem zadaniowym, muszę mieć cele i określać metody ich osiągania. Wchodzenie w kulturystykę przebiegało stopniowo. Generalnie zauważyłam, że mam dużo siły i mogę podnosić ciężary, których większość dziewczyn, kobiet nie jest w stanie udźwignąć. Kilka lat temu zajrzałam do siłowni i zobaczyłam jak dziewczyny dźwigają sztangi z obciążeniem o wadze nierzadko 120, 140 kg, dwa razy większe niż same ważą. To mi się spodobało. Postanowiłam spróbować to robić systematycznie.

*** Od ilu kilogramów się zaczęło?**

- Najpierw to była sama sztanga. Na początku nie potrafiłam nawet prawidłowo technicznie wykonywać przysiadów ze sztangą. Widziałam dziewczyny ćwiczące trójbój siłowy, ale nie chciałam za bardzo iść w tę stronę. One miały, mają sylwetki , takie bardziej muskularne, mocne. W tej dyscyplinie na zawodach bije się rekordy w ilości wyciskanych kilogramów ciężarów. Im ich więcej, tym wyższa lokata.

W kategorii wellness, w której startuję, oceniana jest sylwetka, a nie liczba wyciskanych kilogramów .

*** Sylwetka, czyli co? Zgrabna figura, talia osy itp.?**

- Nie do końca. Dokładniej, w mojej kategorii ocenia się dół sylwetki. Nogi muszą być mocno umięśnione, zwłaszcza uda. Podobnie pośladki. Chodzi o to, żeby te dwie części sylwetki były duże, ale jednocześnie cała figura zawodniczki była proporcjonalna, symetryczna.

*** Kto to wymyślił?**

- Generalnie kulturystyka pojawiła się jako dyscyplina wiele, wiele lat temu w USA. I nadal jest tam bardzo popularna. Występuję w amerykańskiej federacji NPC.

A kategoria welleness została stworzona w 2017 roku przez oddział Międzynarodowej Federacji Kulturystyki i Fitnessu(IFBB) w Brazylii. Powstała z myślą o kobietach, które chcą rywalizować w zawodach, ale nie spełniają wymogów w istniejących wcześniej kategoriach np. typowo siłowych. Zawodniczki nie są aż tak mocno zbudowane, a ich kształty są bardziej naturalne i kobiece. A słowo wellness oznacza zapewnienie stanu równowagi umysłu, ciała i ducha człowieka. Co ostatecznie powinno skutkować dobrym samopoczuciem.

Źródeł nowej kategorii można szukać też w genach.

*** To znaczy ?**

- Kilka lat temu sędziowie kulturystyki doszli do wniosku, że wiele kobiet prezentując się na zawodach, ma sporo tkanki tłuszczowej, przez którą słabo widać masę mięśniową. To była też jedna z przyczyn pojawienia się kategorii wellness w 2017 r., w USA i Europie.

Kobiety z Ameryki Południowej, żyjące w tamtym klimacie, mają bardzo często zaokrąglone biodra, rozbudowane uda. To są właśnie geny, mające wpływ na sylwetki ludzi. Zresztą Brazylijki często wygrywały i wygrywają zawody w tej kategorii, ponieważ krótko mówiąc, genetycznie są lepiej predysponowane do tej rywalizacji. To trochę … takie niesprawiedliwe.

*** Ale Europejki, w tym pani, starają się dotrzymać im kroku**

- Owszem, chociaż dla nas oznacza to dłuższy i bardziej intensywny trening. Ale nie stoimy na straconej pozycji.

*** Świadczą o tym m. in. ostatnie sukcesy pani na kilku międzynarodowych zawodach. Trzecie miejsce na zawodach w Portugali i wygranie rywalizacji w Budapeszcie i Bukareszcie.**

- Bardzo cieszę się z tych sukcesów, bo potwierdzają że wybrałam właściwy kierunek w kulturystyce.

*** Ile razy w tygodniu trzeba trenować?**

- Jeszcze niedawno trenowałam cztery razy w tygodniu, ostatnio zaś robię to pięć razy. Na razie nie mam kłopotów z regeneracją organizmu po treningowym wysiłku, więc zwiększenie liczby treningów nie stanowi problemu. Z moim chłopakiem Łukaszem i jednocześnie trenerem na bieżąco to kontrolujemy i jeżeli pojawią się problemy, to wrócę do czterech porcji treningowych w tygodniu.

*** Co trzeba dostarczyć organizmowi, żeby była siła do ćwiczeń? Wystarczą kaloryczne posiłki, suplementy, a może potrzebne są inne „witaminy" i „odżywki"? Chemia sportowa często wyprzedza codzienność, nierzadko z niezbyt dobrymi skutkami dla zdrowia.**

- Suplementacja jest tutaj istotna. Dwadzieścia, trzydzieści lat temu mogliśmy dostarczyć organizmowi dużo więcej witamin w ramach codziennego jedzenia. Obecnie jest ich produktach żywnościowych znacznie mniej, dlatego suplementy są dzisiaj niezbędne praktycznie dla każdego człowieka, a zwłaszcza sportowcom. W mojej dyscyplinie, w tworzeniu masy mięśniowej, ale też w wielu innych, podstawą jest białko. Ja mam więcej białka niż przeciętna dziewczyna.

*** Jakie są źródła tego białka?**

- Korzystam przede wszystkim z białka pochodzenia zwierzęcego. Jest oczywiście jeszcze białko roślinne pochodzące m.in. z roślin strączkowych czy ryżu, ale ja tego po prostu nie liczę. W tej kwestii panuje duża różnica zdań wśród sportowców. Wiadomo, że należy go dostarczać organizmowi, ale już w sprawach ilości i rodzaju często dochodzi do sporów, a nawet konfliktów między sportowcami, a także wśród trenerów.

A. Mroczkowska na debiucie w Gdańsku

*** Dużo go pani aplikuje w siebie?**

- Dużo. Stosuję przelicznik 3 gramy białka na kilogram masy ciała. To jest średnio dwa razy, a nawet więcej niż dawkują inne zawodniczki w kulturystyce, w tym też te, które prowadzę i trenuję. Ale dobrze się czuję, stosuję to od czterech lat, co trzy, cztery miesiące robię odpowiednie badania medyczne i wyniki mam obecnie lepsze niż wtedy gdy studiowałam w Warszawie, np. dziesięć lat temu. Wówczas dorabiałam w gastronomii i codzienne życie, jedzenie odbijały się, jak w soczewce, w tamtych badaniach. Wyniki były… masakryczne.

*** To z czego składa się codzienne menu kulturystki startującej w kategorii welleness?**

- Rano np. przygotowuje śniadanie z płatków śniadaniowych różnych producentów, kaszkę mleczną. Dodaję do tego jakąś odżywkę, masło orzechowe, czekoladę. Wielu uważa, że czekolada nie powinna być zbyt często stosowana w treningu kulturystycznym, ale w moim przypadku to się sprawdza, gorzka czekolada jest po prostu dobra.

*** Domyślam się, że to wszystko musi być przygotowane w odpowiedniej proporcji, także wagowej?**

- Oczywiście, dodam że jednym z niezbędników w tym sporcie, w kontekście diety, jest waga elektroniczna, którą zabieram też na każde zawody.

*** A po wyczerpującym treningu, co pani dostarcza organizmowi?**

- Np. danie składające się z kurczaka i ryżu, do tego trochę biszkoptów i lody niskokaloryczne. Tutaj, podobnie jak z czekoladą, wielu zawodników i zawodniczek dziwi się i wymienia całą listę przeciwskazań, że nie należy tych lodów jeść. W moim przypadku to się sprawdza, więc je zajadam.

*** Poznałem trochę „kuchnię" , wróćmy więc może do pokazów. Pierwsze zawody?**

- Kulturystykę uprawiam już od ponad 10 lat. Prawie 6 lat temu pojechałam na kurs trenerski organizowany przez Huberta Jurkiewicza, jednego z bardziej znanych w Polsce kulturystów i trenerów. Podczas zajęć w Poznaniu, on i jego koledzy na siłowni zaczęli mnie namawiać na start w kategorii welleness, że mam predyspozycje, tylko trzeba jeszcze sporo potrenować, ale dobre rezultaty z czasem przyjdą.

Miałam duże opory, nie lubię sceny, ludzi patrzących podczas pokazów. Stresuję się takimi sytuacjami, wolę trenować w zaciszu siłowni niż prezentować się w trakcie, w sumie kilkuminutowego pokazu. Potem przyzwyczaiłam się, nabrałam doświadczenia, wiem na co zwracać uwagę. Debiutowałam na zawodach w Gdańsku, a później w kwietniu 2017 roku na Mistrzostwach Polski IFBB w Kielcach zajęłam trzecie miejsce w swojej kategorii. Potem w 2019 roku w Londynie zdobyłam II lokatę.

II miejsce na zawodach w Londynie

*** Potem były zawody dla zawodowców, do których dołączyła pani startując w federacji NPC**

- W lutym 2020 roku na zawodach Pro Qualifier NPC Worldwide w Warszawie wygrałam w swojej kategorii i zdobyłam Kartę PRO, co oznacza zawodowstwo. Jestem dwunastą zawodniczką na świecie i pierwszą Polką, która zdobyła taką kartę.

*** Do czego uprawnia taka karta?**

- To jest prestiżowa w środowisku kulturystów karta dająca możliwość startu w . Święcie Olimpii w Las Vegas w Stanach Zjednoczonych. A to najwyższej rangi zawody dla profesjonalistów na świecie. To jest już top. Rozpoczęłam już przygotowania do tych zawodów, muszę podszkolić angielski i postaram się dobrze zaprezentować w Las Vegas w przyszłym roku.

*** Da się z tego wyżyć?**

- Tak, zawodnicy zajmujący czołowe miejsca otrzymują nagrody pieniężne. Np. wygrywając listopadowe zawody w Bukareszcie otrzymałam 3000 dolarów.

*** Jest życie poza siłownią i treningami?**

- Lubię to robię. Poza tym prowadzę zajęcia na siłowni dla młodszych zawodniczek i dziewcząt, które chcą poćwiczyć. Mimo pewnej powtarzalności treningów, podobnych do siebie dni, nie nudzę się. Są nowe wyzwania związane z pandemią, ale prowadzenie zajęć online też zdaje egzamin.

Zwycięskie zawody w Budapeszecie (październik 2021)

Rozmawiał WALERIAN DZICZKIEWICZ

eprasa.pl 47cde4e4b7

Do Juranda jeszcze wrócę

Rozmowa z Przemysławem Krajewskim, wychowankiem Czarnych Regimin i Juranda, reprezentantem Polski, uczestnikiem igrzysk olimpijskich

***Rozmawiamy tydzień przed świętami, ale w Twoim przypadku o odpoczynku nie może jeszcze być mowy. Zanim usiądziesz z rodziną do stołu, musicie zagrać zaległy mecz w Lidze Europejskiej, a zaraz po tym jedziesz na zgrupowanie reprezentacji do Cetniewa.**

- Rzeczywiście, w grudniu sporo się dzieje. Dopiero co zagraliśmy najważniejszy mecz w rundzie przeciwko Vive w Kielcach, a kilka dni później trzeba było wybiegać zaległe spotkanie z hiszpańską Bidasoa Irun. W tym czasie powinienem już być na zgrupowaniu w Cetniewie, gdzie przebywa cała kadra, ale ze względu na mecz Ligi Europejskiej, dojadę do chłopaków dopiero po spotkaniu w Płocku.

***To w tym roku na kupno prezentów nie będziesz miał zbyt wiele czasu.**

- To prawda, zwłaszcza że z Cetniewa rozjeżdżamy się dopiero 23 grudnia, czyli dzień przed wigilią. Do pracy i treningów wracamy zaraz po świętach. Od 28 grudnia w Gdańsku rozgrywać będziemy turniej towarzyski 4Nations Cup z udziałem Tunezji, Japonii i Holandii. Wszystko to w ramach przygotowań.

Na szczęście w tym roku udało nam się z żoną wcześniej pochodzić za prezentami, dlatego większość upominków mamy już kupionych.

***W jakim miejscu jest dzisiaj nasza reprezentacja?**

- Aktualnie przygotowujemy się do styczniowych Mistrzostw Europy na Słowacji i Węgrzech. Trafiliśmy do grupy z Niemcami, Austriakami i Białorusią. Uważam że jeżeli wystąpimy na mistrzostwach w optymalnym składzie, to wszyscy rywale są w naszym zasięgu. Wiadomo, że sukcesów w ostatnich latach z udziałem naszej reprezentacji brakuje nam wszystkim. Jednak jako najstarszy zawodnik w kadrze widzę, że u młodszych kolegów jest ogromna chęć do pracy i wygrywania. Tylko na wszystko potrzeba czasu. Pięć lat temu, po igrzyskach w Rio, pewna era piłki ręcznej w Polsce dobiegła końca, ale wierzę, że ta obecna reprezentacja może jeszcze osiągać sukcesy.

***W ekstralidze występujesz już prawie 13 lat. Jak porównałbyś tamtego Przemka Krajewskiego, który przechodził z Juranda do Nielby Wągrowiec, do tego dzisiejszego doświadczonego ligowca i kadrowicza?**

- Trudno jest robić takie porównanie. Dzisiaj na moją korzyść na pewno przemawia doświadczenie, setki rozegranych meczów ligowych i reprezentacyjnych, a one w sporcie odgrywają ogromne znaczenie. Z kolei przed laty w mojej grze było więcej szaleństwa i improwizacji. Uczciwie muszę przyznać, że mimo 34 lat nie zatraciłem na szybkości i wydolności. Być może organizm nie regeneruje się już tak szybko jak u 20-latka, ale na szczęście omijały mnie poważniejsze kontuzje, po których musiałbym długo dochodzić do formy.

***Mówiąc o szaleństwie w grze nie sposób zatrzymać się na chwilę przy Twojej słynnej bramce zdobytej rzutem zza pleców w ćwierćfinale MŚ przeciwko Chorwatom... Pisano później, że tym golem otarłeś się o magię handballu i porównywano Cię do Ibrahimovicia piłki ręcznej.**

- Ale w tej akcji jednak sporo zasług miał nasz bramkarz Sławek Szmal. Najpierw kapitalnie wybronił strzał jednego z Chorwatów, a później dalekim podaniem zauważył, że jestem na czystej pozycji. To był spontaniczny rzut, wcale go nie planowałem, a wyszło całkiem nieźle. Biegnąc w kierunku bramki zauważyłem, że bramkarz rywali ma zbyt szeroko rozstawione nogi, w mgnieniu oka podjąłem decyzję rzucie...

***Pokonaliście wówczas Chorwatów, ale na drodze do finału stanęli wam gospodarze, czyli Katarczycy...**

- Czyli zespół, w którym grali praktycznie sami obcokrajowcy, nie mający z tym krajem wiele wspólnego. Poza rywalami grę na boisku utrudniali nam sędziowie. Ten mecz był praktycznie niemożliwy do wygrania. Nie wiem jak po takiej przegranej, zaledwie dwa dni później, odbudowaliśmy się w meczu o brąz z Hiszpanią. Tam też przeżyliśmy niezłą huśtawkę, na szczęście z happy endem. Wyobrażam sobie co musieli czuć kibice przed telewizorami.

***Medal mistrzostw świata w Katarze i czwarte miejsce na igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro to Twoje największe sukcesy z reprezentacją Polski. Czy da się jakoś porównywać te osiągnięcia?**

- Chyba największym marzeniem każdego sportowca jest występ na igrzyskach. Tego się nie zapomina do końca życia. Mimo że zajęliśmy tam najgorsze z możliwych miejsc – czwarte – to z perspektywy czasu czuję się spełniony. Kibice liczyli pewnie na medal, ale wówczas to było maksimum naszych możliwości. Zabrakło też szczęścia, w trakcie igrzysk dopadły nas kontuzje.

***Mówiłeś wcześniej, że po igrzyskach w Brazylii pewna epoka w polskiej piłce ręcznej dobiegła końca. Jednak nie dla Ciebie. Czy jesteś jedynym z tamtej kadry, który dzisiaj gra u Patryka Rombla?**

- Z tamtej kadry, oprócz mnie, dzisiaj w reprezentacji gra jeszcze Michał Daszek. Zresztą na co dzień razem występujemy też w Wiśle Płock. Obaj czujemy się dobrze, a przede wszystkim na siłach, żeby tej drużynie się jeszcze przydać i wspierać ją swoim doświadczeniem.

***Spodziewałeś się, że po igrzyskach kibice z utęsknieniem będą wracać do tamtych momentów, a wam przyjdzie tak długo czekać na kolejne sukcesy?**

- Z kadrą żegnali się piłkarze, którzy byli wiodącymi postaciami w swoich klubach. A przypomnę, że były to w większości zespoły Bundesligi, wówczas najlepszej ligi w Europie. Być może część z nich mogła jeszcze na siłę zagrać na kolejnej dużej imprezie, ale rozumiem też, że w pewnym wieku trzeba zadbać o swoje zdrowie. Szczególnie jak po wyczerpujących turniejach trzeba było wracać do swoich klubów, a tam nikt nie dawał im taryfy ulgowej.

Dzisiaj w kadrze grają przede wszystkim zawodnicy z naszej polskiej ligi. W tym momencie, jako zawodnicy, nie jesteśmy jakoś specjalnie rozchwytywani przez czołowe kluby europejskie. Pytaniem pozostaje również kwestia, czy w momencie, gdy polska reprezentacja pod wodzą trenerów Wenty, Bieglera czy Dujszebajewa odnosiła największe sukcesy sportowe, zrobiono wszystko w sprawach szkolenia młodzieży i dzieci tak, aby zapewnić jej ciągłość. Tak jak zrobiono to na przykład z polską siatkówką.

***Na swojej drodze pracowałeś z wieloma trenerami. Czy możesz wymienić trzech z nich, którzy mieli największy wpływ na to, gdzie obecnie jesteś?**

- Wymienić zaledwie trzech będzie niezwykle ciężko, bo tak naprawdę od każdego, którego spotkałem po drodze, czegoś się nauczyłem. Ale spróbuję. Oczywiście postacią numer jeden będzie zawsze Jacek Warda, nauczyciel i trener w moim pierwszym klubie – Czarnych Regimin. Gdyby nie on, to pewnie nie byłbym tutaj, gdzie teraz jestem. Dużo mu zawdzięczam. Na treningach w Regiminie uczył nas wszystkiego od podstaw, pokazywał, tłumaczył, wyjaśniał. Bywał trenerem surowym, ale sprawiedliwym.

Drugą osobą ze środowiska trenerskiego jest nieżyjący już trener Edward Koziński. To legenda płockiej piłki ręcznej, ale my akurat spotkaliśmy się w Wągrowcu, bo gdy przychodziłem do Nielby, to trener Koziński był jej trenerem. To on zabiegał o to, żebym z Juranda trafił właśnie do Nielby. To dzięki niemu dostałem szansę debiutu w Ekstralidze. Postawił na młodego chłopaka, który dopiero rozpoczynał przygodę z poważną piłką ręczną. Bardzo dużo dały mi rozmowy z nim, zwłaszcza po meczach, nie zawsze tych udanych. Spokojnie tłumaczył co powinienem robić na boisku inaczej, nad czym pracować na treningach, które elementy należy poprawić...

Na trzecim miejscu postawiłbym na dwóch trenerów: Tałanta Dujszebajewa i Xaviera Sabate. Pierwszy zaufał mi, powołując do reprezentacji, drugi jest aktualnie moim trenerem w płockiej Wiśle. Obaj w jakiś sposób zmienili na lepsze oblicze piłki ręcznej w Polsce.

***W tym roku przedłużyłeś kontrakt z Wisłą do 2024 r. Będziesz miał wtedy 37 lat, czy to będzie moment na zakończenie kariery?**

- Szczerze mówiąc, to nie wiem. Gdybym miał odpowiedzieć dzisiaj, to chyba chciałbym jeszcze pograć. Fizycznie czuję się dobrze, nie narzekam na kontuzje. Ogromnie cieszy mnie fakt, że w czerwcu przedłużono ze mną kontrakt, co oznacza, że w klubie są ze mnie zadowoleni, a ja i moja rodzina czujemy się w Płocku jak w domu.

***Mówiłeś kiedyś, że po karierze masz zamiar wrócić w rodzinne strony?**

- To na pewno. W Pawłowie podbudowaliśmy dom, tam mamy rodzinę. Poza tym obiecałem sobie kiedyś, że moim ostatnim klubem w jakim zagram będzie Jurand Ciechanów. Mam nadzieję, że to się spełni. Śledzę wyniki i sytuację w klubie, kibicuję chłopakom. Cieszę się, że z powodzeniem udało się odbudować seniorską piłkę ręczną w naszym mieście. Znamy się też z trenerem Molskim ze wspólnej pracy w Nielbie.

***Jak przeżywasz porażki?**

- Nigdy nie byłem typem człowieka i sportowca, który po porażkach wpada w furię, krzyczy, czy wyładowuje złość. Czasami muszę pobyć chwilę sam, rozegrać mecz jeszcze raz w swojej głowie. W pewnym wieku nauczyłem się wyciągać z przegranych spotkań naukę na przyszłość. Tego nauczyli mnie m.in. trenerzy, których wspominałem.

***Na boisku miałeś okazję grać z wieloma wybitnymi zawodnikami. Gdybyś miał wskazać dwóch: jednego przeciwko któremu grałeś i jednego, z którym występowałeś w jednym zespole?**

- Gdybym miał wymienić jednego rywala przeciwko któremu grało się niezwykle ciężko, to niech to będzie Nikola Karabatić. Jego wszystkich osiągnięć z reprezentacją czy poszczególnymi klubami chyba nie sposób wymienić. Na pewno trzykrotnie wygrywał z reprezentacją Francji złoto olimpijskie, raz srebro.

Dużo łatwiej wskazać mi taką osobę, z którą dzieliłem szatnię. I mimo że spotkałem na swojej drodze wielu fajnych kolegów i wspaniałych zawodników, to zdecydowanie numerem jeden pozostanie dla mnie Sławek Szmal. Jego wszystkich zalet nie sposób wymienić. Przez te wszystkie lata kariery był uwielbiany i szanowany przez kibiców. Świetny bramkarz, a przy tym stuprocentowy profesjonalista. Widać było to w szatni i poza nią. Dzieliło nas prawie 10 lat, ale nigdy nie było to problemem. Jako młody zawodnik w kadrze czułem jego wsparcie i wiedziałem, że z każdym problemem mogę się do niego zwrócić.

***Zdarza ci się chodzić na mecze piłkarskie płockiej Wisły?**

- Niestety nie miałem jeszcze okazji. Zazwyczaj jest tak, że jak wypadają mecze, to my mamy swoje obowiązki klubowe. Widzę jednak, przejeżdżając obok, jak zmienia się stadion. Rozbudowa robi wrażenie i gdy wiosną zrobi się cieplej, na pewno wybiorę się na jakiś piłkarski mecz ekstraklasy w Płocku.

***Pamiętam, że występując już w seniorach Juranda, zdarzało ci się grać w piłkarskiej lidze okręgowej?**

- Zgadza się, to było w Gwarze Pawłowo. Chyba dzisiaj ten klub już nie istnieje, a szkoda. Razem z braćmi tworzyliśmy w klubie zaciąg z naszych Klic. Ja nie mogłem występować we wszystkich meczach, bo jednak na pierwszym miejscu była zawsze piłka ręczna, to pamiętam, że kilka bramek udało się strzelić.

***Kibicujesz jakiejś konkretnej drużynie?**

W lidze polskiej to raczej nie. Od zawsze za to byłem fanem Realu Madryt i ligi hiszpańskiej. Mecze z udziałem „Królewskich" mogę śledzić na okrągło. Ponad to interesują mnie wyścigi Formuły 1.

***Gdzie widzisz siebie po karierze sportowej?**

- Chciałbym zostać przy piłce ręcznej. Nie wiem jeszcze czy w roli trenera, czy innej osoby „z branży". Przygotowuję się już na różne ewentualności. W przyszłym roku bronić będę licencjatu na Wyższej Szkole Edukacji w Sporcie. Na swojej drodze zawodnika miałem od kogo się uczyć, dlatego warto kontynuować to przekazywanie doświadczenia innym.

***Czego życzyć Ci na święta?**

- Wystarczy, że będą spokojne i rodzinne. Przy okazji chciałbym też życzyć wszystkim czytelnikom „TC" wesołych świąt. **Radosław Marut**

eprasa.pl 47cde4e4b7

Orki na mistrzostwach

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy na łamach „TC" o występach pływaków Orki Ciechanów podczas zimowych mistrzostwach Polski 17-i 18-latków. Teraz przyszedł czas na podsumowanie startów ich młodszych kolegów i koleżanek, którzy w ostatnich dniach ścigali się na pływalniach w Gliwicach, Lublinie i Olsztynie.

Przed tygodniem na Śląsku odbyły się MP 16-latków. Na krótkim basenie w Gliwicach klub Orka reprezentowali Marcelina Ciemiewska i Alexander Kowalski.

Alex ustanowił cztery rekordy życiowe, dwukrotnie awansując do ścisłych finałów. Na 200 m stylem zmiennym, z nową życiówką 2:08,33, zajął ósme miejsce. - Przed finałowym startem na 100 m zmiennym doszło do pomyłki sędziów i start od początku nie ułożył się po myśli Alexa. Ostatecznie wynik 58,84 uplasował go na 7. miejscu – mówi trener Orki Zbigniew Grochowski. Zawodnik Ciechanowa ścigał się jeszcze na 50 m stylem klasycznym. Ostatecznie nie udało mu się złamać zakładanych 30 s i z wynikiem 30,72 był 13.

FOT. ARCHIWUM

Marcelina Ciemiewska i Alexander Kowalski podczas zawodów w Gliwicach

Pływacy na Podlasiu

W tym samym czasie, tylko w Lublinie, o mistrzowskie laury rywalizowali 15-latkowie. Na Podlasie wybrało się czterech zawodników z Ciechanowa: Jakub Fednik, Jarosław Jaskulski, Kacper Borowy i Karol Włoczewski. Łącznie ustanowili siedem rekordów życiowych. Faworytem do pływania w finałach był Karol. Mimo drobnej kontuzji pleców żabkarz zakwalifikował się do dwóch finałów A i jednego B. Na 100 m z nowym rekordem życiowym 1:06,85 uplasował się na 8. miejscu. Na swoim ulubionym dystansie 200 m stylem klasycznym nie udało mu się poprawić życiówki, ale rezultat 2:25,53 zapewnił mu 7. miejsce w kraju.

Mimo krótkiego stażu pływackiego z dobrej strony zaprezentował się sprinter Kuba Fednik. Poprawił swoje dotychczasowe rekordy życiowe na 50 i 100 m (25,56 s i 55,01 s) stylem dowolnym. - Cieszę się, bo Kuba z wyścigu na wyścig notuje progres. Mamy ponownie w swojej grupie treningowej sprintera – dodaje trener Orki. - Swoje występy do udanych mogą zaliczyć ponadto Jarek i Kacper. Obaj poprawili swoje wyniki i nie chcą na tym poprzestać.

W Olsztynie MP 14-latków

Ostatnim akcentem zimowych MP był zawody dla 14-latków rozegrane w Olsztynie. Na Warmii i Mazurach wystartowało łącznie pięcioro pływaków Orki: Klaudia Stańczyk, Luiza Nadarzyńska, Aleksander Garstka, Bartosz Pabich i Maciej Niepytalski. Łącznie ustanowili dziewięć rekordów życiowych. - Dziewczyny zanotowały lekki progres, ale krajowe konkurentki były poza zasięgiem naszych pływaczek – mówi trener Orki.

Trenerzy liczyli na przełamanie Olka Garstki. Dotychczas na zawodach zadziwiał formą, mimo że tak naprawdę pływanie w ciechanowskim klubie trenuje od niedawna. Na mistrzostwach nie udało mu się do końca wykorzystać swojej szansy. W jedynym występie, z którego może być zadowolony to wynik 28,30 s na dystansie 50 m stylem dowolnym. - Olek ma talent i dobre warunki fizyczne. Jeśli poświęci się pływaniu, to z pewnością jeszcze o nim usłyszymy – mówi o swoim zawodniku Z. Grochowski.

Bartosz Pabich z każdym kolejnym startem poprawia swoje czasy. W Olsztynie płynąc swoim ulubionym stylem grzbietowym poprawił dwa rekordy życiowe. Na dystansie 200 m stylem grzbietowym z czasem 2:22,44 zajął 23. miejsce, a w wyścig na 100 m s z rezultatem 1:04,80 uplasował go na 22. miejscu. - Tak naprawdę niewiele zabrakło, aby popłynął w finale B. W przyszłym roku powinno się udać – kończy opiekun Orki. **erM**

FOT. ARCHIWUM

14-latkowie Orki z trenerem Zbigniewem Grochowskim w Olsztynie

FOT. ARCHIWUM

Alex dwukrotnie płynął w ścisłych finałach MP

Mikołaje w Zimnej Wodzie

Na 5- kilometrowej trasie wokół jeziora Trzciano rozegrany został bieg mikołajkowy w Zimnej Wodzie koło Nidzicy. Tereny wokół jeziora są bardzo urokliwe. Las, śnieg, piękny szron na drzewach, ale trasa biegowa okazała się trudna - z podbiegami i śliska.

Na starcie stanęło 82. biegaczy plus osoby z kijkami. Bieg zakończył się zwycięstwem małżeńskiej pary z Iławy: Adriana – 17,34 i Agnieszki Przybyłów – 21,56.

Wystartowali również nasi biegacze z Ciechanowa i Działdowa. Najlepiej zaprezentował się Dariusz Mroziński (Działdowo) – 21,23 który zajął 16. miejsce open i 2. w kategorii M40. Na 20. miejscu open i 3. w kat. M 20 sklasyfikowany został również działdowianin Łukasz Pydynkowski – 21,46, Sławomir Żurawski – 22,09 był na 22. miejscu open i 3. w kat. wiek. M50, a Artur Szarmacher – 23,57 zajął 28. miejsce open. Najmłodszy z biegaczy Tymon Szarmacher (Działdowo) – 24,06 zdołał wywalczyć 31. miejsce open i 1. w kat. wiek. M16.

W ciechanowskiej grupie wystartowali sami weterani. Robert Adamiak – 26,31 zajął 40. miejsce, Wawrzyniec Szejko – 48., a Zenon Lewandowski – 36,12 był 54. W kategorii kobiet wystartowały dwie zawodniczki z Działdowa: Anna Kochańska – 27,37 była 17. , a tuż za nią finiszowała Kamila Maga-Wojsyk.

lew

FOT. LEW

Bieg w Zimnej Wodzie...

Krasiniak najlepszy w powiecie

W piątek 17 grudnia w miejskiej hali sportowej rozegrano powiatowy etap piłkarskiej Licealiady. Ciechanów reprezentowało I LO im. Zygmunta Krasińskiego, które przed miesiącem triumfowało na etapie rozgrywek miejskich. W zawodach wzięli ponadto udział uczniowie szkół średnich z Mławy i Płońska.

Do zawodów zakwalifikowani byli też reprezentanci szkół z Pułtuska i Żuromina, ale na finałowych rozgrywkach ich zabrakło. Dlatego cztery zespoły biorące udział w turnieju rozgrywały swoje mecze systemem „każdy z każdym". Dzięki dwóm zwycięstwom nad zespołami z Płońska, najlepszą drużyną powiatowej Licealiady zostali uczniowie z ciechanowskiego Krasiniaka.

Podopieczni nauczyciela wychowania fizycznego Mariusza Mikłowskiego w decydującym pojedynku pokonali ZS nr 2 z Płońska 1:0. Drugie miejsce przypadło mławianom. **erm**

FOT. RM

Drużyna ciechanowskiego Krasiniaka wygrała rozgrywki tegorocznej Licealiady Galeria zdjęć z Licealiady na www.ciechpress.pl

eprasa.pl 47cde4e4b7

Magia świąt w mazowieckich muzeach!

Koncerty, wystawy, warsztaty czy spektakle – mazowieckie muzea i teatry przygotowały wiele ciekawych propozycji zarówno dla dzieci, dorosłych, jak i całych rodzin. To doskonała okazja, aby już teraz poczuć atmosferę świąt Bożego Narodzenia.

Grudzień to wyjątkowy czas, związany z przygotowaniem do Bożego Narodzenia i wspólnym świętowaniem z bliskimi. – Mazowieckie instytucje kultury przygotowały dla Mazowszan wiele wydarzeń, które pozwolą przeżyć ten czas jeszcze bardziej wyjątkowo. Warto skorzystać z tej oferty – zachęca marszałek Adam Struzik.

Warszawa

Bogatą ofertę świąteczną przygotowały warszawskie muzea i teatry. Na melomanów czekają wydarzenia muzyczne np. „Oratorium Weihnachtsoratorium" Jana Sebastiana Bacha. Na koncert w niedzielę, 12 grudnia do Zamku Królewskiego zaprosiła Warszawska Opera Kameralna. Ci, którzy mieli czas wybrać się na tę imprezę, usłyszeli dźwięki kolęd z różnych stron świata z nowej płyty Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze", która ukaże się jeszcze przed świętami.

Najmłodsi mieszkańcy stolicy również mogli liczyć na świąteczne niespodzianki np. warsztaty rodzinne, podczas których pod okiem twórczyń ludowych wykonają ozdoby ze słomy, papieru czy bibuły. Odbyły się one 12 grudnia w Państwowym Muzeum Etnograficznym. Dzień wcześniej 11 grudnia odbyły się warsztaty japońskiej sztuki pakowania prezentów w duchu zero waste w Muzeum Azji i Pacyfiku.

Odbędą się również świąteczne spektakle m.in. „Wigilia po polsku" Teatru Podaj Dalej w Stacji Muzeum, we wtorek 14 grudnia, czy w niedzielę poprzedzającą Boże Narodzenie „Świąteczne Spotkanie Rodzinne" w Teatrze Polskim.

Prawdziwy klimat świąt można było poczuć na jarmarku bożonarodzeniowym „Święta za pasem" w siedzibie Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze" w Karolinie. W weekend (11-12 grudnia) wystawcy z całej Polski oferowali tam produkty regionalne i rękodzieła artystyczne.

Region ciechanowski

O tradycjach i zwyczajach bożonarodzeniowych można było usłyszeć w niedzielę 12 grudnia na spotkaniu poświęconym tradycji Świąt Bożego Narodzenia „Świąteczna Rodzinna Niedziela" w Muzeum Szlachty Mazowieckiej. W programie znalazły się również warsztaty wykonywania ozdób choinkowych według staropolskiej tradycji.

– Boże Narodzenie, to radosny czas wśród najbliższych nam osób. Okazją na przeżycie takich rodzinnych chwil z pewnością będzie koncert świąteczny „Gdzie jest Betlejem" w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze – twierdzi wicemarszałek Wiesław Raboszuk . Autorskie pastorałki oraz znane, polskie kolędy w nowoczesnych aranżacjach zaprezentowała Aleksandra Stano.

Region płocki

Jak informuje Marta Milewska, rzeczniczka marszałka, Muzeum Mazowieckie w Płocku zaprasza uczniów szkół podstawowych i przedszkoli do zapisów na warsztaty grupowe „Choinkowe ozdoby z opłatka – światy" oraz „Tradycja drzewka bożonarodzeniowego". Podczas zajęć warsztatowych uczestnicy nie tylko poznają historię i symbolikę dawnych ozdób choinkowych, ale także własnoręcznie je wykonają. Warsztaty będą odbywać się do świąt w Skansenie Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączeminie Polskim.

FOT. D. KRZEŚNIAK

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku zaprasza w grudniu na widowisko muzyczne „Opowieść Wigilijna"na podstawie opowiadania Charlesa Dickensa.

W Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu od grudnia do końca lutego można podziwiać trzydziestą odsłonę wystawy „Boże Narodzenie na Mazowszu", dzięki której możemy poznać codzienność, zwyczaje i obrzędy ludności wiejskiej dawniej zamieszkującej Mazowsze. A dla tych, którzy mniej chętnie wychodzą z domu, jak i tych, którzy z powodu wirusa nie będą mogli uczestniczyć w jakichkolwiek wydarzeniach, muzeum przygotowało lekcję w wersji online „Boże Narodzenie na Mazowszu".

Region radomski

Radomscy uczniowie szkół podstawowych mają szansę wykazać się swoimi artystycznymi umiejętnościami, biorąc udział w konkursie „Najpiękniejsza ozdoba choinkowa" organizowanym przez Muzeum Wsi Radomskiej. Prace można przesyłać do 14 stycznia. Te dzieci, które dopiero chciałyby nauczyć się wykonywać piękne ozdoby świąteczne, Muzeum im. Jacka Malczewskiego zaprasza na grudniowe zajęcia poświęcone przygotowaniu m.in. pawich oczek czy łańcuchów. Prace manualne poprzedzi krótka prelekcja o tradycyjnych ozdobach świątecznych.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu wprowadzi nas w klimat świąt dźwiękami muzyki na jednym z elementów wystawy „Grajmy Panu na cytrze!". Na zamku w Szydłowcu w Komnacie Intermezzo w przestrzeni ekspozycyjnej „Magia instrumentów. Osobliwości inwencja trzygłosowa" czeka na zwiedzających specjalnie przygotowany instrument -„magiczna" cytra, która pomoże każdemu chętnemu w samodzielnym wykonaniu kolędy „Cicha noc". Na muzykantów czekają także inne instrumenty: harmonia jednorzędowa, cymbały, skrzypce laskowe, burczybas oraz bardzo popularne i głośne – dżazy – czyli ludowe perkusje. Jest też specjalne miejsce dla przyszłych dyrygentów, czyli interaktywna batuta.

Region ostrołęcki

Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce zaprasza uczniów szkół i przedszkoli na warsztaty grupowe z tworzenia tradycyjnych ozdób kurpiowskich „O tradycji Bożego Narodzenia". Zajęcia odbywać się będą do 22 grudnia w dni robocze, w godzinach od 8:00 do 16:00.

rom

Książka dla Ciebie

Świst, Wolf, Litkowiec, Hiddenstorm, Winnicka, Strzałkowska, J.B. Grajda, Suchocka, Folwarska, Mils

Świąteczne namiętności

Już kiedyś się spotkali. Już kiedyś ze sobą byli. Już kiedyś było upojnie, dziko, gorąco… A może wcale nie? Może pierwsze, nieistotne i prawie zapomniane zauroczenie to był zaledwie wstęp do czegoś znacznie większego, gwałtowniejszego, szaleńczego? Życie pisze różne scenariusze. Scenariusze ponownych spotkań, których wspólnym mianownikiem są pożądanie i namiętność, są szczególnie interesujące. Najlepiej świadczą o tym teksty czołowych polskich autorek gorącej literatury: Pauliny Świst, Anny Wolf, Kingi Litkowiec, K.C. Hiddenstorm, Magdaleny Winnickiej, Patrycji Strzałkowskej, J.B. Grajdy, Agaty Suchockiej, Edyty Folwarskiej, Charlotte Mils.

Abby Jimenez

Życie jest zbyt krótkie

Adrian Copeland, zabójczo przystojny prawnik, poznaje youtuberkę Vanessę, gdy którejś nocy, nad ranem, puka do jej drzwi zaniepokojony płaczem noworodka. Okazuje się, że sąsiadka opiekuje się córeczką swojej młodszej siostry (uzależnionej od narkotyków i niezdolnej do opieki nad dzieckiem). Adrianowi udaje się uspokoić małą Grace i dać Vanessie chwilę wytchnienia, a to nocne spotkanie staje się początkiem pięknej… przyjaźni. Przyjaźni i tylko przyjaźni, bo i on, i ona (oboje koło trzydziestki) stanowczo deklarują, że nie umawiają się na randki i nie szukają miłości.

Oboje zresztą mają swoje powody. Adrian jest facetem po przejściach, niedawno przeżył bolesne rozstanie. A Vanessa, przekonana, że cierpi na nieuleczalną chorobę (ALS, stwardnienie zanikowe boczne), nie chce nikogo obciążać swoimi problemami. Prowadzi na youtubie kanał podróżniczy i dzięki temu ma pieniądze nie tylko na utrzymanie najbliższych, ale i na badania nad lekiem na ALS.

Przyjaźń Adriana i Vanessy rozkwita, wspierają się nawzajem i mogą na siebie liczyć w obliczu kolejnych życiowych wyzwań. A że od przyjaźni do zakochania tylko jeden krok, to – mimo wcześniejszych postanowień, że „nigdy" i „wcale" – już wkrótce młodzi dają się porwać fali namiętności.

Świąteczny teledysk ciechanowskich śpiewaków

„Gloria"

Uczniowie szkoły Voice by Yush na święta przygotowali piosenkę świąteczną TGD „Gloria". Jak sami twierdzą składają nam w ten sposób życzenia cudownych Świąt wśród bliskich oraz uśmiechu na twarzach i radości na cały nadchodzący rok 2022.

Premiera teledysku odbyła się 18 grudnia o godz. 18.30 na YouTube (https://youtu.be/9BHKW3Xa3B4)

Młodzież ze szkoły wraz ze swoim trenerem wokalnym Łukaszem Juszkiewiczem nagrała już 3 płyty w projekcie „DUETY", ale na tym nie koniec. Szykują wiele niespodzianek na przyszły rok, nawet takich o zasięgu ogólnopolskim.

VOICE by YUSH szkoli i rozwija pasję wokalną dzieci, młodzieży oraz dorosłych, a jej siedziba mieści się w Kamienicy W18 w Ciechanowie.

Właściciel szkoły, Łukasz Juszkiewicz, jest zarazem certyfikowanym trenerem wokalnym, przpomnijmy że szersza publiczność zna go jako półfinalistę z III edycji programu The Voice of Poland w drużynie Marka Piekarczyka. Był też w programie „Szansa na sukces - Opole 2019". Jest laureatem Festiwalu Piosenki Literackiej OFPA w Rybniku, a na Festiwalu lat 60 i 70 „Powróćmy do piękna w słowie i muzyce" otrzymał I Nagrodę od Prezesa ZAIKS-u Janusza Foglera. Oprócz swoich projektów i przygotowania solowego repertuaru na płytę koncertował z Marcinem Wyrostkiem i Corazon (również symfonicznie). Współpracuje z innymi znanymi artystami w Polsce. Ostatnio wydał singiel „Twój czas" z wytwórnią Delphy Record.

Twierdzi, że kształcenie wokalistów to przede wszystkim indywidualna praca nad emisją głosu, interpretacją tekstów i technika wokalna. Szkoła organizuje warsztaty wokalne – do tej pory gościli Monikę Urlik, Elżbietę Zapendowską, Matteo Mazzuca oraz Julitę Zielińską. Bierze udział w wielu wydarzeniach kulturalnych, przygotowuje do festiwali, a także współpracuje z wieloma placówkami w kraju.

żet

Wernisaż w Caffe'Italia

Caffe'Italia zaprasza na wernisaż malarstwa Joanny Rodowicz „Akordy duszy". W czasie spotkania wystąpi wybitna pianistka, ciechanowianka, obecnie mieszkająca w Szwajcarii, Anna Chmielińska . Wystawa odbędzie się 28 grudnia o godzinie 18.00 w Caffe'Italia, pl. Kościuszki 12.

eprasa.pl 47cde4e4b7

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Zimowe uroki sprzed lat

LESZEK ZYGNER

Gdy zapytać w Ciechanowie o Farską Górę to wiele osób bezbłędnie wskaże jej położenie. Miejsce to bowiem wyjątkowe, a do tego niezależnie od pory roku dość urokliwe, a do tego historią lokalną mocno uświęcone. Ale kiedy w Mławie zapytać o Łysą Górę to widać na twarzy zmieszanie. Zazwyczaj tylko rodowici Mławianie są w stanie wskazać tak nazywane przez miejscowych wzniesienie pod lasem, które w okresie zimowym, zwłaszcza wtedy kiedy spadnie śnieg, niemal pęka w szwach. I choć dziś owa Łysa Góra mocno już zarosła drzewami i krzakami, to jednak jeszcze 20, 30, 40 lat temu naprawdę była „łysa". Typowa piaszczysto-żwirowa morena, dość wysoka i górująca nad okolicą, o bardzo spadzistym kształcie od strony południowej, a do tego pozbawiona kiedyś, i to na dość dużej połaci, drzewostanu. Wystarczyło wspiąć się na jej wierzchołek, w miejscu, gdzie zaczynała się wówczas leśna ścieżka, odwrócić głowę w tył... i ujrzeć jeden z najpiękniejszych widoków panoramy Mławy, która od wieków posadowiona na sąsiednich wzgórzach, raczyła wzrok obserwatorów swoim położeniem, dobrze widocznymi z dala i górującymi nad miastem budowlami (kościół Świętej Trójcy, ratusz miejski, kościół św. Wawrzyńca) i tym wszystkim, co często określa się „miejskością". Znałem osoby, dziś już nieżyjące, które ten widok podziwiały ponad 100 lat temu! Ale tajemnica owej Łysej Góry i jej nazwy nie wzięła się od rozpościerających się z niej widoków, ale od wyjątkowo sprzyjających warunków do saneczkowania, a dawniej także do zjazdów narciarskich. Bo tak naprawdę Łysa Góra ożywała, i nadal ożywa, głównie zimą. A że takie miejsca kochają najbardziej dzieci i młodzież, więc dość spontanicznie nazwa znana z tylu bajek, a może zasłyszana gdzieś w świecie, szybko stała się nazwą wzgórza, której na mapach - nawet tych topograficznych - nie znajdziesz, ale którą zna niemal każdy kto w Mławie spędził dzieciństwo. Taka lokalna tajemnica, znana wśród miejscowych, ale obca dla przybyszów, podobnie jak Kozielsk, Zabiniec, Rozgardy...

Zimowe wzgórza, góry i pagórki

Ci, którzy kochają wędrować po mazowieckich zakątkach, i ci, którym trudno w życiu jedno miejsce zagrzać, dobrze wiedzą, że miejsca zimowyc przygód to nie tylko Farska Góra w Ciechanowie czy Łysa Góra w mławskim lesie. To również dziesiątki, a może i setki, podobnych miejsc. Co ciekawe w Płocku na sanki chodzi się właśnie na Górki, czyli teren na skarpie wiślanej w okolicach kościoła św. Dominika, ze słynnym pomnikiem Broniewskiego, który kochał w dzieciństwie (mieszkał na ulicy obok) wędrować po Tumie, a także rozkoszować się zimową zabawą na Górkach. Ale już w niedalekim Gąbinie na sanki chodzi się „na dołki". Jak to możliwe ? Otóż owymi Dołkami określają miejscowi dawne glinianki, miejsce nieopodal ulicy Wojska Polskiego, gdzie dawniej wydobywano glinę i żwir, dziś potężne zagłębienie, które już od dawna jest uczęszczane przez dzieci i młodzież, które przychodziły tu aby zjeżdżać na sankach. I tak dawna skarpa stała się górą saneczkową, o którą niedawno zadbali miejscy radni. A jeżeli okolic Płocka się trzymamy, to wypada również wskazać na jeszcze jedno miejsce, gdzie nie tylko na sankach, ale i na nartach zjeżdżano od wieków !, i gdzie do dziś jest gwarno i tłoczno, jak tylko spadnie śnieg. Nazywają to miejsce Parową lub Parowem, niedaleko od szpitala na Winiarach, gdzie pozostało wysuszone niemal całkowicie koryto dawnej rzeki, która jeszcze w średniowieczu była ważnym dopływem Wisły, i gdzie nawet płockie mniszki posiadały swój młyn.

Nie zapominajmy też o dziecięcej fantazji i życiowej pomysłowości. Sporo na ten temat mogliby powiedzieć mieszkańcy Żuromina, którzy jak inni chodzą „na górki", ale gdzie ? - na miejscowy stadion. Co ważne owych „górek" nigdy na Mazowszu nie brakowało. Pojawiały się spontanicznie w różnych miastach i miejscowościach, żeby miesiącami przyciągać tłumy i denerwować rodziców, którzy musieli kupować potem nowe ubrania, tornistry, buty, a niekiedy opatrywać rany swoich niesfornych pociech. Pewnie niejeden z Czytelników pamięta jeszcze ów „dziki stok" saneczkowy na tyłach Szkoły Podstawowej nr 2 w Mławie. Zaczynał sie tuż obok

Na nartach w Morawach koło Stupska

boiska przy ulicy Bagno (dziś stoją tam bloki) i ciągnął się aż do ulicy Płockiej. A że dzieci do „dwójki" chodziło wtedy ponad tysiąc, i lekcje odbywały się na trzy zmiany, więc szybko miejsce śniegu zastępował lód. Kto miał odwagę i fantazję, no i oczywiście został dopuszczony do stoku przez uczniów ze starszych klas - tak się uczono społecznej hierarchii - mógł zjechać na tornistrze z książkami, a nawet na worku z butami, całą niemal trasę. Gorzej, że czas płynął miło, ale i szybko, i trzeba było potem iść na katechezę albo do kościoła na 18-tą w mokrych portkach i kurtce. Dobrze, że były piecie w salkach katechetycznych, więc co nieco wyschło zanim grzeczne dziecko pojawiło się wieczorem w domu. Wszyscy zadowoleni i szczęśliwi, bez komputerów, bez komórek, bez grup dyskusyjnych i portali, z dwoma programami w telewizji, czterema w radiu (to już lata osiemdziesiąte), ale za to licznymi znajomościami nie tylko wśród rówieśników, które potem na lata pozostawały.

Na sankach w przedwojennej Mławie (widać budynek pensji Antoniny Mrozowskiej)

Nie tylko narciarskie stoki

Swoją drogą czy naprawdę do jazdy na sankach lub nartach potrzeba gór i pagórków? Całe pokolenia używały nart po to, żeby sprawniej poruszać się po śniegu. Stąd jeszcze w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych mało kto kupował narty w tzw. sklepach sportowych. Ludzie chodzili i jeździli na drewnianych nartach własnego wyrobu. Różnej długości, o różnym wykończeniu, z możliwością przymocowywania zwykłych butów. Fantazja, młodość i wrodzony Mazurom spryt swoje zrobiły. Zamiast jeździć czy latać do Szwajcarii, Austrii czy północnej Italii - wtedy to był przejaw „szkodliwie klasowego" luksusu - wystarczyło wybrać się na okoliczne pagórki i rozkoszować się urokami zimy. Kto by pomyślał, że jeden z takich „szlaków narciarskich" znajdował się w Morawach koło Stupska. Do dziś oglądam z nieukrywanym wzruszeniem zdjęcia ze starego albumu, niestety mocno pożółkłe, na których widać nie tylko rosłych młodzieńców na nartach, ale i dziewczyny, które pozują do zdjęć, bo chyba z tą jazdą na nartach różnie bywało. Ale najważniejszy był uśmiech na twarzy. A jeżeli już ktoś bał się nart zakładać, to zawsze pozostawały piękne widoki ośnieżonych lasów, zagajników i borów mazowieckich, gdzie nawet zimową porą niejedno się działo. Ileż to razy słyszałem od znajomych, a i sam wspominam, o ogniskach w lesie zimową porą: Krajewo, Ościsłowo, Pieńpole, Łąck, Brwilno, Zdwórz, Antoniówka. I żeby to tylko na ogniskach się kończyło...

Mazowieckie lodowiska

I jeszcze jeden element zimowego krajobrazu dawnego Mazowsza - lodowiska. Wyrastały niemal wszędzie, jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Ani funduszy samorządowych nie trzeba było, ani projektów obywatelskich, ani unijnych dotacji, i nawet fleszy lokalnych mediów. Wystarczył mróz. Najlepiej przez parę dni, choć mile widziany był przez najbliższe tygodnie. I oto na zamarzniętych stawach i jeziorach, na boiskach sportowych i kortach, przy remizach strażackich, szkołach i w wielu innych miejscach, niemal z dnia na dzień pojawiały się lodowiska. Sportowe boisko, wyłożone niekiedy asfaltem, zazwyczaj oblegane przez nieklubowych piłkarzy, a teraz pokrytye warstwami lodu, stawało się najbardziej uczęszczanym miejscem w całym mieście przez najbliższe tygodnie, a w niektórych latach i przez miesiące. Niekiedy były to zwykłe stawy, w których letnią porą chętnie zażywano kąpieli. Na przedwojennych zdjęciach widać, że nie potrzeba było kupować specjalnym łyżew. Oczywiście i takie stały się popularne zwłaszcza od lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, ale wcześniej dominowały łyżwy własnej roboty. Często były to zwykłe płozy przywiązywane do obuwia. Czasami przykręcane śrubami. Ale najważniejsze było, żeby but był stabilny. Wtedy możliwe były różne piruety, które przyciągały wzrok innych, czasami budziły zazdrość, ale również służyły rozwojowi własnej kondycji sportowej. Do dziś możemy podziwiać na zdjęciach łyżwy sprzed wieku. Ale najbardziej rzuca się w oczy uśmiech na twarzy łyżwiarzy. To było chyba najważniejsze. Zimowa zabawa - na łyżwach, sankach, nartach. Takie zimy pamiętano później latami...

Przedwojenne lodowisko w Mławie (widać z tyłu kościół św. Wawrzyńca)

HOROSKOP

BARAN

Czeka cię udany tydzień. Będziesz bardzo pracowity, a twój zapał przyda się podczas wigilijnych przygotowań. Nie zwracaj uwagi na niedociągnięcia i drobiazgi, bo przegapisz pierwszą gwiazdkę. Rodzinne spotkania bardzo cię wzruszą. Postanowisz, że staniesz się bardziej wyrozumiały i więcej czasu zaczniesz spędzać z rodziną.

BYK

Postanowisz, że w tym roku Święta będą idealne i zrobisz wszystko, aby zrealizować ten ambitny plan. Już od początku tygodnia będziesz śpiewać świąteczne piosenki. Trudne sprawy sprytnie przełożysz na później. Samotne Byki pod pretekstem świątecznych życzeń odezwą się do sympatycznego adoratora i zapytają o sylwestrowe plany.

BLIŹNIĘTA

W najbliższym tygodniu zmobilizujesz się i szybko uporasz z zawodowymi sprawami. Czekają cię też rodzinne obowiązki. Będziesz zarządzać przygotowaniami do Świąt i ustalać kolejność świątecznych spotkań z krewnymi oraz przyjaciółmi. W Wigilię, kiedy pomyślisz o swojej rodzinie, poczujesz się szczęśliwy i bezpieczny.

RAK

W tym tygodniu zapragniesz znaleźć się jak najdalej od męczących obowiązków zawodowych. Będziesz szczery i życzliwy. Chętnie pomożesz w przedświątecznych przygotowaniach. Rodzinne sprawy nagle bardzo cię zainteresują. Wspomnienia i historie krewnych, opowiadane przy świątecznym stole bardzo cię wzruszą, a nawet rozbawią...

LEW

Tydzień będzie udany, ale uważaj na zdrowie. Czas odpocząć i zregenerować siły, abyś Święta mógł powitać w dobrym nastroju. Szybko uporasz się z zakupami i domowymi porządkami. W Wigilię, kolędy, choinka i potrawy przyrządzone tak, jak najbardziej lubisz zapewnią ci doskonały humor. Dzięki refleksowi zapobiegniesz rodzinnym nieporozumieniom...

PANNA

Choć rok zmierza ku końcowi i wszyscy będą myśleć tylko o Świętach, ty skoncentrujesz się na zawodowych obowiązkach. Pomysły, na jakie wpadniesz, będą miały dobry wpływ na twoje finanse. Postaraj się też, aby tegoroczne Święta były także okazją do zabawy i odpoczynku. Nie zapomnij zadzwonić do krewnych z życzeniami, gdyż bardzo na to czekają...

WAGA

W najbliższych dniach, wspomnienia i przeczucia wpłyną na twoje opinie i decyzje. Uważaj, bo możliwe są różne pomyłki, które ujawnią czyjąś prawdziwą naturę. Zwróć większą uwagę na uczucia innych i unikaj rozsądzania cudzych sporów. Wigilia będzie bardzo udana, a rodzina szczerze zachwyci się wszystkim, co przygotowałeś na wigilijną wieczerzę i pod choinkę...

SKORPION

Im bliżej do Świąt, tym mniej będziesz miał ochoty na zawodowe sprawy i dyskusje. A najlepiej potarguj się z szefem o dodatkowe wolne dni, abyś mógł doprowadzić nie tylko dom do porządku, ale także zająć się sobą. Szybko znajdziesz brakujące ci prezenty i nie zrujnujesz swojego budżetu. Święta upłyną ci w miłej atmosferze, ale postaraj się o więcej uśmiechu ...

STRZELEC

Święta wymagają pracy i sprawnej organizacji, którą doskonale pokierujesz. Podzielisz zadania i przypilnujesz każdego szczegółu. Twoje marzenie, aby na Święta nie mieć zaległości, ma w tym roku szansę się spełnić. Spodziewaj się jednak małej zmiany planów. Możliwe dodatkowe wizyty krewnych i innych gości, zamieszanie i rodzinne dyskusje. Będzie radośnie i wesoło...

KOZIOROŻEC

W najbliższych dniach z radością rzucisz się w wir towarzyskich atrakcji. Chętnie pomożesz w zorganizowaniu firmowego przyjęcia gwiazdkowego. Będziesz niezastąpiony tam, gdzie trzeba doradzić w wyborze prezentów. Zaległości w domowych przygotowaniach świątecznych nadrobisz w ostatniej chwili. W miłości czeka cię więcej wzlotów, niż wątpliwości ...

WODNIK

Przedświąteczne zamieszanie w pracy i w domu sprawi, że trudno będzie ci skoncentrować się na tym, co masz pilnie do zrobienia. Z zakupami i przedświątecznymi przygotowaniami uporasz się z pomocą rodziny. W Wigilię poświęcisz więcej czasu domownikom. Wszyscy będą oczekiwać, że jak co roku wypatrzysz pierwszą gwiazdkę.

RYBY

Dobry humor w tym tygodniu cię nie opuści i nawet Wigilia w pracy będzie dla ciebie okazją do dobrej zabawy. Nadchodzące Święta postanowisz uczynić czasem odpoczynku w gronie domowników. Postaraj się uwzględnić życzenia najbliższych, a wigilijny wieczór okaże się wzruszający i udany. Nakrywanie do świątecznego stołu wyda ci się najprzyjemniejszą czynnością...

Tygodnik ciechanowski ciechpress.pl
Tygodnik gazeta mławska ciechpress.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI ciechpress.pl
tygodnik PRZASNYSKI ciechpress.pl
tygodnik MAKOWSKI ciechpress.pl
Tygodnik mazowiecki ciechpress.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl, sekretariat@ciechpress.pl
Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik,
red. prowadzący – Marek Zbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski,

Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,

Kamila Mańkowska,
tel.: 23 672 44 96,
23 672 26 55,
ogloszenia@ciechpress.pl,
ogloszeniadrobne@ciechpress.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,

tel. 23 673 93 66,
promocja@ciechpress.pl
Prenumerata:
Poczta Polska i u listonoszy,
Ruch S.A.
(prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Ciech-Press
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem Izby Wydawców Prasy

eprasa.pl 47cde4e4b7

KON-tekst

Nasze drogie święta

Drogie, nie znaczą tu - kochane, miłe, oczekiwane... Raczej – kosztowne, drenujące kieszenie, pustoszące nasze zaskórniaki. Jeden z ogólnopolskich tygodników poszedł jeszcze dalej i na okładce użył w tytule trzeciej formy przymiotnikowej – „Najdroższe święta" (w ostatnim 30-leciu). Jako przykład porównano m.in. cenę jajka przed świętami 2020 i przed tegorocznymi - jest wyższa o 30 proc.

Ba, żeby tylko same jaja... I żeby chodziło o same święta, w końcu to tylko 2-3 dni, jakoś je przeżyjemy. Generalnie w całym przyszłym roku ma być: drogo, zimno i ciemno.

Nie ma ani krzty przesady w tych opiniach, bo kiedy wgłębimy się w prognozy ekspertów i posłuchamy wypowiedzi rządzących polityków, czasami pokrętnych, uzmysławiamy sobie że: inflacja roczna wyniosła 8 proc., co oznacza, że w 2021 r. zubożeliśmy o jedną naszą miesięczną pensję, że czekają nas kolejne drastyczne podwyżki cen: gazu (o 40 proc.!), prądu (20 proc.), żywności (o 7 proc. w I kw.2022 r). Drożeją kredyty bankowe (a więc ceny mieszkań, czynsze), w górę pójdą opłaty za odbiór śmieci, przejazdy kolejowe. Nie należy oczekiwać, że na stacjach benzynowych będziemy płacić mniej. A jeśli benzyna idzie w górę, to również wiele towarów i usług.

Drogo, zimno, ciemno...Ale mimo to porozmawiajmy o wyższości świąt Bożego Narodzenia nad Wielkanocą. Wigilia zawsze wygrywa z Wielką Nocą w różnych (czasami żartobliwych) ankietach i porównaniach. Opowieść o narodzeniu Jezusa w ubogiej stajence, okoliczności tego porodu, aniołowie, bydlęta i pastuszkowie, również historia o złym Herodzie oraz przebiegłych trzech królach (mędrcach) mają ciągle moc. Wielka Noc, mimo że zawiera w sobie istotę wiary chrześcijańskiej (zmartwychwstanie) nie jest w stanie zagrozić „popularności" tego dnia.

„Jest taki dzień bardzo ciepły, choć grudniowy. Dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory…". Tę pastorałkę od ponad 50 lat przypomina nam ciągle Seweryn Krajewski z Czerwonymi Gitarami. Piękne słowa, ale niestety mało prawdziwe. Zobaczmy nasze grudniowe Anno Domini 2021. Który spór dzielący nasze społeczeństwo wygasł? Żaden. Wprost przeciwnie, rządzący w Polsce pracowali na pełnych obrotach, żeby dorzucić do narodowego pieca coraz więcej toksycznego paliwa. Im bliżej do tego (ciepłego) dnia, tym większe narastają u nas spory, coraz więcej nas dzieli.

Podporządkowanie Trybunału Konstytucyjnego i mediów publicznych, zamach na niezawisłe sądy, kapitulacja w walce z COVID-19, nepotyzm, afery finansowe, skoki na państwową kasę, przekupywanie posłów, stawianie miernot na wysokie urzędy, łamanie prawa i dobrych zwyczajów w Sejmie, aby tylko przepchnąć swoje ustawy...Tego wszystkiego byliśmy świadkami, a dowiedzieliśmy się tylko dzięki niezależnym mediom i nielicznym już instytucjom niepodporządkowanych władzy Kaczyńskiego, Ziobry, Kamińskiego. Bo przecież nie z telewizji Jacka Kurskiego. To boli, dzieli, wkurza.

Ale na te drogie święta władza uwarzyła jeszcze jedną niestrawną potrawę.

Chodzi o ustawę Lex TVN, czyli atak na wolne media. TVN, TVN24 są solą w oku całej tzw. dobrej zmiany, bo patrzą jej nieustannie na ręce. Nowa ustawa, ma zmusić amerykańskiego właściciela TVN do sprzedaży większości udziałów i w ten sposób wzmocnić monopol rządowych i prorządowych mediów.

Dlaczego teraz, tuż przed świętami? Po pierwsze, żeby odwrócić uwagę od drożyzny, inflacji i podwyżek, po drugie - żeby przykryć wszystkie ostatnie afery (np. tę z Łukaszem Mejzą), i po trzecie - żeby pokazać swoim wyborcom, a przede wszystkim przeciwnikom, że prezes nadal nad wszystkim panuje.

W minioną niedzielę na ulice i place ponad 120 miast wyszły tysiące ludzi. Protestowali, argumentowali, krzyczeli, ale też apelowali do prezydenta Dudę, żeby nie zatwierdzał tej ustawy. Do końca tego dnia ok. 2 mln osób podpisało się w obronie TVN. Zrobili to co mogli, tuż przed drogimi świętami. Czy zrobią więcej po świętach?

RYSZARD MARUT

KRESKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Dzień dziś wesoły

Pierwszy raz od lat nie doświadczę gwaru i zamieszania podczas spotkania w dużej rodzinie męża i mniejszej mojej. Nie otoczą mnie rozmowy, czasem pokrzykiwania, śpiewane w różnym tempie kolędy, biesiadowanie i pochwały potraw płynące z różnych części stołu oraz szelest papieru, w który zostały zapakowane prezenty, a tych zawsze pod choinką piętrzyła się góra (chyba że przyniósł je św. Mikołaj). Wraz z mężem i synem do nikogo nie pojedziemy i nikt do nas nie przyjedzie, a Wigilię Bożego Narodzenia oraz same święta spędzimy we troje.

Przyczyną naszego oddzielenia oraz naszej „niegościnności" jest, jak czytelniczka lub czytelnik może się domyślić, choroba. Drugi sezon jesienno-zimowy nas atakująca, a jak to z chorobami bywa nie biorąca pod uwagę naszych planów, a tym bardziej planów naszych krewnych czy pracodawców, wykorzystująca za to osłabienie organizmu (spowodowane np. problemami z sercem i ciśnieniem jak w moim przypadku), potrafiąca zakraść się znienacka, nawet jeśli ktoś nie bywał w dużych grupach, a wręcz ich unikał, przychodząca, i do zaszczepionych w pełni, i do zaszczepionych częściowo, i do niezaszczepionych, taka demokratyczna. W tym czasie co ja i moja rodzina zachorowała koleżanka i ciechanowscy znajomi (z żadną z tych osób nie mieliśmy kontaktu). Jedni już zyskali w systemie status ozdrowieńca, choć nie czują się za dobrze i zostali objęci zwolnieniem lekarskim. Kolejni przebywają w izolacji, a ich samopoczucie czasem bywa lepsze niż ozdrowieńców, choć są, niestety, i osoby, które w szpitalach walczą o zdrowie, a może i życie, i potrzebują naszej pomocy jak Mariusz Stawicki, wicedyrektor Krasiniaka, polonista, były radny miejski (krew ze wskazaniem dla niego można oddać w dowolnym punkcie krwiodawstwa, podając nazwę szpitala CSK MSWiA w Warszawie; ja ze względu na chorobę nie mogę tego uczynić). Następni spędzają czas na kwarantannie i choć wydają się sobie zdrowi, gdyby udali się na tzw. wymaz, mogłoby się okazać, iż wynik jest pozytywny. I są jeszcze ci, którzy chorują na nowotwory i inne przewlekłe choroby albo przeszli wylew, udar lub zawał itp., a o których w czasach wirusa zapominamy.

Wróćmy do tych wszystkich, tak ja i moja rodzina, oddzielonych. Pada pytanie, kto posprząta dom i przygotuje potrawy (z produktów kupionych przez krewnych czy przyjaciół), gdy wszyscy nie czują się na siłach. Jeśli chodzi o sprzątanie, każdy spróbuje zadziałać na małym odcinku, a jeżeli mu się nie uda, trudno. Co do potraw, zamiast dwunastu (liczba apostołów) przygotujemy siedem (dni tygodnia), pięć (co oznacza rany Chrystusa) lub trzy (symbol Trójcy Świętej); dawniej ich liczba zależała od zamożności. Ważne, że mamy opłatek (symbol niosącego dobro Jezusa, chleba życia, pojednania i miłości) i drzewko (znak nowego życia); pierwszy przyniósł pan organista Dominik, drugie to niespodzianka, jaką sprawiła nam zaprzyjaźniona para Małgosia i Witek, która wzięła udział w akcji drzewko za elektrośmieci lub makulaturę, potem posadzimy je u nich w ogrodzie. Sianko pod obrus (nawiązanie do narodzin Dzieciątka Jezus na sianku) zostało z ubiegłego roku. Prezentami obdarujemy siebie już po świętach. Największym prezentem będzie dla nas wspólny czas, szczególnie jeśli samopoczucie nam się poprawi. W Pasterce, czyli w mszy św. o północy, rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia, i pozostałych mszach świątecznych, udział weźmiemy, dzięki technice, online. Online też spotkamy się z naszymi krewnymi i przyjaciółmi, choć wolelibyśmy realnie. I popłyną słowa kolędy: „Z narodzenia Pana dzień dziś wesoły./ Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły". A na razie towarzyszy nam nadzieja, mimo wszystko, na radosne Święta Bożego Narodzenia, czego wszystkim Państwu życzę.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 51-52

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na karce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@ciechpress.pl.** W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości.

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 49: *Gdzie krótko tam się rwie.*

Nagrodę otrzymuje: Anna Jakubowska.

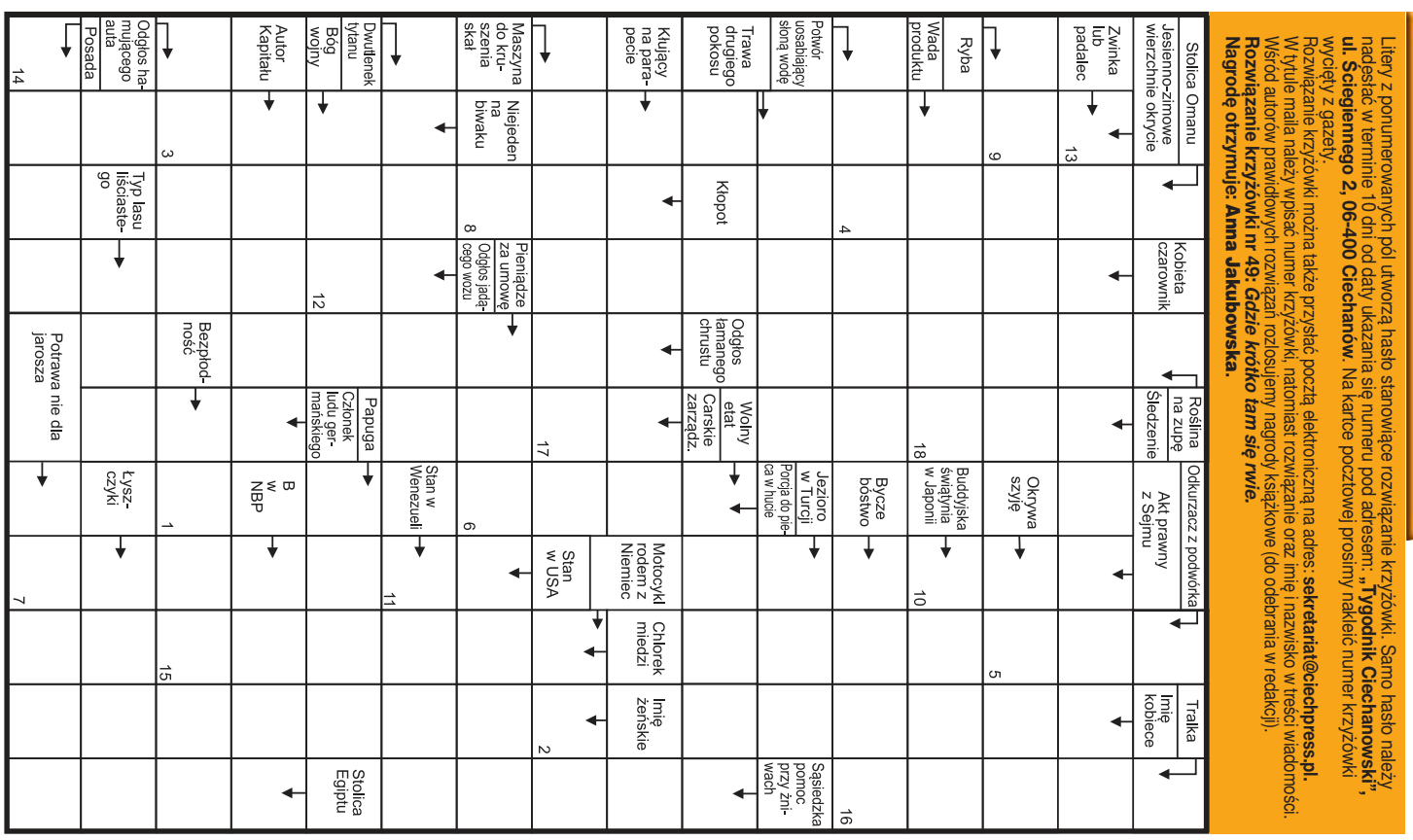

eprasa.pl 47cde4e4b7

KRZYSZTOF NAPIERSKI

A mnie się marzy niewiasta cnotliwa

Prawdziwym przebojem minionego lata stały się cnoty niewieście panów Skrzydlewskiego i Czarnka. Walcząc o ochronę młodzieży przed demoralizacją współczesnego świata, wywołali burzę, a gromy spadły na nich samych. Czy słusznie?

Problem po części tkwi w niefortunnym skoncentrowaniu uwagi na gruntowaniu we współczesnych szkołach cnót niewieścich, a pominięciu tych mogących charakteryzować przedstawicieli płci brzydkiej (ja sam też się poczułem niedowartościowany (ale o tym niżej),

Skąd więc u panów Skrzydlewskiego i Czarnka akurat cnoty niewieście? Ano ślepi chyba nie są i obserwują, jakie „cnoty" ugruntowują w sobie co niektóre „nowoczesne" „niewiasty" – i za głowę się łapią! A ja się nie dziwię się – i też mnie przeraża kierunek, w jakim ta współczesna „cnotliwość" zmierza.

Kilka przykładów z otoczenia najbliższego oraz tego obserwowanego w mediach (do których notabene z coraz większym przerażeniem zaglądam). Nieraz słyszę w przestrzeni miejskiej lub nawet w sąsiednim mieszkaniu rozmawiające, wchodzące w dorosłość dziewczęta, powracające akurat do świadomości po „błogiej nirwanie": „No jakże on [w domyśle: mój chłopak] może mieć do mnie pretensje? Przecież ja wtedy byłam nieprzytomna; nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Toż to chyba normalne! A on się obraża? O to, że mnie ktoś wy***ał na imprezie [w trosce o prawdziwie cnotliwą młodzież ocenzurowano – przyp. aut.]? Jak on w ogóle śmie?! Cham i prostak!".

Coraz częściej słucham o pijanych kobietach siadających za kółkiem i siejących postrach na drogach (nawet kilka dni przed napisaniem tego tekstu dowiedziałem się z lokalnych portali o obywatelskim zatrzymaniu jadącej zygzakiem pijanej automobilistki; i chwała Bogu, że mamy takich odważnych i cnotliwych – tu już bez żadnych śmiechów i cudzysłowów, lecz z pełnią powagi i szacunku – obywateli). Przerażają mnie wieści o dzieciach wyrzucanych przez matki do śmietników, bądź tych chadzających samopas po mieście lub roztrzaskanych o bruk po wypadnięciu z balkonu, podczas gdy rodzicielki leżą bez świadomości pod stołem. Albo doniesienia o młodziutkich uczennicach, które jeszcze nie do końca wiedzą, co i jak, a już zachodzą w ciążę (pamiętają Państwo słynne „Galerianki" z 2009 r.?). Podobnych przypadków, obawiam się, będzie coraz więcej. Czy to więc takie dziwne, że w XXI wieku mówi się o gruntowaniu cnót – w opisywanym przypadku akurat niewieścich? Dla mnie nie!

Tymczasem na orędowników gruntowania posypały się gromy. Ciskającymi je okazały się przede wszystkim panie, które – w moim odczuciu – nie zrozumiały tak naprawdę istoty rzeczy. Wiele spośród argumentów, jakie protestujące podnosiły, opierało się na przekonaniu, że oto dziś władza, po wielu wiekach skutecznej walki pań o równouprawnienie, chce sprowadzić kobietę do jakichś mroków średniowiecza i zrobić z niej zwykłą kurę domową. Niektóre z komentarzy opierały się nawet na ustępach biblijnych, z tym oto na czele: *„Niewiastę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły. Serce małżonka jej ufa, na zyskach mu nie zbywa; nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia. O len się stara i wełnę, pracuje starannie rękami. Podobnie jak okręt kupiecki żywność sprowadza z daleka. […] Płótno wyrabia, sprzedaje, pasy dostarcza kupcowi. Strojem jej siła i godność, do dnia przyszłego się śmieje. Otwiera usta z mądrością, na języku jej miłe nauki […]"* (Prz 31, 10-26, wg „Biblii Tysiąclecia", Biblia.deon.pl).

Na tej podstawie zaczęto wnioskować, że współczesną, robiącą karierę i realizującą się na najprzeróżniejszych płaszczyznach niewiastę, chce się sprowadzić do posługaczki, która dobrze robi małżonkowi, poci się przy kądzieli, szyje ubrania, sprząta w domu, itp. No a przepraszam bardzo – co miała robić cnotliwa niewiasta w czasach biblijnych? Wsiadać w autobus i pędzić do korpo, odpalać laptop i przez osiem godzin sprzedawać produkt, żeby osiągnąć target, w przerwie wypijając w pośpiechu latte w starbuniu, a po wszystkim wracać do domu, kłaść się na kanapie i oglądać do wieczora „Jak oni śpiewają na lodzie"? „Biblia" jest, bez dwóch zdań, ponadczasowa, ale umiejmy ją odczytać stosownie do własnych czasów.

Podobnie i mąż cnotliwy (mówiłem, że do nas, panowie, wrócę), o którym już kilka wieków przed Chrystusem tak pisał jeden z najbardziej chrześcijańskich (sic!) filozofów – Platon: *„[…] człowiek rozumnie panujący nad sobą […], będąc sprawiedliwym i odważnym, i zbożnym, bę?ie mężem dobrym w całej pełni, a będąc dobrym, bę?ie wszystko dobrze i pięknie czynił, cokolwiek by robił, a kiedy mu się tak pięknie bę?ie wiodło, bę?ie miał święte życie i szczęśliwy bę?ie, a zbrodniarz i ten, co bę?ie żył źle, bę?ie nę?nikiem"* – pisał w „Gorgiaszu" (Platon: „Dialogi" t. 1, tłum.: Władysław Witwicki, Kęty 1999).

Podobnych refleksji w jego pismach znajdziemy zresztą mnóstwo, podobnie jak i u wielu późniejszych miłośników mądrości, bo przecież „to wszystko, o czym dziś jeszcze rozprawiają między sobą myśliciele, pochodzi od Platona. Jakież zamieszanie sprawił on wśród naszych oryginalności! Doszliśmy do góry, od której oderwały się te stosy kamieni. Od dwudziestu dwu wieków Platon służy uczonym za biblię" (Ralph Waldo Emerson: „Przedstawiciele ludzkości", tłum. Józef Siellawa, Warszawa 2012"). Sam Jezus Chrystus, który przykazaniem miłości Boga i człowieka wspaniale dopełnił i zespolił platońskie ideały dobra, prawdy i piękna, drogą cnoty chce nas prowadzić.

Jaką odpowiedź na owe ideały widzę i słyszę obecnie? Ano taką, jaką zaserwowano nam przy okazji innego, wcześniejszego nieco protestu płci pięknej, który spopularyzował w naszym kraju znak czerwonej błyskawicy i jedno słowo mające pomieścić wszystkie racje protestujących: „Wyp***dalać!". Jak panie argumentowały swój protest? „Wyp***dalać!". Jakich zmian w prawodawstwie się domagały? „Wyp***dalać!". I nie chcę tu wskazywać, kto w tym sporze miał rację – choć oczywiście mam swoje zdanie, podobnie jak z pewnością szanowni Czytelnicy. Chodzi mi o samą formę manifestowania swoich poglądów. Po to nasi dziadowie przelewali krew, broniąc ojczyzny przed obcą nawałą, abyśmy dziś mogli żyć w wolnej Polsce i mówić po polsku? O taką demokrację walczyliśmy u schyłku minionego stulecia, wpatrując się nabożnie w tych, co całowali „tę ziemię" i skakali przez płot? Wszystko po to, żebyśmy dziś mogli powiedzieć tylko „Wyp***dalać!"? Tak społeczeństwo demokratyczne i cnotliwe wyraża swój pogląd?

Kobieto, niewiasto, kwiecie stworzenia – czyż nie domyślasz się, dlaczego Bóg stworzył Cię jako drugą? My, mężczyźni, byliśmy przecież tylko partią próbną. Spojrzał Pan na mężczyznę i pomyślał: „Acha, tutaj mi nie wyszło, tutaj zabrakło, a tu dałem za dużo, tam też muszę skorygować". Wziął jeszcze raz cyrkiel i ołówek, kreślił, poprawiał, aż wreszcie ukończył dzieło doskonałe – szczyt stworzenia – Niewiastę! To Ty jesteś tą lepszą, która wypełnia wszystkie nasze męskie braki. To w Ciebie wpatrujemy się my – barbarzyńcy, zbrodniarze, lubieżnicy, pijacy, prostacy (i to my, niestety, staliśmy się przykładem dla wszystkich tych, o których pisałem powyżej). To Ty jesteś tym ideałem, z którego czerpiemy siłę i pięknością, w którą z zachwytem się wpatrujemy. Kto bosą stopą zdeptał głowę węża? Niewiasta!

I taka właśnie mi się marzy – niewiasta cnotliwa, w swym dobru i miłości prawdziwa, która swymi cnotami każdy dzień opromienia i przywraca wiarę w ludzi. Serdeczne i szczere dziewczę, co nauką i pracą dba o przyszłość swojego i przyszłych pokoleń, a po godzinach letnimi wieczory mknie na rolkach alejkami, zaś o zimowym chłodzie rozczytuje się przy blasku kominka w Platonie i Emersonie. Białogłowa, co wzrasta w dzielności i miłości, swymi cnoty pociągając i naprawiając ród męski. Chodź więc, moja piękna – pójdźmy razem zmieniać świat!

NATALIA MIESZKOWSKA

Goniąc królika

Rzeczywistość daje się we znaki chyba nam wszystkim. Nie tylko ta związana z pracą, ale ogólnie z życiem. Końcówka roku jest dla nas wymagająca, a zapału i wiosenno-letniej energii brakuje nam jak na lekarstwo. Pędzimy więc za tym króliczkiem, ale nie zbliżamy się ani na krok.

Wielu moich bliskich i znajomych jest zmęczonych. Maraton: pracadom, sklepy-zakupy- obowiązki... Nie pomaga ciężka sytuacja gospodarki, ledwo zipiąca służba zdrowia, nawet aura za oknem.

Moi rówieśnicy – około 30-letni ludzie, którzy są na początku swojej drogi, zarówno życiowej i zawodowej już mają dość. Poupychani w firmach, nieszczęśliwych boksach i open-spacach, często samotni i niespełnieni odliczają kolejne minuty do 16, by wrócić do wynajętego lub opłaconego 30-letnim kredytem mieszkania. Parafrazując, a może niepotrzebnie, tytuł powieści A. Chriestie – nieszczęście czai się wszędzie („Zło czai się wszędzie").

Gospodarka dokręca nam ostatnią śrubę. Było drogo, jest drożej, a ma być jeszcze gorzej. Ceny mkną w górę, niczym winda w nowoczesnym wieżowcu, gdzie metr kwadratowy kosztuje z dnia na dzień coraz więcej, i więcej… Od młodych ludzi wymaga się energii, wiary w lepsze jutro, siły do pracy i codziennych obowiązków. Tylko gdzie to wszystko znaleźć, kiedy ciężko zapracować na niezbędne minimum do funkcjonowania, a jak, gdzie i kiedy znaleźć czas i pieniądze na przyjemności? Te pytania często pozostają bez odpowiedzi.

Zmagamy się z chorobami, dolegliwościami zarówno ciała, jak i duszy. Chcąc się leczyć, trzeba mieć końskie zdrowie. Wstać o piątej rano i niczym w PRL-u ustawić się w kolejkę do lekarza rodzinnego, albo… zarejestrować do prywatnego specjalisty i zapłacić 200 lub więcej złotych za 20 minutową konsultację. Nie daj boże być rodzicem z chorym dzieckiem! W takiej sytuacji bierzemy urlop (który przecież powinniśmy wykorzystywać na odpoczynek) i powtarzamy w głowie powyższy dylemat - tylko z dzieckiem na ręku. Żyć nie umierać…

Nie umierać! Tak, czasem warto trzymać się tego postanowienia, i to mocno. Wirus w koronie dziesiątkuje nas każdego dnia, a nawet jeśli nie, to osłabia nasz osobisty i społeczny organizm w bardzo dotkliwy sposób. Zabiera nam zdrowie, energię i radość z życia. Nawet po wyzdrowieniu, powrót do pełni sił jest długotrwały i mozolny.

Żyje się nam wszystkim ciężko. Szczególnie w jesienno-zimowej porze. Przywołując tu często ostatnio powtarzany zwrot: „idę do pracy ciemno – wracam po pracy też ciemno". Kiedy się z kimś spotykam, to zdanie musi paść w rozmowie prędzej lub później.

Przy biurkach, pod żółtym światłem żarówki, niczym kurczaki z chowu klatkowego, stukamy w klawiatury, wlepiamy wzrok w ekrany, marząc o świetle „słonecznej żarówki", do tego grzejącej nas na piaszczystej plaży czy pasiastym leżaku za parawanem, gwarantującym nam pozorną prywatność na zatłoczonej plaży w Juracie czy Złotych Piaskach.

Ale zanim doczołgamy się do tych piasków, przed nami ostatnia prosta w rocznym maratonie „gorączka świąteczna". Dopada nas nieoczekiwanie już na przełomie listopada i grudnia. Nasza czerwona lampka w głowie, niczym czerwony nos Rudolfa, zapala się i mruga niemiłosiernie. Prezenty, karp, bigos, pierogi, ciocia z Wałbrzycha, siostrzeńcy z Torunia, opłatek, sianko i pasterka. Ufff… A na finał – Sylwester.

Obyśmy do niego dotrwali i do tego czasu odpoczęli, bo wiadomo, sylwester, trzeba się bawić do białego rana. Podkreślam słowo „trzeba", bo kto inny za nas wstawi błyszczące zdjęcie na nasz profil? Nawet bawiąc się trzeba myśleć o dobrej pozie i ujęciu, a człowiek chciałby zwyczajnie odpocząć, bo wciąż za czymś goni… Może króliczka uda złapać się na Wielkanoc?

eprasa.pl 47cde4e4b7

eprasa.pl 47cde4e4b7

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia,

chwil spędzonych w gronie najbliższych

oraz pomyślności w Nowym Roku

Życzą właściciele

i pracownicy firmy Farbex

FARBEX

RolBud

Wesołych Świąt

oraz szczęśliwego Nowego Roku

psb MRÓWKA

STACJA PALIW MRÓWKA

MRÓWKA

psb PROFI

RolBud PRODUCENT OKIEN I DRZWI

eprasa.pl 47cde4e4b7

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- *Ortodoncja dzieci i młodzieży*
- Stomatologia estetyczna
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*
- Specjalista stomatologii dziecięcej
- *Endodoncja mikroskopowa*
- Specjalista Endodonta

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
SGARIBOLDI
DeLaval
512 689 095
FC-903
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

FEDMED PSYCHIATRIA
lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0785/21

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-1190/21

Projekty dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
M2667-62126

Dachy - krycie blachą, papą, więźby dachowe. 519 408 292
M1437-64056

Sprzedam używany piec co, bojler. 508 915 129
M5206-93885

Sprzedam żużel. 505 871 111
SU-109

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-01191/21

MOTORYZACYJNE

SKUP SAMOCHODÓW.
513 552 226
FC-0070/21

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
FC-1011/21

AUTOKASACJA.
604 534 590
FC-1040/21

Sprzedam samochód BMW 3, rok 2006 r. Stan bardzo dobry. 508 430 825
PC-01690/21

Tłumiki. 606 837 729
PC-01696/21

Sprzedam Opla Corsę, październik 2021. 698 717 567
PC-01701/21

Sprzedam samochód Volkswagen Transporter 6-osobowy, diesel, rok produkcji 2000, poj silnika 2,4. 609 842 391
PC-01706/21

KUPIĘ KAŻDE AUTO SPRAWNE ORAZ USZKODZONE.
516 375 775
M5350-01853

Skup akumulatorów, katalizatorów, autokasacja, odbiór aut z miejsca postoju. 601 803 426
SU-108

Sprzedam Hyundai IX20 komfort 1,6 benzyna, 2014 rok, przebieg 83500. Tel. 605 211 403
Mak-145

Sprzedam Opla Astrę II 1,4, benzyna+gaz, 2004, stan bardzo dobry. 536 081 023
SM-212

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam działkę. 606 625 631
FE-154

Centrum Aleksandrówki pawilon użytkowy - 55 m², gaz, co. 600 352 966
PC-01707/21

Wynajmę pokój mężczyźnie, Ciechanów. 514 249 182
PC-01697/21

Do wynajęcia mieszkanie 39 m², centrum Ciechanowa. 506 991 132
PC-01698/21

Wynajmę mieszkanie 47m² w centrum Ciechanowa. 500 198 339
PC-01692/21

Sprzedam M-4 67 m², centrum Ciechanowa. 664 993 958
PC-01674/21

Sprzedam siedlisko 0,43 ha, Kołaki Budzyno 4, działka nr 28 zagospodarowana, 220 tys. 602 879 426
PC-01675/21

Sprzedam działkę w Grudusku. 23 671 62 47
PC-01651/21

Noclegi, pomieszczenia biurowe - Ciechanów. Tel. 602 385 465
FC-1126/21

eprasa.pl 47cde4e4b7

Wynajmę halę 1400 m², Nasierowo. 513 654 108
M4535-20099

Sprzedam mieszkanie z najemcą. 513 654 108
M5676-08073

Wynajmę oficynę - kuchnia, pokój, łazienka. 534 719 428
SM-210

Sprzedam działkę budowlaną 4100 m², okolice Karniewa. 509 556 058
Mak-144

UWAGA !
Opiekujesz się dorosłą osobą niepełnosprawną?
Uzyskamy dla Ciebie świadczenie w kwocie **2.119 zł** co miesiąc, zamiast **620 zł**.
*Również dla emerytów i rencistów.
Bezpłatna analiza, honorarium pobieramy **tylko** w przypadku uzyskania świadczeń !
600 783 005
FCP-500

PRACA

Kierowcę międzynarodowego kat. C+E, system 2/2, 3/1. 798 509 031
FC-1192/21

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie (krowy). 509 241 676
PC-01653/21

Kierowcę kat. C+E, kraj. 604 414 197
FC-1246/21

Pielęgniarka do pracy w POZ. Świercze. Zapraszamy. 500 262 155
FC-1281/21

Zatrudnię w gospodarstwie przy krowach i na ciągnikach. 507 458 944
M4122-46651

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie. 694 100 634
PC-01671/21

Zatrudnię kierowcę C+E, chłodnie, zagranica, głównie kółka na Grecję. Możliwość przyuczenia (jeżeli ktoś nie jeździł na Grecję) ale wymagane min. 3-letnie doświdczenie jako kierowca C+E. Tel. 501 607 692
FC-1284/21

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 517 911 192
PC-01705/21

Zatrudnimy zawodowych kierowców kat. B, transport towarów busami. Codzienne wyjazdy i powroty. Mile widziany emeryt lub rencista. Tel. 663 858 903
FC-1325/21

Przyjmę do pracy brukarzy, pomocników. 690 188 885
RM-43

Zatrudnię pomoc kuchenną z doświadczeniem, Mława. 608 152 383
RM-54

Zatrudnię przy trzodzie chlewnej, zakwaterowanie. 512 967 315
M3786-75144

Zatrudnię kelnerów na weekendy, Mława. 608 152 383
RM-55

Zatrudnię kucharza, Mława. 608 152 383
RM-56

ROLNICZE

Sprzedam bele sianokiszonki - 90 zł, Wieczfnia Kościelna. 601 595 016
FC-1324/21

Sprzedam siano. 513 462 994
PC-01708/21

Sprzedam wysłodki buraczane. 788 644 185
PC-01709/21

Sprzedam młode kury nioski. Ciechanów, 510 147 497
PC-01702/21

Kupię słomę. 504 219 124
PC-01710/21

Sprzedam pług Kverneland i jałówki mięsne. 506 757 563
PC-01665/21

Sprzedam ciągnik rolniczy 2812, rozsiewacz nawozów Motyl. 500 812 412
PC-01691/21

Sprzedam klacze zimnokrwiste. 504 652 931
PC-01681/21

Wezmę w dzierżawę lub kupię grunty rolne w gminie Ciechanów i sąsiednich. 516 331 901
PC-01682/21

Kupię przyczepę D-55 lub HL, może być do remontu. 504 652 931
PC-01683/21

Kupię maszyny rolnicze. 888 539 783
PC-01685/21

Kupię maszyny rolnicze. 888 539 783
PC-01686/21

eprasa.pl 47cde4e4b7

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

Skup bydła

Marcin Malinowski

konkurencyjne ceny

511 394 119

PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPrz

Ubojnia zwierząt

Cezary Słonczewski
w spadku

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska

skupuje krowy oraz młode bydło

Odbiór z gospodarstwa.

tel. 606 402 852, 504 154 315
lub 604 206 737

FN-20

MAK-POL

Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa

Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-1998

SKUP BYDŁA

(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

FC-771

Skup trzody i bydła

AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

FC-479

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

DĄB POL

tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa

wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

KUPIĘ

prasę rolującą Metal-Fach, Claas Rollant 42, 44, 46, 62, 66, 250, Arobale, Welger, Krone, John Deere, Carraro, Morra, Vicon, Deuzh-Fahr, Greenland. Kombajn Anna, Bolko,Volvo, półzawieszany do ciągnika Z-020, prasę kostkującą Sipma Z-224, Famarol, Claas, Welger, John Deere.

Tel. 518 857 308

fcp-394

Ubojnia „ZARĘBA"

Michał Zaręba

Skup i ubój bydła

- Odbiór bydła poddanego ubojowi z konieczności
- Odbiór towaru z gospodarstw własnym transportem
- Możliwość ATRAKCYJNYCH ROZLICZEŃ na żywą wagę lub WBC

Tel. 23 691 41 70, 504 004 029
e-mail: ubojniazareba@tlen.pl
michal.zareba@vp.pl
Skórznice 32, 06-120 Winnica

FCP-138

ROLNICZE

Kupię czyszczalnie, wialnię Petkus. 888 539 783 PC-01687/21

Sprzedam ziemniaki paszowe, marchew, Irysy jadalne. Wezmę ziemię w dzierżawę, Ciechanów i okolice. 503 746 144 PC-01688/21

Sprzedam siano w belach. Lipiny, 668 834 351 PC-01689/21

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 602 706 293 PC-01655/21

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269 PC-01656/21

Kupię owies. 798 851 786 PC-01585/21

Kupię słomę. 501 562 379 PC-01612/21

Sprzedam wycinaki, wybieraki do kiszonek i kukurydzy, przewracarki, beczkowozy i inne maszyny. 608 279 110 FC-1123/21

Sprzedam wysłodki mokre, szlakę, żużel z dowozem. 503 635 085 FC-1012/21

Sprzedam bele sianokiszonki z lucerny. 609 521 837 FC-0909/21

Kupię ciągniki rolnicze - każdy stan, każda marka. 507 771 711 M3522-88805

Sprzedam siano, słomę 20 beli z dowozem. 600 356 533 pcr-dp

Okna gospodarcze. 507 108 996 FC-0783/21

Kupię słomę. 500 841 716 SP-39

Sprzedam kury. 794 156 414 FE-156

Sprzedam pługi, agregaty, siewki, grubera, szambiarkę, rozrzutnik, szambiarkę, rozrzutnik, wycinacz, zgrabiarki, przetrząsarki, siewniki, paszowóz. 600 584 629 SM-207

Wydzierżawię lub kupię ziemię rolną, gmina Krasne i okoliczne. 605 091 373 M4933-75541

Sprzedam zbiornik do mleka Japy 750 l, rozrzutnik jednoosiowy, 2012 r. Nasielsk, tel. 664 754 028 M4811-75730

Sprzedam sianokiszonkę i żyto w belach 120. 514 521 027 SŁ-58

Sprzedam prosięta. 517 257 747 SU-110

Sprzedam ciągnik Ursus 1222 z turem, pług 4-skibowy, brony, krajzegę. 697 252 590 SŁ-59

Sprzedam jałówkę cielną, termin wycielenia 12 stycznia 2022, okolice Konopek. 513 931 875 SM-211

RÓŻNE

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35 FC-01191/21

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35 FC-01191/21

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996 FC-0784/21

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl FC-1125/21

Kupię topole, olchę. 509 042 402 FC-1099/21

Sprzedaż choinek. 506 557 577 PC-01588/21

Sprzedam rower treningowy Ketler. 885 326 069 PC-01670/21

Sprzedam budę dla dużego psa, 450 zł. 500 097 376 PC-01672/21

Choinki z własnej plantacji. Śródborze, 503 425 048 M4171-24695

TOWARZYSKIE

Pani pozna panów. 792 207 348 PC-01320/21

Praca dla pań. Wysokie zarobki, mieszkanie. 733 028 016 PC-01359/21

Przystojny brunet pozna panie. 517 718 105 RM-59

Wdowiec po 60-tce pozna panią do wspólnego życia . Nr tel. 502 750527 M5131-87198

Młoda atrakcyjna kotka całodobowo zaprasza na dyskretne spotkania bez zobowiązań. 576 301 828 M3519-62125

Redakcja **Tygodnika Ciechanowskiego** informuje,

że **biuro ogłoszeń** w Ciechanowie przy ul. Ściegiennego 2 **jest czynne od poniedziałku do piątku, w godz. od 8.00 do 16.00**

Zapraszamy

Ogłoszenia można nadawać też przez stronę **www.ciechpress.pl**

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Szreńsk
Marek Nitczyński,

zaprasza wszystkich mieszkańców

zainteresowanych wsparciem finansowym na wymianę starego pieca i przeprowadzeniem termomodernizacji domu

do odwiedzenia punktu konsultacyjno-informacyjnego, który jest czynny w każdą środę od godz. 7.30 do godz. 12.30 oraz w każdy piątek od godz. 10.30 do godz. 15.30. Punkt czynny jest w budynku Urzędu Gminy Szreńsk w pokoju nr.14.

Działania są prowadzone w ramach programu „Czyste Powietrze" w porozumieniu z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Zadbajmy o swój kawałek nieba!!!

Wójt Gminy Szreńsk
/-/ Marek Nitczyński

FCP-495

WÓJT GMINY PŁOŚNICA

Zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021r. poz. 1899)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Płośnicy przy ulicy Dworcowej 52 i na stronach BIP oraz www.plosnica.pl w dniu 6 grudnia 2021r. zostały wywieszone na okres 21dni wykazy nieruchomości przeznaczone do dzierżawy na rzecz dotychczasowych dzierżawców.
Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pokój nr 7, nr tel. 23 6981759.

FCP-502

olej napędowy, olej opałowy z dostawą

Tel: 501 680 623

Poznam towarzysko miłą i sympatyczną panią około 50-60 lat. 518 929 915 FE-158

Przystojny kawaler 39 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086 SM-209

Wdowa 56 lat pozna pana 57-63 lat. 723 746 351 po 17.00 FN-224

USŁUGI

Prawnik. 607 656 598 FE-152

Pożyczki. 797 183 779 M3467-53564

Posadzki miksokretem. 606 398 360 FE-157

Montaż ogrodzeń panelowych, stawianie słupków z pustaka ogrodzeniowego, usługi minikoparką. 572 627 595 PC-01664/21

Posadzki miksokretem. 783 668 320 PC-01711/21

Hydraulik. 570 188 332 PC-01700/21

eprasa.pl 47cde4e4b7